//*muza: NAS from "Illmatic" to "Streets Disciple"

INFO magazine

skateboard

INDEX:384550
No11/2005
lipiec-sierpień



www.infomagazine.pl

ISSN 1731-3767 CENA:8,99 (w tym 7%VAT)

Nº11

//*MSSwTMax3200//*SpokoDzieciakw6dni6miast
//*Wiedeńskiweekend//*NaSTOWIEdoBratysławy

225897//*contenst

>>> Zastanówmy się czy przybranie takiego rodzaju kamuflażu na deskę, uchroniłoby Was przed konfrontacją z policją? Czy brudne ubranie i wypielęgnowany swąd, odstraszyłby najbardziej zagorzałych stróżów prawa? Powinien to być swego rodzaju impuls dla kreatorów mody, by połączyć piękno z funkcjonalnością. fot.Skrobański



//:spis treści No11

ZDJĘCIE OKŁADKA: Tadeusz "Gutek" Szymański podczas Spoko Dzieciak-objazdu nie tylko wypatrywał młodych talentów, ale i sam jeździł. W sumie to oczywiste. Jednak dla skejcików z Głogowa nie było tak oczywiste czy na tym elemencie Pomnika Dzieci Głogowskich można zrobić jakiś trick. Gutkowi się udało, nie dość, że zrobić trick, ale jeszcze nollie b/s tailslide. He, he. A nollie b/s tailslide to nie trick? fot.Perzyna

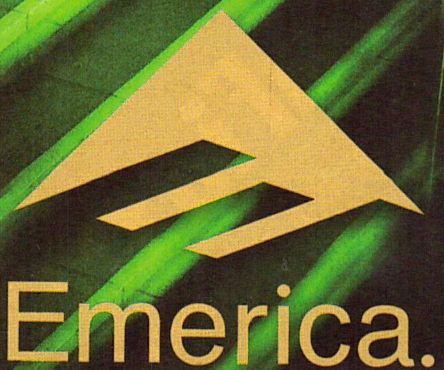

GLOBALIZE
YOUR FEET?


globe


globe
globe
globe



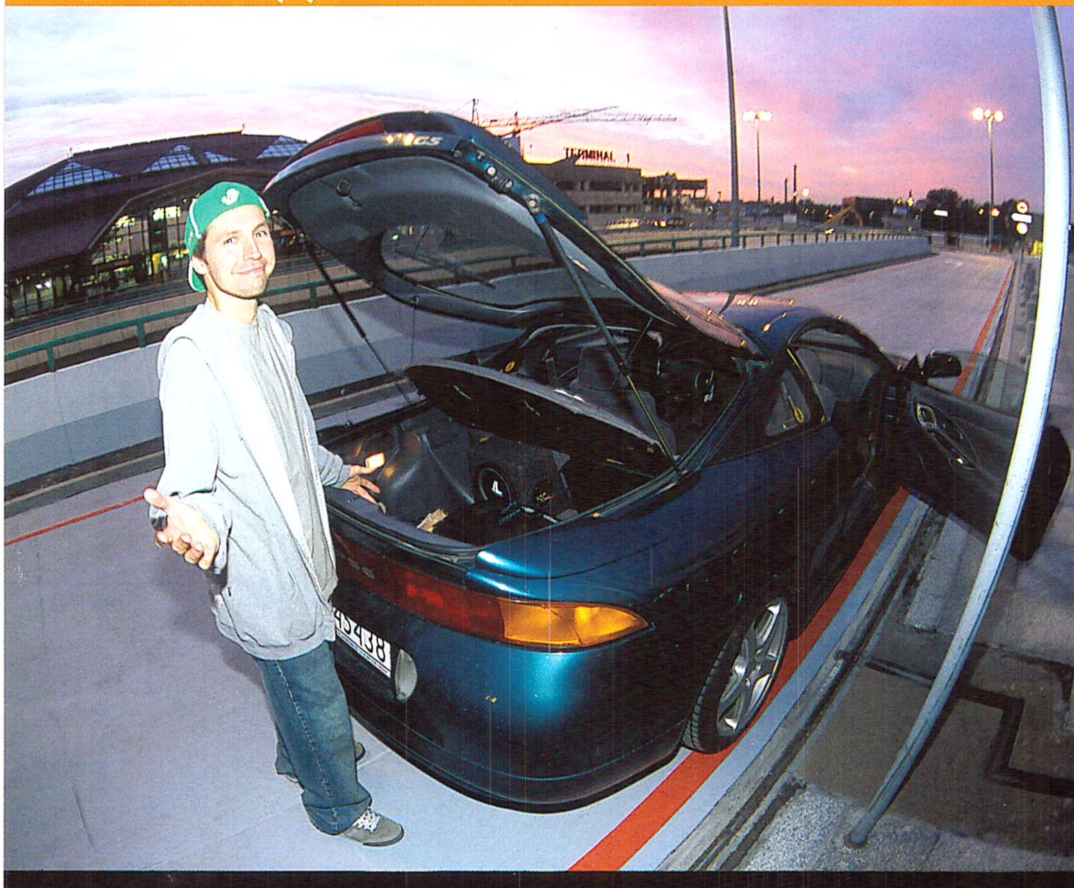

RSA


Emerica.



A : BŁAŻEJ LEWANDOWSKI JAREK PIJEWSKI DOMINIK JASKÓŁKA JACEK JAKUBOWSKI PATRYK WR
PATRYK WRZOSEK MARCIN JAKUBOWSKI TOMEK GOŁAWSKI TOMEK SZKIELA TOMEK FRANT : M
mafia
skateboards & accessories
ARREST ME
Thompson 1927A-
Tommy Gun
Takedown Guide
WE FINANCE
SKATE MAFIA





IDIOTA

//:czyli Kuba o sobie słów kilka.

Jakim trzeba być idiotą, żeby pisać o sobie "idiota". Nie wiem, dlatego powiedzmy, że jednak nie idiotą, ale zamułem. W związku z pojeb...mi tekstami do tego numeru gazety INFO pana Tomka Szkieli, postanowiłem również napisać coś głupiego. Tak więc... Każdy z nas w życiu robi różne przypały, trzeba umieć się śmiać z samego siebie, bo niby czemu nie? Dlatego... Kiedyś, naprawdę dawno temu, po całym dniu pracy w zamkniętym pomieszczeniu, szedłem sobie na deskę. Przez cały dzień myślałem już tylko o tym. Byłem ustawiony ze Skrobanem, który właśnie mnie odwiedzał, i Gackiem na nocną jazdę na lotnisku. Po zamknięciu sklepu spotkaliśmy się i pojechaliśmy do mnie po samochód. Lecimy na lotnisko, już czuję się lepiej, zaraz będę jeździł z kolegami i miał wszystko w dupie. Wysiadamy z fury i okazuje się, że w moim bagażniku nie ma mojej deski, a normalnie powinna tam być, ale nie było. Patrzyłem długo w ten bagażnik i nadal nie było. Ok., ja pierd..e, wkur...ny mówię, dobra ziomy, zostańcie sobie, jeździcie, a ja wracam do domu po deskę. Bardzo zły jadę, słucham muzyki i myślę sobie: jak wejdę do domu łapię deskę, wezmę sobie jeszcze banana i coś do picia i zaraz będę z powrotem, luz. No i wbijam się do tego domu, biorę banana i picie i zapier..am z powrotem. Tak, dobrze przeczytaliście, wziąłem banana i picie, chyba czegoś tu brakuje? Niestety zorientowałem się 15 min później jak dojechałem na lotnisko. Wysiadam i znowu jak jeb..ęty szukam deski w bagażniku. Przecież sama tam nie weszła idioto, nie wziąłeś jej po raz drugi, myślę sobie. Jakim idiotą trzeba być, żeby tak zrobić? Jednak dużym. Zastanówcie się co można teraz powiedzieć swoim kolegom, jak to w ogóle wytłumaczyć. Nie dało się na tę chwilę, ściemniłem, że musimy wracać, bo muszę coś zrobić. Śmieję się z tego do tej pory, nie wiem tylko czy nadal tego nie powiedziałem Gackowi i Skrobanowi? -*Kuba P.*

INFO magazine skateboard
www.infomagazine.pl

No11
lipiec-sierpień 2005

redakcja:
ul. Grudziądzka 46/302
87-100 Toruń
tel.+48 (56) 623 12 54
kontakt@infomagazine.pl

redaktor naczelny:
Andrzej Skrobański
andrzej@infomagazine.pl

zastępca red. naczelnego:
Kuba Perzyna
kuba@infomagazine.pl

sekretarz redakcji:
Sławek Siągło
slawek@infomagazine.pl

dział reklamy:
reklama@infomagazine.pl

korekta:
Agnieszka Prejs

redakcja:
Dominik Włodarkiewicz, Krzysztof Lach, Maciej Chromiński, Piotr Ograbek, Tadeusz Szymański, Tomek Szkiela, Paweł Walczak, Tomek Brzozowski.

video edytor:
Kuba Perzyna

video grafika:
Tomasz Szkiela
Pantomek.com

webmaster:
Paweł Walczak

współpraca:
Kuba Kaczmarczyk, Gabor Nagy, Mikołaj Wrzecionkowski, Tomasz Kotrych, Ida Jabłońska, Tomek Warzecha, Tomek Dworzak, Szymon Slopek.

Jeżeli chciałbyś podjąć współpracę z nami, napisz e_maila, bądź list prezentujący ciebie i twoje umiejętności i przyślij na adres redakcji. Oczywiście próbne zdjęcia lub propozycje teksów mile widziane, a nawet pożądane.



wydawca:
SHOWBIZproductions
ul. Na zboczu 22
80-110 Gdańsk
www.showbizproductions.pl
contact@showbizproductions.pl



druk:
Druk Intro S.A.
ul. Świętokrzyska 32
88-100 Inowrocław
www.druk-intro.home.pl



p.j._ladd

the team is_the best part

Yo! Lato za nami. Ty teraz INFOmag zamiast czytać na plaży, czaisz się z nim pod szkolną ławką. Czytaj uważnie, jednak bądź czujny, by baba od polaka Cię nie przyuważyła. Baby od polaka są najgorsze, mówię Ci, wiemy coś na ten temat, bo mamy w redakcji taką jedną. Oko, nieważne. Newsy zaczynamy tradycyjnie od:

//*polska

A jeżeli tak się tej tradycji trzymamy to musimy zacząć od miłej informacji, że kolejny skejcik w naszym kraju postanowił zmienić stan cywilny. Wybranką **Kuby Winowieckiego** z Poznania okazała się niezwykle miła Karolinka. Oczywiście ślub skejcika musiał mieć aspekt deskorolkowy i tak zamiast puszek za samochodem ciągnęły się dwie deski. Yoł.


fot.Skrobański

Karolina Skrzypczak i Jakub Winiowiecki.

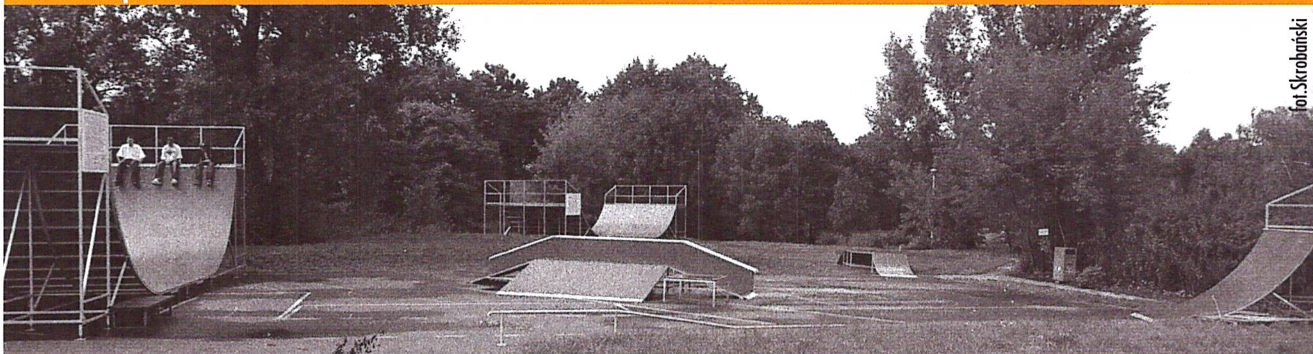
Puszki? Nie! Skejcik ma deski!!!

Oko. To lecim dalej. Dystrybutor **DC** i **ADIO**, firma Mayer, ostro wzięła się za swój team, którego wcześniej w ogóle nie miała. Poprosili o pomoc **Kubę Linowskiego**, który jako teammenager zrobił niezłe poruszenie w światku deskorolkowym. O dziwo udało mu się przeciągnąć na "ciemną stronę mocy" DC shoes: **Mikołaja Wrzecionkowskiego, Tadeusza Szymańskiego, Patryka Wrzoska, Artura Wojtanię, Michała Zabielskiego oraz Krzyśka Poskrobko**. Dodatkowo Kuba po odejściu **Marcina Wieszaczewskiego** z firmy, zajął się teamem **ADIO** i tu skompletował team w postaci: **Łukasz Kondraczuk, Krzysiek Jurkowski** oraz **Bartek Pochylski**. Powiecie: "Hallo? Przecież Gutek był w Circa?" Tak, tak, był, bo nie jest. **System dystrybucja** z niego zrezygnowała. Jednak lukę w sprzęcie w mgnieniu oka załatał **Altex dist.**, dając deski **FRONT**, trucki **Venture** i koła **Autobahn**. Altex dist. również lukę po Krzyśku Posrobko załatał **Arturem Czerwiwcem**. Prawdziwa rewolucja nastąpiła w teamie **POGO**. W do końca niewyjaśnionych okolicznościach z teamu odeszli bądź zostali usunięci: **Mikołaj Baranowski, Marcin Kurzawa, Derin Chałaśkiewicz** i **Adam Przybysławski**. Ostał się jedynie pro **Bartek Pochylski, Michał Grzywacz** i **Kacper Ustarbowski**. Natomiast dołączył **Stevie Gliński** i 15-latek z Holandii, **Tommie Zanders**. W tak odświeżonym składzie, film **"POGOJUTRO"**, przygotowywany przez Hindusa, ponoć ma ujrzeć światło dzienne jeszcze w tym roku. Poznań ma kolejny (po **MiniRampa** i **Mayer**) kozak skateshop. **360 skate&snow shop** od niedawna mieści się na ul. Półwiejskiej 45. Zapraszamy. Godną naśladowania jest postawa lubelskich skejterów, którzy zebrali się i oficjalnie zarzucili miastu oraz firmie Beton Bytom, iż skatepark przygotowywany dla nich, na osiedlu Błonie, został źle zaprojektowany. Wywołało to prawdziwą burzę w lokalnych mediach, w których między innymi wypowiadał się projektant skateparku (czyt. starszy pan z wąsem) stwierdzając, że rzeczywiście skatepark projektował "na oko". Pod sąd z takimi. Poważnie. Na takim skateparku zaprojektowanym "na oko" zginął ostatnio we Wrocławiu rowerzysta.

//*świat

W INFOmag, info ze świata nie moglibyśmy zacząć od pewnej ciekawej sondy jaką przeprowadził szef **Etniesa** wśród uczestników **Etnies European Open**. Zapytał, się która edycja w 2005 roku, oraz w ogóle we wszystkich dotychczasowych zorganizowanych, była dla nich najlepsza, a jakże gdzie powinno się odbyć EEO w 2006 roku. Wszyscy ponoć jednomyślnie opowiedzieli się za **Krakowem**. Ogromne to wyróżnienie dla Polski i organizatorów, firmie **CoolSport** z Krakowa, której mamy przyjemność teraz jeszcze raz podziękować. Dobra, widzę, że miejsca na dole już mam mało, a newsów ze świata dużo, więc wchodzę w system telegraficznego skrótu. **Justine Eldridge** i **Devine Calloway** zostali pro w **Chocolate**; **Dany Supa** i **Danny Renuad** pojawili się w teamie **Stereo**; w kolejnych zawodach z cyklu **X-Games** zorganizowanych w **Los Angeles** w street, czyli tym co nas najbardziej interesuje, wygrał **Paul Podriguez**. **Corey Duffel**, który ponoć zawsze mocno starał się o względy **Jamie Thomasa**, by ten przyjął go do **Zero**, w końcu został wysłuchany i już oficjalnie widnieje w teamie, co prawda nie Zero, jednak w innym projekcie Jamiego - **Fallen shoes**; **Omar Salazar** dołączył do **Rasa Libre** już jako pro. Europejczycy, **Henning Braaten** i **Florentin Marfaing**, dołączyli do **Alexa Carollino** w **Santa Cruz**. Po tym jak ni stąd ni zowąd przestała istnieć firma **88shoes**, pojawiła się na horyzoncie nowa, nazwijmy ją następczyni, **VOX shoes**. Team będzie podobny plus **Dan Drehobl**. W innej znanej Wam firmie obuwniczej pojawił się inny znany Wam chociażby z **MSS** skejcik. Zapomniałem, miało być telegraficznie. Poprawiam się. **Brandon Westgate** w **Emerica**. Yoł.

//*klops numeru


fot.Skrobański

//*Poznań

Oto jakże piękny przykład nieudolnego działania polskich władz samorządowych a dokładnie poznańskich. Jak widać na zdjęciu powstał kolejny skatepark, na którym można jedynie rozsypać piasek i zrobić z niego piaskownicę. Budżet tego skateparku wyniósł około 90 tysięcy złotych, dla orientacji podamy, że za tę sumę można zbudować ok. połowę skateparku Mentora. Konstrukcję zbudowała firma dinozaur, Powerman, konstrukcje pochodzą z roku 1996 i już jakieś 8 lat temu nie było żadną tajemnicą, że nie da się na nich jeździć i są niebezpieczne. Na koniec napiszemy podziękowania dla władz Poznańskich Ośrodków Sportu i Rekreacji, a w szczególności szanownego pana dyrektora (zapewne z wąsem) Janusza Rojewskiego za odmowę pomocy przy wyborze przeszkód przez lokalnych skaterów oraz stwierdzenie, że możliwości tego skateparku są nieograniczone. Dziękujemy!

//*spot check Legnica


fot.Perzyna

//:Rynek w Legnicy

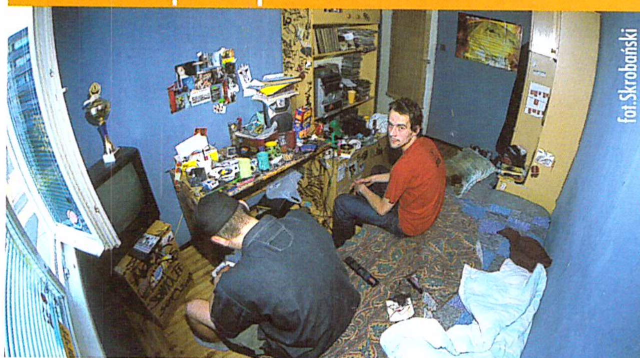
Whattt??!! Hehe, naprawdę fajna miejscówka. Bardzo się zdziwiłem jak ją zobaczyłem i zrobiłem właśnie, whattt? To bardzo długi plac cały w marmurze, robi wrażenie. Możesz sobie pojechać w wzdłuż, wszerz, skręcić w uliczkę, wszędzie marmur, schody, wybicia, murki, nasz aparat tego wszystkiego naraz nie objął. Ja najbardziej zajarałem się platformą z 2 schodkami, murkiem dokoła drzewa i wybiciem z prostym i również 2 schodkami. W niektórych miejscach widać, że to już dosyć stary rynek i część płyt jest popękana lub rusza się, ale spokojnie, jeszcze ziomy z Legnicy trochę na nim pojeżdżą. Z tego co mówili jedyny problem to sklepy z których właściciele wyskakują z mordą. Co zrobić, tak jak wszędzie w sumie, dlatego dobrze jest pojeździć w Niedzielę. Bardzo polecam, jeśli będziecie kiedyś przejeżdżać koło Legnicy zajrzyjcie. Deskorolkowcy stamtąd radzą sobie całkiem nieźle, na pewno dobrze Was przywitają i chętnie z Wami pojeżdżą. Pozdro. -*Kuba P.*

//*czy wiesz, że...



...jeśli jesteś jeżdżącą na desce dziewczynką, to istnieje stworzony specjalnie dla Ciebie amerykański magazyn dla dziewcząt, traktujący o surfingu, snowboardzie i deskorolce. Wszystko oczywiście w aspekcie kobiecym. www.sgmag.com

//*skate pokój

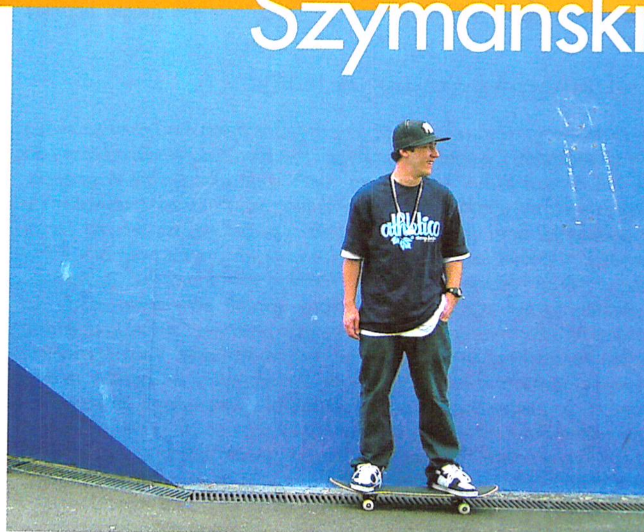

fot.Skrobański

//:Bartosz Czarnecki

Tak oto wygląda pokój Bartka i jego bałagan, ale nie jest tak źle, bo w końcu widać podłogę. Szafki też troszkę pomazane, ale za to, z kolei rekompensuje ogromny puchar za zajęcie jakiegoś medalowego miejsca na toruńskich zawodach, umiejscowiony na odbiorniku telewizyjnym i ogromny plakat Spitfire z Tony Trujillo zawieszony na ścianie.

//*jak leci?

Tadeusz Szymański



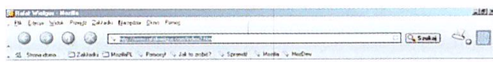
Leci prawie cały czas tak samo, czyli spoko i nie spoko. Może zacznę od momentu, w którym niestety doszło do zamknięcia sklepu DSK. Pracowałem tam na pół etatu, żeby mieć czas na deskę (jeśli można to było nazwać pracą). Ogólnie chillowaliśmy w DSK i było zawsze wszystko na maksymalnym luzie. To się niestety skończyło. Niektórzy mówią "Coś musi się skończyć, żeby mogło się zacząć coś nowego". W moim przypadku raczej nic nowego albo ciekawego się nie zaczęło. Miałem pewne propozycje pracy, ale niestety nie miałbym już tyle czasu na deskorolkę. Kiedy będę miał więcej lat to nie będę mógł już tyle jeździć i wtedy przyjmę pełnoetatową pracę. Więc jak na razie cały czas jeżdżę. Co tam jeszcze u mnie słychać? Hmmm. Ostatnio zmieniłem swojego sprzętowo-butowego sponsora, chyba coś nie mogliśmy się dogadać. Teraz jeżdżę dla DC Shoes i nie powiem, jaram się tą firmą i prawie całym jej Teamem. R. Gallant - mistrzzz! No i może dzięki tej firmie wpadnie mi jakieś chajsiwo na życie, to jest dobra opcja. Może wreszcie w Polsce coś się ruszy z chajsem dla biednych skejcików, zobaczymy. Jeśli chodzi o sprzęt, to dystrybucja Altex da mi niezbędne rzeczy do jazdy: trucki Venture mistrz, kółka Autobahn, którymi też się jaram max, deski Front Skateboards (głównie dlatego, że właścicielem jest mój kolega Słonik i wątpię, żeby mnie ściemnił). Również Team to w większości moje dobre ziomki o podobnej zajawie. Będę miał promodel, z czego też wpadnie pewnie jakiś grosz, no i będzie łatwiej żyć. Trochę bieda być pro, a jeździć tak sobie, ale w końcu jestem Polakiem, a firma ta, jak na razie, nie wybija się poza granice, więc warto zobaczyć co z tego będzie.

Tak z życia codziennego to żadna rewelacja, ale nie narzekam. Budzę się, kąpię, jem, wychodzę z psami, sprawdzam maile, gg i czy mi coś na allegro się sprzedaje "gtkdsk" (krypto reklama). Jadę na deskę ledwo zipiącą furą (gdybym miał chajs odpaliłbym taką kozacką furę!!! Mmmmm, ale nie mam), wracam kąpię się i wybijam na browarki do ziomów, z którymi spędzam czas od małolata "R . Ursynowska" pozdrówki!!! Jak już wrócę do domu to wiadomo od razu internet i tu przy kompie spędzam zawsze za dużo czasu. Kładę się, włączam HBO, nastawiam TV na półtorej godziny, bo zawsze zasypiam przy TV i koło 3-4 już śpię. W sumie przydałaby się jakaś praca, jak na to popatrzę, ale wolę lekką biedę i jeździć cały czas niż chajsy i chodzić wqr...ny, że nie jeżdżę. No, ale jakby ktoś miał jakąś fajną pracę to zapraszam. Więc tak leci, nic ciekawego. -*Tadeusz Sz.*

//*www

//www.rafalwielgus.com

Jeżeli interesujesz się fotografią lub po prostu chcesz popatrzeć na fajne fotki, koniecznie musisz odwiedzić stronę Rafała Wielgusa. Jest ona skonstruowana w bardzo przejrzysty sposób, a zawartość sklasyfikowana jest w trzech głównych działach: Snowboard, Skateboard i BMX. Na stronie dowiesz się również co nieco o Rafale i imprezkach, na których gościł. Jednym słowem powinieneś to przejrzeć, bo lektura to łatwa, lekka i przyjemna.







//*urodziny

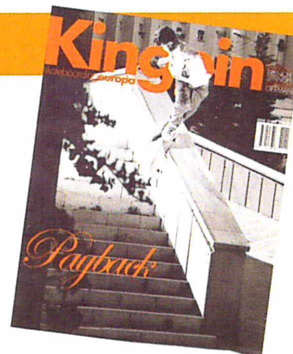
//lipiec

23 | Michał Zakrzewski
27 | Marcin Kuźmiński
23 | Kuba Linowski

//sierpień

24 | Marcin Jakubowski
26 | Tomek Brzozowski
22 | Marcelina Frycz
29 | Michał Rejent

//*czy wiesz, że...



...w europejskim magazynie Kingpin oraz w dwóch magazynach snowboardowych, których tytułów niestety nie znamy, nie znajdziesz ani jednego zdjęcia wykonanego techniką cyfrową. Niestety nie wiemy też czym się kierują mówiąc fotografii cyfrowej STOP oraz jak długo wytrzymają w swoim postanowieniu.

//*małe pytanko do... Marcina Hackiewicza

Gacek to swego rodzaju symbol polskiej deskorolki, ale tylko dla wtajemniczonych. Pamiętać go można chociażby z teamu Cider. Wielokrotnie męczyliśmy go o różnego rodzaje wywiady czy mniejsze materiały, zawsze był jak skała, zawsze odmawiał. Ale tym razem się udało, pewnie miał już nas dość. Bastion zdobyty!

Gacek jest jak struś, gdy horyzoncie pojawiają się przedstawiciele mediów, zawsze chowa głowę w piasek, dlatego też pytanie nie mogło brzmieć innaczej:

"Dlaczego unikasz pokazywania się w mediach?"

"Ci co przeczytają moją odpowiedź na powyższe pytanie od razu zauważą pewną sprzeczność. Z jednej strony unikam tzw. medialności, ale od czasu do czasu, tak jak jest to np. teraz, moja wypowiedź ukazuje się w gazecie. Postaram się jednak w miarę logicznie wytłumaczyć czemu zdecydowałem się na tę publikację. Traktuję ją jako koleżeńską przysługę, rewanż za 13 lat znajomości, wspólnej jazdy na deskorolce i nagrywania z twórcami INFO magazine. Przechodząc do sedna sprawy nie mam nic przeciwko nagrywaniu, to był zawsze mój ulubiony sposób utrwalania jazdy na deskorolce. Według mnie jest to zajebista frajda próbować zrobić trudne tricki z myślą, że zostaną uwiecznione na taśmie filmowej. Moim zdaniem nagrywanie maksymalnie mobilizuje, a świadomość, że będzie można obejrzeć to, co nieraz przypłaca się kontuzjami i połamanymi deskami, jest jednym z czynników robienia postępów. Nigdy niczego złego nie widziałem, również w wywiadach dla gazet, po prostu zawsze bardziej interesowało mnie co dana osoba ma do zaprezentowania jako deskorolkowiec. Według mnie dobry wywiad powinien zawierać tyle samo sekwencji zdjęciowych co pojedynczych zdjęć i w miarę sensowny tekst. Osobiście nie przepadam za robieniem zdjęć, po tym, jak ukazało się kilka moich pojedynczych zdjęć tricków, które nie wyszły. Co do wypowiedzi w mediach nie deskorolkowych, uważam, że jest to indywidualna sprawa osoby, która się na to decyduje. Jedni robią to z pobudek, nazwijmy je, promocyjnych dla sponsorów, inni delikwenci po prostu chcą mieć swoje 5 min. "sławy", chcą by wszyscy zobaczyli jakimi są zajebistymi skejcikami. Gdy rzeczywiście mają coś mądrego do powiedzenia, potrafią odbiorcom ciekawie przedstawić swoją deskorolkową pasję, nie mam nic przeciwko. Powiedziałbym nawet, że jest to bardzo potrzebne do propagowania często źle postrzeganego przez społeczeństwo zjawiska jazdy na deskorolce. Podsumowując, gdy w jakichkolwiek mediach ukazuje się jakiś materiał związany z deskorolką, powinien on prezentować przyzwoity poziom. Jeśli będę w stanie coś dobrego nagrać, zrobić dobre zdjęcia, nie odbiegające poziomem od najlepszych w Polsce, pewnie to wszystko zobaczycie. Jeśli moje materiały nie spełniają takiego warunku, uważam, że nie są warte zamieszczania w mediach."



fot.Perzyna

//*czy wiesz, że...

...ukazał się pierwszy numer deskorolkowego zina "Dizaster". Co prawda pierwszym skateboardowym zinem, który ukazał się w Polsce w roku 1998 był "Uraz", którego wyszedł tylko jeden numer. Ale teraz jesteśmy świadkami ukazania się nowej niezależnej gazetki formatu A3 "Dizaster", jest on wydrukowany w kolorze czarno białym z dodatkiem pomarańczowego. Gazetka powstała pod opiekuńczymi skrzydłami firm Pogo i Nervous, i znaleźć w niej można, prócz dziwnej poezji, propagandowe materiały tychże firm. Zwolennikom "plastikowych frytek" i "mażącym o zmienieniu się w pomarańcze" na pewno zin czymś zainteresuje. Natomiast cała reszta powinna ją zdobyć lub nabyć za piątkę, jednak głównie w celach kolekcjonerskich.

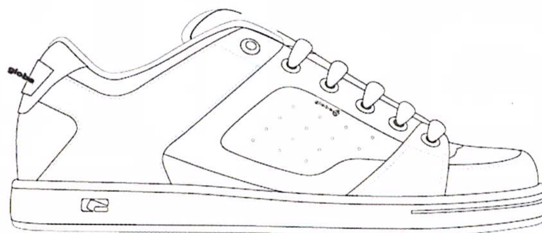


//*czy wiesz, że...

...Globe ogłosił ogólnoświatowy konkurs na zaprojektowanie kolorystycznie i materiałowo buta Rewire promodel Mark Appleyard. Masz niepowtarzalną okazję spełnić się jako projektant. Globe proponuje Wam wyprodukowanie własnej wersji buta w ich fabryce, do Ciebie należy tylko wnieść troszkę inwencji twórczej. Zwycięzca dostaje 24 pary butów Rewire, 12 koloru standardowego i 12 własnego projektu. Szablony buta, na którym będziesz pracował, należy ściągnąć ze strony www.globe.tv i wysłać na adres:

TransWorld SKATEboarding
"I'm Gettin' My Own Appleyards!"
353 Airport Road
Oceanside, CA
U.S.A.





INFOmag. AWARDS 2005

//*Jak każda szanująca się redakcja tak również i my podsumujemy 2005 rok przyznając nagrody w kategoriach:

- Deskorolkowiec Roku
- Team Roku
- Rokie Roku
- Wydarzenie Roku

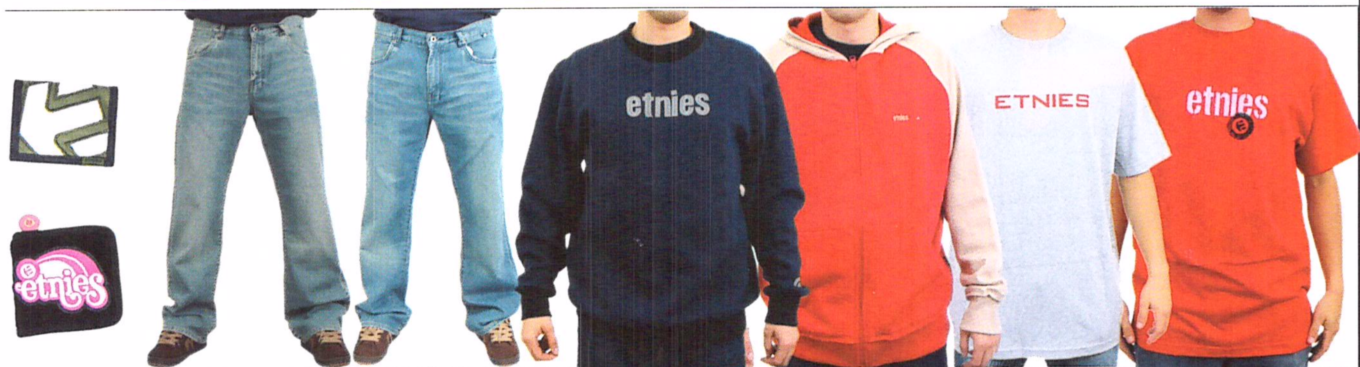
//*Więcej informacji już w No12 oraz wkrótce na stronie www.infomagazine.pl

etnies



Firma ta produkuje buty i tak należy ją odbierać, ale w dzisiejszym zglobalizowanym świecie nic nie jest takie proste i Etnies to również pełen asortyment ciuchów i gadżetów. Markę tę śmiało można zaliczyć do kanonu firm deskorolkowych od dawien dawna. Choć Etnies macza paluchy w BMX, snow, surf i moto-x, to nikogo to nie dziwi, bo strategia taka istnieje od samego początku jej działalności. Nas oczywiście interesuje deskorolka i firmowy team, w którym obecnie znajdują się: Arto Saari, Bastien Salabanzi, Rune Glifberg, Stefan Janoski i Ryan Sheckler. Wielkim nietaktem byłoby nie wspomnieć o zawodach, które organizują, czyli o Etnies European Open. Tymczasem u nas niewielka dawka obuwia i ciuszków. www.etnies.com





Firma C1RCA (pisane przez "1") Footwear and Apparel powstała, gdy legendarny skater Chad Muska połączył swoje siły z Four Star Distributions Inc. i zaprojektował zaawansowany technicznie but na deskorolkę, model CM901. Ujrzał on światło dzienne jesienią 1999 roku, czym wywołał ogólnoświatowy oddźwięk. Między innymi przez to, że był wówczas najdroższym, najbardziej technicznym i najszybciej sprzedającym się modelem w Ameryce. Firmie udało się stworzyć silny team w składzie: Adrian Lopez, Jon Allie, Colt Cannon i Peter Ramondetta. Istnieją jeszcze teamy, amatorski oraz międzynarodowy, ale tu odsyłamy do strony internetowej. Zarówno team jak i produkty wyrażają autentyczną mieszankę zróżnicowanych kultur i trendów, co da się zauważyć poniżej. www.c1rca.com









Powstała kolejna rodzima firma deskorolkowa o złowrogiej nazwie "Mafia". W skrócie można stwierdzić, że jest to swego rodzaju Systemowy odłam, ponieważ założycielami są Tomasz Frant i Jarek Pijewski. Jak każda szanująca się firma, ta również posiada team, w którym poza założycielami znajdują się: Jacek Jakubowski, Błażej Lewandowski, Marcin Jakubowski i Dominik Jaskółka. Grono Mafii, gdzieś na zapleczu włoskiej restauracji co "Palermo" się zowie, zadecydowało, że będzie produkować wszystkie niezbędne akcesoria do deski, jak i same deski oraz koła, a jej członków z tłumu wyróżniać będą mafijne czapeczki.

mafia

skateboards & accessories







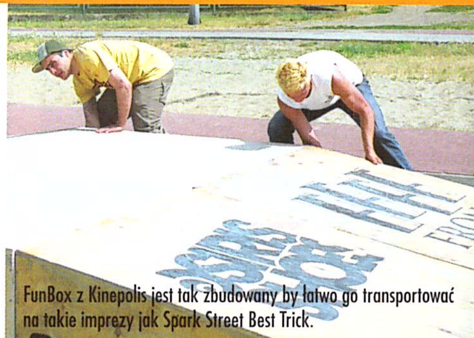




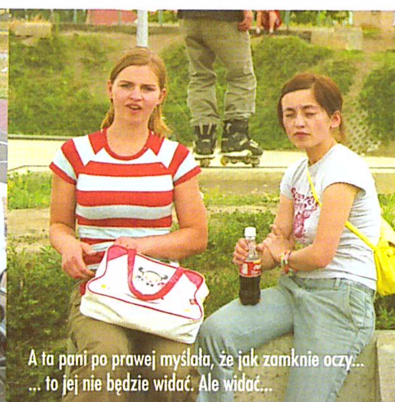


mafia



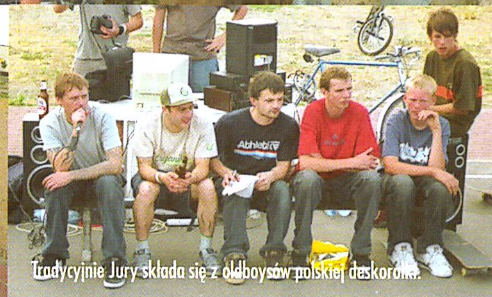

FunBox z Kinepolis jest tak zbudowany by łatwo go transportować na takie imprezy jak Spark Street Best Trick.


W Lesznie zjawiło się wielu deskorolkowców nie tylko z okolic ale i z dalszych stron Polski.


A ta pani po prawej myślała, że jak zamknie oczy... ... to jej nie będzie widać. Ale widać...


"Niepisane zasady" są wpisane w reguły gry w S.K.A.T.E.


W przerwach czas na relaks w rodzinnej atmosferze.


Tradycyjnie Jury składa się z oldboysów polskiej deskorolki.


Kasza z przyjemnością wręcza nagrody zwycięzcom.

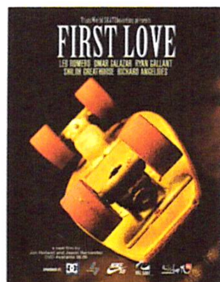

Marcin Wieszaczewski z Poznania i FunBox z Poznania, jednak lipslide w Lesznie. Hmm ???

all fot.P.Ograbek

Spark Street Best Trick

//:Leszno - 02 lipca 2005

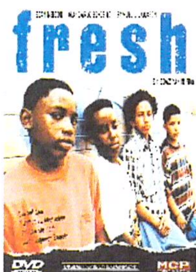
Dnia 2 lipca 2005 w Lesznie nastąpiło otwarcie nowego zajawkowego sklepu Spark Street, a wraz z nim, mały, ale przyjemny deskorolkowy Jam. Cała impreza odbyła się na asfaltowym boisku obok Beton skatepark, na które aż spod samego KinePolis z Poznania przywieziono kozacki funbox. Do Leszna zjechało się wielu deskorolkowców z różnych miast, takich jak: Bydgoszcz, Poznań, Góra, Wschowa, Sława, Głogów i jeszcze pewnie kilku innych. Owy jam był podzielony na dwie części: Best Trick, który odbył się na funboksie spod kina i gra w S.K.A.T.E. Około godziny 15-tej ogłoszono otwarcie Best Tricku. Po funboksie zaczęli jeździć prawie wszyscy deskorolkowcy znajdujący się na boisku. Jednak wyróżniało się jedynie kilku z nich, takich jak: Filip Wieczorek z Leszna, który próbował zrobić b/s overcrooks na ławeczce znajdującej się na funboxie, Artur Sadowski ze Wschowy, który robił sobie prawie za każdym razem 360 flip transfer i bardzo ładnie kickflip b/s 5-0 oraz switch 5-0 na ławeczce, Krzysztof Mazurczyk ze Wschowy dobrze wykonał f/s bluntslide na ławeczce, Miłosz Sikora z Leszna, który prawie zrobił kickflip transwer na skrzyżowane nogi, Jacek Pawłowski z Poznania zrobił b/s kickflip transwer i fakie cabalerial transfer, Szymon Łukaszewski z Leszna zrobił dobrego b/s tailslide, lecz zwycięzcą okazał się Artur Czerwiwiec ze Sławy, który zrobił bardzo stylowego b/s tailslide i nollie f/s noseslide, za co zgarnął deseczkę Front. Po zakończeniu Best Tricku nastał czas na grę w S.K.A.T.E. Po długich eliminacjach nastał czas na finał, w którym spotkali się Maciej Wieczorek z Leszna i Grzesiek Gałąskiewicz z Poznania. Jednak tym razem Maciej nie był najlepszy, ponieważ na nagrodę zasłużył Grzesiek, otrzymał on parę bucików Osiris. Muszę także wspomnieć o Michale (Kaszy) Łukaszewiczu, który jest właścicielem sklepu Sprak Street i gdyby nie on, to żadne zawody ani Jamy w Lesznie i okolicy nie miałyby miejsca. -Piotr O.



"FIRST LOVE"

//:Transworld Skateboarding 2005

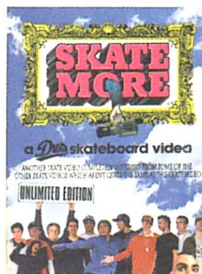
Gdy pojawia się nowy TWS Video, to każdy może być pewien, że zobaczy to, na co czekał od dłuższego czasu. Nie wiem jak to się dzieje, ale po prostu filmy spod znaku Transworld Magazine są inne niż wszystkie produkcje, które pojawiają się na rynku. Tak też było z najnowszą częścią pt.: "First Love". Już nawet sama nazwa mi przypasowała, oddaje w pełni to co czuję do deskorolki. Ekipa jeżdżących na filmie deskorolkowców jest jak zwykle zróżnicowana, tak żeby dla każdego było coś do obejrzenia na zajawie. Przejazdy mają: Shiloh, Omar Salazar, Leo Romero, Ryan Gallant, Richard Angelides. Na początek poszedł stary wyjadacz, Shiloh Greathouse. Jeżeli ktoś jara się takimi filmami jak "Trylogy" lub "20 Shot Sequence's" to wie, o czym mówię. Tu Shiloh ma trochę inny styl, kiedyś baggy jeans, ostry rap w przejeździe, teraz lekko alternatywny, wallride,y, no comply'je, boardy na mureczkach i gitarka w podkładzie. Jednak to w niczym nie przeszkadza, przejazd naprawdę zajawkowy, widać różnicę pomiędzy kolejnymi deskorolkowcami na filmie. W jego przejeździe można zobaczyć gościnnie Coopera Wilta z bardzo podobnymi trickami. Nadal ciężko mi zrozumieć halfcab boardslide przejście na b/s lipslide na wąskim murku, dziwna akcja. Przejazd Gallanta, jak mogłem się spodziewać, jest przeze mnie oglądany najczęściej, ale Angelides jest również w pierwszej trójce. Ich techniczne popisy na murkach, płynne sekwencje na kolejnych nowych miejscówach w słonecznej Hiszpanii, po prostu zdumiewają. Wydaje ci się, że wiesz czego się spodziewać, aż tu nagle widzisz cabalerial kickflip na s/w manual lub kickflip na b/s 5-0 z zejściem f/s 270. Ciężka sprawa, ale bywa, te dwa przejazdy są po prostu majstersztykiem technicznej jazdy, choć nie myślcie sobie, że goście jeżdżą tylko na murkach. W tym przypadku rozkminka czy typ jest techniczny czy hardcorowy, chyba nie ma sensu, więc chłopaki z intenetowego forum, macie problem. Przejazd Leo Romero oglądam najmniej. Podoba mi się jak ktoś tak pewnie jeździ na poręczach i schodach, ale zdecydowanie wolę oglądać bardziej sekwencje na miejscówach i mureczkach ze stylówą. Jednak na pewno ten przejazd, co by nie mówić, jest kozakiem. Oczywiście jak to w TWS bywa mamy bardzo fajne Chaosy z dużą ilością ciekawych artystycznych ujęć, ale tak samo mamy dużo nowych tricków. Mogę, a raczej muszę, tu wymienić, bo tego tricku nie można tak po prostu pominąć: Kyle Lepper b/s nosegrind 360 shovit pop out. Wooooooooooooow!!!! Oglądam dalej i stwierdzam, że naprawdę ciężko jest się przyczepić do czegokolwiek, muzyka pasuje do każdego przejazdu, można spokojnie obejrzeć cały film bez przerzucania następnych części, włączasz i oglądasz do samego końca. Po wspomnianym Chaosie zapomniałbym chyba o najbarwniejszej postaci tego filmu, czyli Omarze Salazarze. Wcześniej widziałem tylko jego pojedyncze tricki, które już wtedy zapowiadały jego charakterystyczny styl. Po krótkim wstępie przed przejazdem można odnieść wrażenie, że typ ma problem ze spożytkowaniem swojej energii. Jeździ po wszystkim, wszędzie, zjeżdża ze wszystkich możliwych downhillów w SF, naprawdę trzeba to zobaczyć na własne oczy. To unikatowy charakterystyczny styl jazdy, do tego typek jest chyba całkiem sympatyczny, co sprawia, że jego przejazd jest bardzo śmieszny i miło się go ogląda, choć jak wiadomo Ryan G i Angelides rządzą. Nie wiem, nie potrafię pisać tych recenzji, ONE. -*Tomek K.*



FRESH

//:Buena Vista 1994

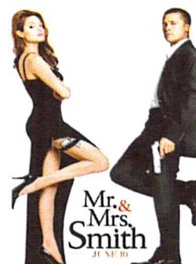
To film, który pokazuje jak radzić sobie w ciężkich chwilach naszego życia. "Fresh" dodaje otuchy i pokazuje, że trzeba być silnym. To historia o czarnoskórym dzieciaku z Brooklynu, który handluje narkotykami. Musi radzić sobie ze sprawami, z którymi ledwo radzą sobie dorośli. Mimo to chłopak jest sprytny i bardzo mądry, jak na swój wiek. Wszyscy uważają go po prostu za 12-letnie dziecko, a realia w jakich dorasta, wychowały jego umysł dużo szybciej. Wie, że jak tego nie wykorzysta, ktoś wykorzysta jego, świat jest okrutny i im wcześniej to sobie uświadomi tym lepiej. Jest cichy i po prostu robi swoje. Fresh staje się zły, by pokonać zło. W czasie oglądanie filmu mamy odczucie, że postąpilibyśmy tak samo, mimo że to nie jest dobra droga. To uświadamia nam również sytuację ludzi, którzy żyją w tak trudnym środowisku. Rzucam Wam ogólnikami, żeby nie zdradzać fabuły. Film jest dosyć stary, ale cały czas aktualny. Daje sporo do myślenia i można go zrozumieć na kilka sposobów, zależnie od tego jakie ma się spojrzenie na świat. Ma przesłanie i naprawdę zaskakujące zakończenie. Jeżeli ktoś lubi takie filmy, to bardzo polecam. -*Kuba P.*



"SKATE MORE"

//:DVS Shoe Company 2005

Firma DVS jest firmą produkującą buty, jakby ktoś nie wiedział. Mają już naprawdę długi staż na rynku deskorolkowym i od zawsze wszystko robili z zajawką. DVS to dobry zgrany Team i coś więcej niż tylko biznes. Ostatnio zdecydowali się wydać pierwszy w swojej historii film pt. "Skate More". Od razu zrobili to bardzo dobrze. Film jest utrzymany w klimacie Monty Pythona, co można zaobserwować na każdej wstawce między przejazdami. Wszystkie przejazdy są bardzo "postarane". "Skate More" jest długi i zawiera naprawdę dobre tricki, nawet nie wiem od czego zacząć. Napiszę po prostu o tym co mi się ogląda najlepiej i zarazem o tym co oglądam najczęściej. Na pewno zalicza się do nich pierwszy przejazd na filmie, czyli Mike Taylor. Od zawsze podobało mi się jak jeździ ten typ, ale po tym filmie podjarałem się jeszcze bardziej. Taylorowi jakby poprawił się styl na jeszcze lepszy. Tricki w jego wykonaniu wyglądają na zupełnie bezproblemowe i są coraz trudniejsze, np.: f/s verial na f/s crooks, wooow. Następna osoba to Kerry Getz. Normalnie nie jaram się jakoś oporowo tym typem, chociaż jeździ bardzo dobrze, to wyjątkowo na tym filmie lubię oglądać jego przejazd. Być może to przez muzykę, która przypomina mi moje czasy podstawówki, polecam ten Part. Następne osoby to rodzina Girl: Jeron Wilson, Chico Brenes, Daniel Castillo i Jeremy Rogers. Mają oni osobne przejazdy, które też zawsze oglądam. Pierwsza dwójka, którą wymieniłem, to może nie goście z nowej generacji i nie robią salt na blunty, ale jeżdżą od zawsze i od zawsze podobało mi się co robią z deską. Zajebiste style i na pewno sentyment. Jeron ma mistrzową, muzykę a trickowo również nie zawiódł. Jest to na pewno jeden z moich ulubionych przejazdów. Nowy nabytek firmy DVS, Torey Pudwill, ma przejazd wraz z Danielem Castillo. Danielem, chociaż jest z Chocolate, jakoś nie jarałem się nigdy. Torey natomiast to młodziutki typ, który pojawił się znikąd i jeździ jakby mu ktoś wgrał oprogramowanie z Tony Hawka 10. Nie dość, że nagrał maksymalnie dobry przejazd do filmu Shorty's, to jeszcze tutaj można zobaczyć megadobre tricki, a filmy te wychodziły prawie jednocześnie. Jeśli nie oglądaliście DVS-a, skupcie się na jego przejeździe, mistrz hardflip przez barcelońską barjerkę (fala). Ostatnią osobę z Girl Sqadu, Jeremyego Rogersa, chyba nie muszę za dużo opisywać. Po prostu gość jeździ cały czas kozacko!!! Po Jeremyim mamy jeszcze 2 przejazdy. Pierwszy to Steve Berra, weteran deskorolki. Gość jeździ od kiedy pamiętam, a cały czas się rozwija, chociaż lat już ma trochę, a kontuzji chyba jeszcze więcej. Respect 100% i na pewno zajawa. Ostatni jest oczywiście Daewon Song i nawet ciężko mi opisać jego przejazd. Czary, czary i jeszcze raz czary. Ten koleś moim zdaniem może jeździć na wszystkim. Już mu się chyba znudziły platformy, więc teraz wybiera quateropodobne miejscówy i robi na tym same szoki. Zobaczcie, a też będziecie zaskoczeni. Daewon to na pewno osoba, która cały czas rozwija Skateboarding. Resztę przejazdów już sami sobie zobaczcie i oceńcie. Ja opisałem w skrócie moje ulubione. Film ogólnie jest kozacki, ale nie kozacki maksymalnie. Elka. -*Tadeusz Sz.*

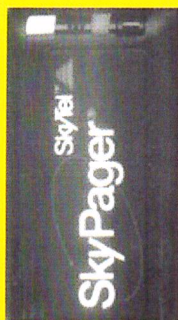


Pan i Pani Smith

//:Monolith 2004

Oto historia znudzonego małżeństwa. Któregoś dnia para odkrywa prawdę o tym, że obydwoje są tajnymi agentami. Jhon i Jane Smith byli już wtedy małżeństwem od sześciu lat i wszystko wskazywało na to, że ich związek jest jak najbardziej w porządku. Po jakimś czasie okazuje się jednak, że wiele się zmienia, bo pracują w konkurencyjnych agencjach i obydwoje dostają zlecenie na zabicie tej samej osoby. Wtedy właśnie wchodzą sobie w drogę i wszystko zaczyna się komplikować. Wszyscy spodziewaliśmy się filmu, który będzie dobrze skonstruowany, który będzie poruszał problematyczny wątek lub pokazywał skomplikowane charaktery postaci. Mieliśmy nadzieję na po prostu dobrą zabawę i dobry humor, a otrzymujemy znudzenie i monotonię. Owszem Brad Pitt oraz Angelina Jolie bez dwóch zdań uchodzą za najpiękniejszą parę Hollywood i chyba każdy powinien się zgodzić z tym, że naprawdę warto obejrzeć ich razem na dużym ekranie, natomiast cała reszta jest absolutnie nijaka. Film jako całość jest po prostu nudny i pretensjonalny, scenariusz jest bardzo stereotypowy i tak naprawdę o nic tu nie chodzi. Niestety, ale w tym przypadku nawet Angelina Jolie nie wystarczy, aby wyrazić się o tym filmie pozytywnie. Mimo wszystko może warto go obejrzeć, aby się odrobinę pośmiać, choć raczej z przesadzonej taniej sensacji, a nie z filmu, który w sposób celowy ma śmieszyć lub jakkolwiek przedstawiać dobrą amerykańską akcję. -*Ida J.*

//*video klasyk



UNDERWORLD ELEMENT "SKY PAGER"

//:Podium Distribution 1992

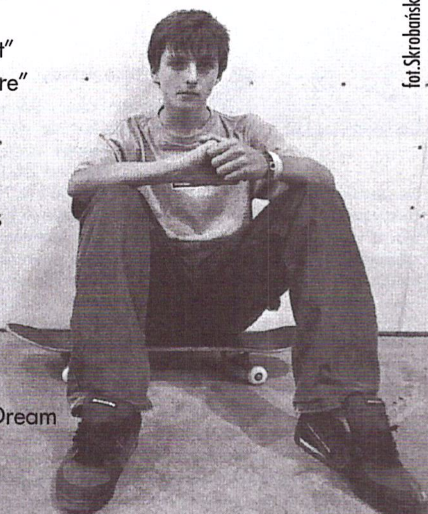
Zgodnie z obietnicą, z "Historycznych Trików" No10 przedstawiamy Wam bliżej pierwszy film Elementa. Firma ta, jak niewiele, które przetrwały tamten okres, zupełnie zmieniła swój wizerunek. Element wtedy był nowy, niekomercyjny, niestandardowy i miał zaskakiwać. Jak to zrobiono? Firma postawiła na to, czego wcześniej za dużo w desce w tamtym okresie nie było, czyli: szerokie ubrania, wąskie deski oraz dobry i świeży Team, między innymi ze Wschodniego Wybrzeża. Musieli zrobić również film, jakiego dotychczas nie było. Mieli w swoich szeregach doskonałego artystę i grafika, Andy'ego Howella, który do całego projektu mocno się przyłożył. I rzeczywiście, film jest wyjątkowy. Był to pierwszym film, w którym całą ścieżkę dźwiękową zajmował Rap. Mało tego, mimo że nawet nie wiedziałem wtedy o istnieniu muzycznych Mixtape'ów, film Elementa był właśnie w postaci Video MixTape'a. Oczywiście muzyka na filmie deskorolkowym to nie rzecz najważniejsza, nowi deskorolkowcy może nie byli znani, ale ich umiejętności były bardzo duże i na filmie jest wiele przełomowych tricków. Byli również, co ciekawe w tamtych czasach, kolesie z Europy. Bardzo się zajarałem, kiedy zobaczyłem, że jako pierwszy ma przejazd Curtis McCann z Anglii, który gościł u nas na pokazach w Pałacu Kultury w 1990 roku. Na filmie jest również Holender, Ted De Geus, i obydwaj nie odbiegają jazdą od Amerykanów. Andy Howell to przede wszystkim deskorolkowiec, i ma również swoje 5 min. na filmie. Kolejny jest Harold Hunter, którego na pewno kojarzycie, rozpoczął swoją "karierę" właśnie od Elementa. Chris Hall i niestety nieżyjący już Pepe Martinez, to deskorolkowcy z Washingtonu. Oni rozsławili swoją miejscówkę: Pulawski Park, tak, że wiedział o niej każdy znający się deskorolkowiec na świecie. Dużo dobrych tricków. Mamy również Ricka Ibasetę z SF, którego przedstawialiśmy w poprzednim numerze INFO oraz drugiego deskorolkowca z tego miasta, Juliana Strangera. Stranger jeździ do dzisiaj w firmie Anti Hero i jest bardzo szanowanym gościem. Mamy również niejakiego Powella (ale nie tego z firmy Powell) oraz Jeffa Panga z New Yorku. Jak widzicie jest kilka dobrych nazwisk, a sam film jest zrobiony naprawdę ciekawie i zajawkowo. Na pewno zdziwilibyście się kilkoma trickami, dlatego jeśli macie jak, skołujcie go sobie i obejrzyjcie. Mam nadzieję, że są zajawkowicze, którzy biorą pod uwagę nasze recenzje "Video Klasyk", bo się tak ostatnio mocno nad tym zastanawiałem. Pozdro. -*Kuba P.*

Krzysiek Stasik //:3po3

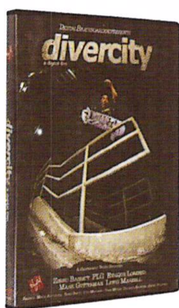
:video
a:/Girl "Yeah Right"
b:/DVS "Skate More"
c:/Transworldy

:audio
a:/Jedi Mind Tricks
b:/Looptroop
c:/Rjd2

:movie
a:/Amores perros
b:/Requiem for a Dream
c:/Fight Club



fot.Skrobański



"DIVERCITY"

//:Digital - 2005

Divercity to kolejna część filmu z serii Digital. Dobrze znani w światku deskorolkowym Dennis Martin i Bill Weiss po raz kolejny zaserwowali dobrą dawkę zajebistego skateboardingu. Całość otwiera przejazd Marka Guttermana, czyli typowego rippera z Californii. Mimo dobrych tricków, jego part nie wyróżnia się niczym nadzwyczajnym. Osobiście najbardziej podoba mi się drugi w kolejności przejazd rezydenta Barcelony i nowego pro w Expedition - Enrique Lorenzo. Widać, że Enrique nie marnował ostatnio czasu i nagrał naprawdę sporo materiału. Jego przejazd to klasyka - hiszpańskie rytmy, bardzo zróżnicowane spoty, dużo technicznych triczków, no i niepowtarzalny styl. Tricki, które zapadły mi w pamięć to switch pop shuvit nosegrind revert na LA High (whaaaat!!!), kozacki switch crooks z zejściem fakie flip i fakie shuvit switch back 5-0 na długim schodku na sants. Ma on jeszcze mieć przejazd na Kayo It's Official, więc pozostaje tylko czekać. Kolejny przejazd należy do, znanego już z filmu Chichagof ziomusia Dustina Dollina - Lewisa Marnella. Australijczyk ma naprawdę spoko styl i niezłe skillsy flipowe. Widać, że gustuje w double setach (i to sporych), na których robi wszystkie możliwe flipy. Jedyne, do czego można się przyczepić, to do doboru tej samej piosenki, co Lee Smith na Ftc, ale zauważyłem, że powtarzanie kawałków jest ostatnio w modzie. To, co jest kozackie w filmach Digital to chaosy. Nie inaczej jest i tym razem. Dwa mistrzowe chaosiki (szczególnie ten pod Mos Defa) z wszystkimi topprosami ogląda się naprawdę spoko. No i na koniec zostaje Zarred Bassett. Jego przejazd to głównie pojedyncze tricki - większość na europejskich miejscówach (w tym z Polski). Trickiem przejazdu jest chyba switch frontside kickflip z 4 kloców na bercy. Ogólnie Divercity nie jest filmem, który często będę odpalał na zajawę przed deską, ale polecam jego obejrzenie. Elo. -*Mikołaj W.*



THE SOVEITTES "LPIII"

//:Fat Wreck Chords- 2005

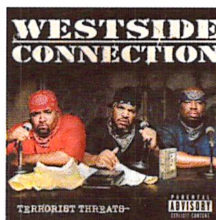
The Soviettest to nowy nabytek firmy Fat Wreck Chords. Grupa pochodzi z okolic Minneapolis i tworzą ją trzy dziewczyny oraz jeden chłopak. To jest ich trzeci album (poprzednie płyty nosiły tytuły LP1 oraz LP2.) Utwór "Paranoia Cha Cha Cha!" pojawił się wcześniej na pierwszej części składanki Rock Against Bush. Na najnowszym albumie The Soviettest znalazło się 14 kawałków utrzymanych w stylu melodyjnego pop punka. Grupa co prawda nic nowego nie odkrywa i raczej tą płytą nie podbije list przebojów, ale muszę przyznać, że słucha się ich najnowszego krążka z przyjemnością. Na duży plus zasługują w szczególności damskie wokale i bardzo dobre chórki. To, co stało się już regułą wydawnictw sygnowanych logo Fat Wreck Chords to to, że produkcja płyt stoi na bardzo wysokim poziomie. Brzmienie jest bardzo selektywne, jednak nie pozbawione pateru. Utwory przelatują jeden po drugim i nie za bardzo się różnią od siebie. Jeśli lubisz pop punkowe kapele z Berkley, The Go Go's Fabolous Disasters, stare No Doubt, to sięgnij po tę płytę, a nie zawiedziesz się. -*Krzysztof L.*



GREATEST MISSES "1994 - 1997"

//:FTC - 2005

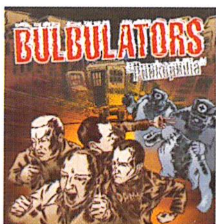
Ten film jest skierowany do konkretnych odbiorców. Jedni będą mówili, że jest gówniany, a drudzy, że jest zajawkowy. Ci co będą mówili, że zajawkowy to tacy, którzy wychowali się w czasach, kiedy nakręcany był film i po prostu dobrze im się będzie kojarzył. Na pewno nie jest słaby, ale ci, co nie lubią technicznego stylu jazdy i nie interesują się tym co było w przeszłości, zauważą różnice w poziomie jazdy. Ten film to esencja San Francisco, ludzie i miejsca z nim związane. Chodzi tu głównie o ekipy z Embarcadero, a potem Pier 7. Mamy tu ojca chrzestnego EMB, Jamesa Kelcha, Lee Smitha, autora filmu Brada Johnsona, Mike'a Yorka, Marcus McBride, Nikhil Thayer, Stevie Williams, Lennie Kirk, Joey Bast, Pat Washington, Lavara McBride'a, Karla Watsona oraz niesamowitego stylowca Drake'a Jonesa. Jest jeszcze oczywiście wielu innych, których nie będę wymieniał, a których powinniście zobaczyć. Niestety mimo dobrego składu, jak dla mnie, na filmie brakuje kilku osób ściśle związanych i reprezentujących SF. Chodzi głównie o np. Mike'a Carrolla, Chico Brenesa, Henry'ego Sanchesa i Scotta Johnstona. Dodatkowo dwie kiepskie rzeczy to to, że Brad Johnson po tylu latach mógłby bardziej przyłożyć się do nagrywania, nie jest źle, ale chyba bardziej skupia się na jeździe niż filmowaniu. Jest też bardzo denerwująca sprawa braku dźwięku deskorolki. W ogóle go tu nie słychać, co jest bardzo dziwnym posunięciem ze strony autora, który przecież wiedział co robi. Za to na pewno udało mu się z muzyką. Wynajdował naprawdę pasujące do filmu utwory. Pasowały klimatem i były z czasów, w których kręcony był film. Bardzo wyszukane i gustowne funkowe i rapowe kawałki. Z przejazdów najchętniej oglądam Lavara McBride'a z jego arsenałem tysiąca tricków i wspomnianego, najprzyjemniejszego dla oka stylu jazdy Drake'a Jonesa. Ja polecam jak najbardziej. -*Kuba P.*



WESTSIDE CONNECTION "TERRORIST THREATS"

//:EMI - 2003

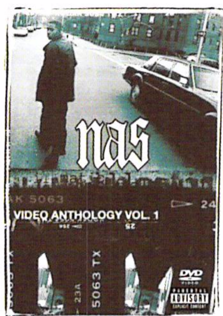
Płyta ta wyszła w Grudniu 2003, ale chciałbym Wam ją przedstawić, bo uważam ją za bardzo ciekawą. "Westside Connection" to już zasłużeni raperzy z zachodniego wybrzeża, czyli Ice Cube, Mack 10 i WC. To, poza oczywiście solowymi produkcjami, ich druga płyta po wydanym w 1996 r. "Bow Down". Obydwie dostały doskonałe recenzje. "TT" z założenia miała być hardcorowa, oczywiście w stylu zachodniego wybrzeża. Sam Ice Cube, który co by nie mówić, jest swego rodzaju liderem w ekipie, powiedział, że za dużo leciało w radiu piosenek miłosnych i przyszedł czas na coś konkretnego. Ice Cube rapuje na płycie w bardzo hardcorowym stylu, a może sobie na to pozwolić i nie musi nikomu nic udowadniać, bo już to zrobił będąc w NWA. Mack 10 rapuje: "You went from hard-core to pop, just to be on top/I give Cool J his props and that's where it stops". Mack mówi, że kiedyś był Hip Hop i R'n'B, teraz to jedno i to samo. Westsde Connection zarzekają się, że nigdy tak nie zrobią, i że pozostaną gangsta, a mi to bardzo odpowiada, i z pewnością każdemu, kto kupując ich płytę, będzie wiedział co kupuje. Robią to naturalnie, obecnie wielu raperów wraca do korzeni, niestety ci fałszywi widzą, że to teraz popularne i próbują naśladować prawdziwych. Jeżeli chcecie posłuchać prawdziwych, posłuchajcie takich doskonałych utworów jak: "Potential Victoms", "Gangst Nation" lub "Bangin At The Party" z płyty "Terrorist Threats". -*Kuba P.*



BULBULATORS "PUNKOPHILIA"

//:Noise Annoys 2005

Pierwszy album Bulbulators, "Prawdziwe życie", nie spotkał się ze zbyt dobrym przyjęciem. Członkom kapeli zarzucano, że zbyt nachalnie czerpią z dokonań The Clash, chociaż ja osobiście nie podzielam tej opinii. Druga płyta, "Nie Nie Nie" z 2002, była już znacznie ciekawsza, mimo iż produkcja tej płyty pozostawiała wiele do życzenia. Trzeci album w dyskografii punkowców ze Śląska powinien już zadowolić wszystkich malkontentów. Płyta wreszcie brzmi w miarę profesjonalnie. Jest to również ich najbardziej urozmaicony album, który udowadnia, że street punk można grać na wiele sposobów. W utworze "Alko Łikend" słychać sekcję dętą i klawisze, "Ulubieńcy kobiet" to z kolei taki punkowy hicior z żeńskimi chórkami, natomiast "Gwoździe" to niemalże ballada z gitarą akustyczną, utrzymana w stylu Dropkick Murphys. Na płycie pojawił się także cover Tzn Xenny - "Guma", z gościnnym udziałem wokalisty Zygzaka. Ta wersja brzmi znacznie ciekawiej niż pierwotne wykonanie. Jest jeszcze kawałek poświęcony Ramones. Teksty utworów poruszają bardzo różne tematy: "Lolo Ferrari" śmierć gwiazdy filmów porno, "Bieda" - utwór o bezrobociu i biedzie na Śląsku, "Kłamstwo" o hipokryzji mediów i polityków. Gdy do tego wszystkiego doda się jeszcze bardzo fajną okładkę, zaprojektowaną w formie komiksu, to kto wie czy nie mamy do czynienia z najlepszą polską płytą punkową 2005 roku. -*Krzysztof L.*



NAS "VIDEO ANTHOLOGY Vol1"

//:Sony Music - 2004

W tym numerze INFO, w dziale muzycznym, możecie przeczytać o NAS-ie, dlatego pomyślałem, że fajnie będzie przedstawić również w dziale recenzji jedno z jego dzieł. To niewątpliwie rarytasik dla kolekcjonerów i zajawkowiczów. Pierwsze czternaście klipów artysty w najlepszej jakości tylko dla Ciebie na zawołanie, kiedy chcesz, po prostu włączasz i oglądasz. A tak się składa, że ja włączam dosyć często, gra sobie na całe mieszkanie, a dodatkowo mogę sobie popatrzeć. Niektóre klipy są lepsze, niektóre gorsze, wiadomo. Do moich faworytów zalicza się na pewno "One Love", jeden z lepszych klipów jakie widziałem w ogóle. Czysta ulica z czasów, kiedy jeszcze na klipach gołe dziewczyny nie kąpały się w szampanie, a raperzy nie mieli więcej chajsu niż gwiazdy Hollywood. Mamy tu również "Nas Is Like" z Premierem i genialne "One Mic". Ten klip warto zobaczyć, dostał wiele nagród, a sam utwór jest po prostu niesamowity. Z najświeższych na tej płycie mamy "Made You Look", który jest przypomnieniem dla tych, co kojarzą NAS-a z MTV BASE, skąd artysta pochodzi. Mamy także kilka, jak dla mnie, lipnych numerów, przede wszystkim z czasów kiedy NAS dorobił się dużych chajsów i dobrał z Puff Daddym. Naprawdę syf. Wtedy też współpracował ze znanym reżyserem videoklipów Hypem Williamsem. Klipy potrafi robić, to na pewno, tylko po prostu czasami, jak dla mnie, nie te co trzeba. Z takich przypałowych podoba mi się "You Owe Me". Czasem trzeba posłuchać czegoś rozrywkowego. Tak zresztą wyraża się o tym sam NAS, na płycie mamy dodatkowo jego komentarze do wszystkich klipów. Tłumaczy nam co i jak, wszystkie ciekawostki związane z nagrywaniem teledysków. Bardzo polecam dla zainteresowanych i nie tylko. QB. -Kuba P.



"HOW TO GO PRO"

//:Shorty's 2005

Na brak filmów ostatnio nie możemy narzekać, sama firma Shorty's zrobiła ich już sporo. Pewnie dobrze wiedzą, że to jeden z warunków, by przetrwać na rynku. Ich filmy są bardzo charakterystyczne. Zawsze stawiali na młodych utalentowanych deskorolkowców i robili z tego niezły festyn. Tym razem też tak jest, ale ma to swój urok. Czołówka filmu raczej taka sobie. Nadrabia ją pierwszy rider, Sammy Babtista. Dzięki kolejnym filmom Shorty's, zobaczyliśmy jak chłopak wyrósł. Mimo że jest to fajny przejazd z miłą muzyczką, może trochę za szybko zmontowany, to moim zdaniem na "Guilty" pojechał o wiele lepiej. Kolejny, nowy w Teamie, oczywiście młody, jest Torey Pudwill. Następny małolat z doświadczeniem 25-latka. B/s tailslde pod górę zejście flip do przodu, naprawdę mi się spodobał. Dobry przejazd, ale jeszcze nie ten w stylu do katowania. Dalej autorzy umieścili, a może wcisnęli jakoś do wspólnego przejazdu, starych Prosów. Tak to wygląda, Brandon Turner, Fabrizio Santos i Chad Muska mają długi, ale właśnie wspólny przejazd. Brandon złapał dziwne zajawki typu daszek na dredach i flipy z grabami, jednak muszę przyznać, mimo to potrafi jeszcze przyj...ć np.: switch hardflip na f/s noseslide. Po raz pierwszy spodobało mi się jak jeździ Fabrizio. Za to Chad, temu typowi już zupełnie odj...ło. Nawet szkoda pisać, jeździ co prawda jak Chad Muska, ale to chyba nie on, tylko jakiś gościu z Tira. No i mamy Andrew Potta. Kozak pod Styles P. i Kayne'a Westa. Wszystko spoko, tylko z kolei żeby nie te spodnie 30 x XL. No i kickflip crooks ze złączonymi nogami. Poza tym on i kolejny ostatni przejazd Rodrigo Limy, są tu najczęściej przeze mnie oglądane. No właśnie, Rodrigo. Styl przygarbiony ŕ la Wenning i dobite idealnie tricki, mam nadzieję, że wiecie o czym mówię? Nollie kickflip b/s lipslide na poręczy, hmmm... Shorty's to typowo amerykański film w wersji deskorolkowej, a mi to odpowiada. Ważne żeby chwytał, ruszał i wyciągał nas na deskę, ważne, żeby się podobał. Liczy się tylko deskorolka. Na razie. -Kuba P.



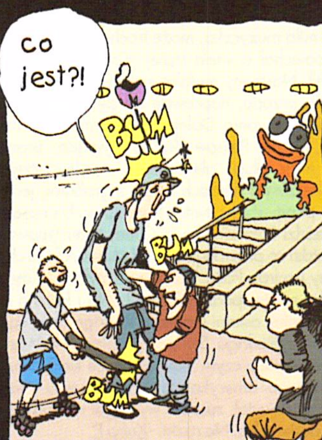
BRÓDNO BEJE

część druga drugiej części

w poprzedniej części bej prusakko, wpadł na przedstawiciela młodego pokolenia... przypominam ci też, że sytuacja ta ma miejsce w skateparku kamuflage w blue city...

















txt i rys: Maciej Chromiński aka Chru







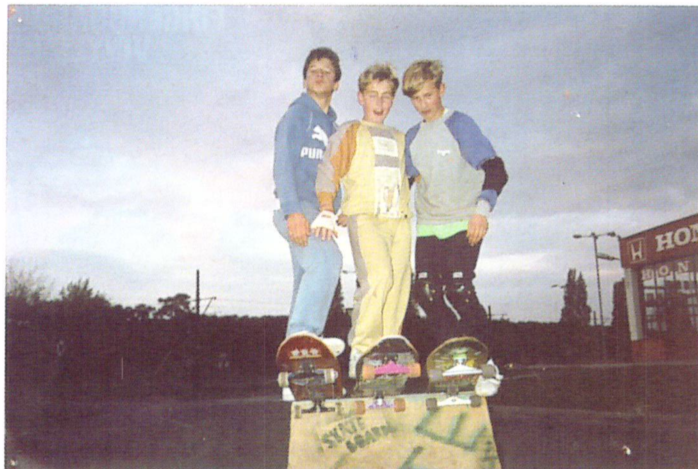






koniec?

www.brodno.com www.fotobeje.tk / www.fotobeje.flip.pl







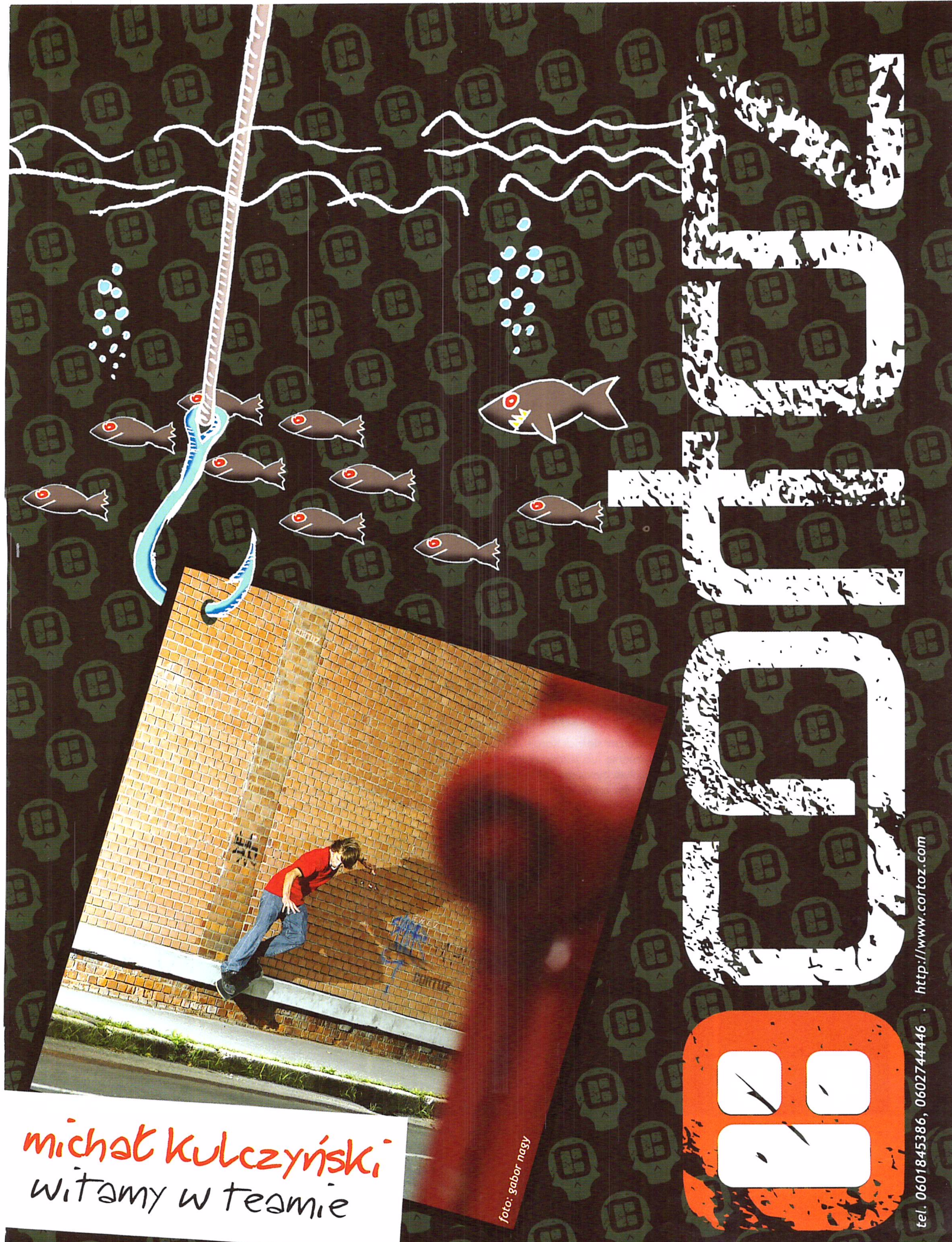




Michał Krawczyk

//: 1990

"Początki" to jedna z moich ulubionych części tego magazynu, a dlatego, że prawie każdy skejt w niej przedstawiony jeździ tyle czasu, ile Ty masz lat! Czyli rubryczka dla dziadów o dziadach! Moje początki były takie same jak każdego innego skejcika. Nooo może troszeczkę inne. W roku 1990 nie było za dużo skatesklepów. Kurczę, w ogóle ich nie było! Wszyscy odbywali pielgrzymki do Warszawki na słynną już Smolną, w późniejszym dopiero okresie były zakupy w Łodzi i Poznaniu. Fajne czasy. Teraz wydaje się to trochę szalone. Małolat jadący sam do innego miasta z połową pensji mamusi po wymarzonego decka Franki Hilla. A całą sprawą się zaraziłem chyba trochę z teledysków i programów tv, takich jak High 5. Dokładnie to nie pamiętam. Po prostu zacząłem jeździć na małej plastikowej deskorolce, potem na takiej tajwańskiej z mnóstwem ochraniaczy: na trak, na tail, na nose, na borda. Tylko chyba dzięki tej ilości plastiku trzymała się kupy. Jak z moim kumplem zmniejszaliśmy kółka z tego nieszczęsnego składaka okazały się puste w środku! Nieźle co nie?! No, a zmniejszaliśmy, bo na filmach mieli małe. Dzisiaj tak zwana zajawka. Ale lepszy numer był z moją trzecią deską. Oczywiście pojęcie deska odnosi się do całego kompletnego sprzętu, w wyborze jedna na cały sklep sportowy. Ta... tak kiedyś było, a czekolada była z przydziału. No i ta deska była podobno z Kanada. Wybłagałem mamusię i miałem sprzęt-marzenie! Napis na wierzchu "Born in hell"! Wszędzie ognie. Taaa. To był sprzęt. Nawet z dwóch schodów na niej skakałem. No i tak na niej śmigałem, że trak pękł. Znaczy podstawka. Odkręciłem to g... patrzę, a tam napis "Made in Taiwan". Nawet nie wiecie jak się podłamałem. Mieć tajwana to była najgorsza rzecz na świecie! Co gorsza mając tę świadomość, że pani ze sportowego poleciała sobie w kulki i naciągnęła mnie na podróbkę, złamał mi się drugi trak! Też był tajwański! Wracając do tych wyjazdów po sprzęt, to ogromny plusem wg. mnie było poznawanie ludzi o wspólnej pasji, jaką jest oczywiście jazda na desce. Wielu z nich jest moimi dobrymi kumplami do dziś. Takie przyjaźnie są mega. Jedziesz do innego miasta, masz kimanie, a nawet ci coś ugotują do jedzenia. Wieczorem popijesz, no i na desce sobie pojeździsz. Żyć nie umierać. Poznawaliśmy nowych ludzi tak po prostu. Szedłeś sobie sam w obcym mieście aż tu nagle patrzysz, SKejT nA hOORyzoNciE!!! No to lecisz do niego i gadka szmatka: gdzie skejtszop, a jaką masz deskę, jakie tricki robisz i takie tam, dzisiaj to po ryju albo pedał jakiś czy co? Ale tak było. Skejtów z każdego miasta można było policzyć na palcach jednej ręki. Fajnie było. W dokładnie taki sposób poznałem toruńską załogę. Podbił do mnie i mojego przyjaciela Żaby, mój teraźniejszy kolega z pracy Niedziu i zagadnął standardowo: skąd, jak, gdzie, a jakie tricki, no i ustawka. Minęło z 13 lat, a my nadal ustawka, tricki, browarek i heja! Skejt or die małolaty i sprawdźcie jak jeżdżą staruchy na TRANSMISJA VIDEO :już wkrótce 1:.Buziaki dla Dobruśki i już niemałego Tomeczka!


cortoz
tel. 0601845386, 0602744446 . http://www.cortoz.com
foto: gabor nagy
michał kulczyński
witamy w teamie

Richard Mulder

//: fakie 360 flip b/s tailslide - World Industries "New World" - 1993

Tamto World Industries to dla mnie jedna z lepszych zajawek, jakie były w deskorolce. Cały team, film, tricki, wszystko wokół tej firmy było kozackie. Jak mamy do czynienia z dobrym filmem, to jest już on na maxa dobry. Z wyborem tricku miałem spory problem, bo jest ich na "NWO" bardzo dużo, ale ten mnie po prostu rozbraja. Nawet teraz jak próbuję sobie go wyobrazić, muszę stanąć i chwilę pomyśleć. Jest naprawdę bardzo trudny i bardzo pomysłowy, trzeba mieć wyobraźnię, żeby coś takiego wymyślić, próbować i w końcu zrobić. Ten skateparkowy murek był świadkiem wielu tego typu tricków. Jest to znowu, jak dla mnie, najbardziej zajawkowy skatepark, jaki powstał, i to nie ze względu na to jaki był, ale jakim go uczyniono. Richard wykonał ten trick idealnie, mało przejechał, ale za wyje...ie deskorolki w przyszłość w dalekiej przeszłości powinien dostać jakiegoś skatowego Oscara. -Kuba P.



Karol Lisoń

//: halfcab kickflip z 7 schodów - plac Wolności - "INFO#4 - 1998

Kiedy wracam do Info # 4, od razu przypomina mi się trick Karola. O Karolu pisaliśmy już w "Jak Leci", ci co są z Poznania lub jeżdżą nieco dłużej, doskonale wiedzą o kogo chodzi. Karol był stałym bywalcem tej miejscówki i jako, że był jednym z lepiej jeżdżących wówczas kolesi w Poznaniu, musiał udowodnić swoje, na znanej siódemce. Pamiętam jak po raz pierwszy zobaczyłem ten trick, zdziwił mnie bardzo i od razu w głowie wyobrażałem go sobie na niemalże bliźniaczej, mojej rodzimej siódemce Witosowej. Nie mogłem sobie tego wyobrazić tak łatwo, bo nie widziałem tu w ogóle żadnego tricku na fakie. Karol postawił sobie trudne i ambitne zadanie, które zaskoczyło wielu. Halfcab kickflip z 7, kto próbował wie, że to nic łatwego. -Kuba P.





JOEY BREZINSKI
FRONTSIDE BIGSPIN
ST ETIENNE © CHASSI



LUCAS PUIG CALE NUSKE JB GILLET JEREMIE DACLIN JOEY BREZINSKI VINCENT BRESSOL
JAVIER MENDIZABAL JJ ROUSSEAU CHARLES COLLET RICARDO FONSECA THIBAUD FRADIN

clicheskate.com

dystrybucja w polsce MONUMENT (601) 417376 (81) 7437235



Woodcamp

//:1992 - Pierwszy obóz deskorolkowy

Drogie ziomy. Pewnie to Wam się w głowie nie mieści, ale wyobraźcie sobie, że kiedyś nikt nie słyszał o 50 Cencie, a Game nawet jeszcze nie myślał o swojej gangsterskiej karierze. Na Mtv nie było Viva la Bam, a o skateboardingu wiedziały w Polsce trzy osoby na krzyż. Nieprawdopodobne prawda? Sam się zastanawiam, co mogłem wtedy robić, teraz to wiadomo Playstation i Tony Hawk Underground, w mp3 playerze najnowszy 50 Cent (na rapie rzecz jasna), a w nocy Viva la Bam lub Jackass uwielbiam to, sam nie wiem czy chce mi się jeździć na desce. Nieważne, w każdym razie kiedyś nie było tych zajebistych rzeczy i trzeba było cały czas jeździć na deskorolce z kumplami. Prasa i Telewizja milczała na temat skateboardingu, nikt nie organizował zawodów, sam nie wiem po co jeździłem, jak nie można było się nigdzie przylansować i dostać sponsora. W takich ciężkich dla prawdziwego szpanera czasach (był to rok 1992) usłyszałem pewnego razu w radiu, że gdzieś w Polsce organizują obóz deskorolkowy. "Holla na rapie", pomyślałbym sobie teraz, ale wtedy do głowy przyszło mi słowo "czadersko". Miałem wtedy czternaście lat i mogłem się przylansować na obozie, może tam bym dostał sponsora (w zasadzie to wtedy nikt o tym nie myślał, ale w chwili obecnej na pewno tak by się stało) i w ogóle został sławny i zarobiony. Wydarzenie to miało dziać się w miejscowości Gołdap niedaleko granicy z Rosją, nad pięknym jeziorem i co najważniejsze znajdował się tam JEDYNY w Polsce skatepark. Tak moi drodzy, tłumy zjaranych skejcików zapisywały się na obóz nie po to, żeby na obozie się przylansować, wyrwać dziewuchę na szerokie portki albo być w Vivie lub Mtv. Wtedy bardziej liczyła się możliwość pojeżdżenia na prawdziwych drewnianych quater pipe'ach, launch rampach i bankach.

Obóz taki był wtedy spełnieniem marzeń każdego skejcika, takim cudownym snem, który trwał dwa tygodnie. To było tak, jakbym znalazł się nagle w samym środku amerykańskiego filmu deskorolkowego, bo do tej pory tylko tam można było oglądać skateparki. Wiedziałem, że muszę tam pojechać. Na umówionym miejscu przed autokarem czekała masa ludzi z różnych miast. Po raz pierwszy zetknąłem się ze skejcikami z różnych stron Polski, zrozumiałem nagle, że na desce nie tylko jeździ się w Warszawie. Wszyscy zapakowaliśmy się do pojazdu i po długiej drodze wysypaliśmy się i biegiem rzuciliśmy się obejrzeć skatepark. Kiedy zobaczyliśmy to cudo, stanęliśmy jak oniemiali, to było to. Z miejsca przestałem chcieć być sławny jak teraz Bam i mieć tyle hajsu co 50 Cent, tylko chciałem całe życie jeździć na desce. Ten skatepark stał tam tylko dla mnie i moich kolegów, reszta się nie liczyła (warto powiedzieć, że tor ten składał się z dwóch quaterów, launch rampu, spine'u i szyny tramwajowej i dzisiaj nawet skateparki Techramps wyglądają przy nim kozacko, ale w 1992 roku wcale nie wybrzydzałem). Ważne było to, że można było tam jeździć cały czas. Nieistotne było to, że tak naprawdę pomijając obecność toru do jazdy były to zwyczajne kolonie, mieszkało się w obskurnych barakach, jadło się ścierwo na wszystkie dania i było się terroryzowanym przez kadrę wychowawców. Skoro już o nich mowa to dziwnym zbiegiem okoliczności opiekunką mojej grupy była obecna żona potentata na rynku snow'n skate, Adama Mality, Beata, natomiast on sam wcześniej pracował tam jako instruktor skateboardingu (na szczęście na naszym turnusie nie było żadnych trenerów, bo poprzedni, Borek i Perez, wylecieli za palenie trawki). Adam był pierwszym instruktorem w historii, którego obozowicze uczyli tricków... Z wyjazdu tego, oprócz całodziennego deskorolkowania, zapamiętałem dwie historie: Pierwsza zaczęła się już w dniu otwierającym obóz. Jako młodzi i gniewni skejci po skateparku udaliśmy się natychmiast do monopolowego. Rezultat był taki, że mój czternastoletni organizm nie wytrzymał takiej dawki alkoholu, straciłem film i zapaskudziłem cały nasz sześcioosobowy pokój. Kac następnego dnia wcale nie był najgorszą konsekwencją mojego złego uczynku. Wychowawczyni Beata zabroniła mi jeździć w skateparku przez DWA dni, myślałem, że od razu przywiążę sobie kamień do szyi i skieruję swe kroki na pomost jeziora Gołdap. Na szczęście wyrozumiałość Beaty nie znała granic i ogłosiła ona amnestię po jednym dniu kary... Druga historia nie dotyczy bezpośrednio mnie i jest chyba bardziej ciekawa: Jednemu z kolesi zaczęły w niewyjaśnionych okolicznościach ginąć pieniądze z portfela. Postanowił on przeprowadzić małe śledztwo. Zaznaczył długopisem pozostałe banknoty i poprosił sprzedawcę w lokalnym barze (tylko tam można było wydawać mamonę, następne takie miejsce było bardzo daleko), żeby zapamiętał osobę, która będzie płacić "znaczonymi pieniędzmi". Rzeczywiście po dwóch dniach śledztwo przyniosło rezultat i winny się znalazł. Wyrok sądu skejtowego był bezlitosny. Winny postawionych mu czynów musiał rozebrać się do naga i za ukradzione pieniądze musiał kupić w barze chipsy. Do dziś pamiętam jego przestraszony wzrok, gdy to robił... Gdy dowiedziała się o tym kadra, w obozie zawrzało. Za samosąd i my, cały obóz, mieliśmy być ukarani. Szef ośrodka zapowiedział, że następnego dnia o godzinie piątej rano wywiezie nas, ubranych tylko w buty, w środek lasu. Jego dobrą wolą było to, że łaskawie pozwolił nam zachować obuwie. Cwane skejciki wymyśliły w nocy, że majtki (a nawet tiszert) potrafią zmieścić się w bucie zamiast podeszwy i kiedy zostaliśmy wyrzuceni z Żuka pośród puszczy, od razu założyliśmy to co schowaliśmy pod stopami. Powrót był naprawdę kozacki, szliśmy kilka godzin, po drodze kompletując garderobę, gdy mieszkańcy okolicznych wsi rozwieszali pranie. Rezultat był taki, że około dwunastej do obozu dotarła ekipa strachów na wróble ubrana w kartony, stare gumofilce, berety z antenką, stare płaszcze itp.

Obóz ten zapamiętam do końca życia, bo był to pierwszy wyjazd w 100% poświęcony skateboardingowi. Z czasem wycieczek takich pojawiło się coraz więcej, tylko, że pozostała mi niechęć do zorganizowanych wyjazdów i na następne wybierałem się bez opiekunów. *-tOi Oi*



WEAR

LEWANDOWSKI BŁAŻEJ

frontside INDY

Manual

//:pokazuje: Tomcio Szkiela

Generalnie zawsze było tak, że to ci z redakcji pisali te szkoły deski, ale tym razem to ja będę fajniejszy. Tak-że-tak. Dziś, drogie dzieci, czytając ten tekst i oglądając te zdjęcia nauczycie się wykonywać manual czyli tili. Następnie, gdy opanujecie już tę sztuczkę pójdziemy o krok dalej i nauczymy się jakiegoś fajnego flipa robić. Niechże to będzie verial kickflip, bo co mi tam. Zarzućcie więc dotychczasowe przyziemne czynności, zawijajcie deskę i ten szmatławiec pod pachę i won na miejscówę uczyć się sztuczek... Elka!

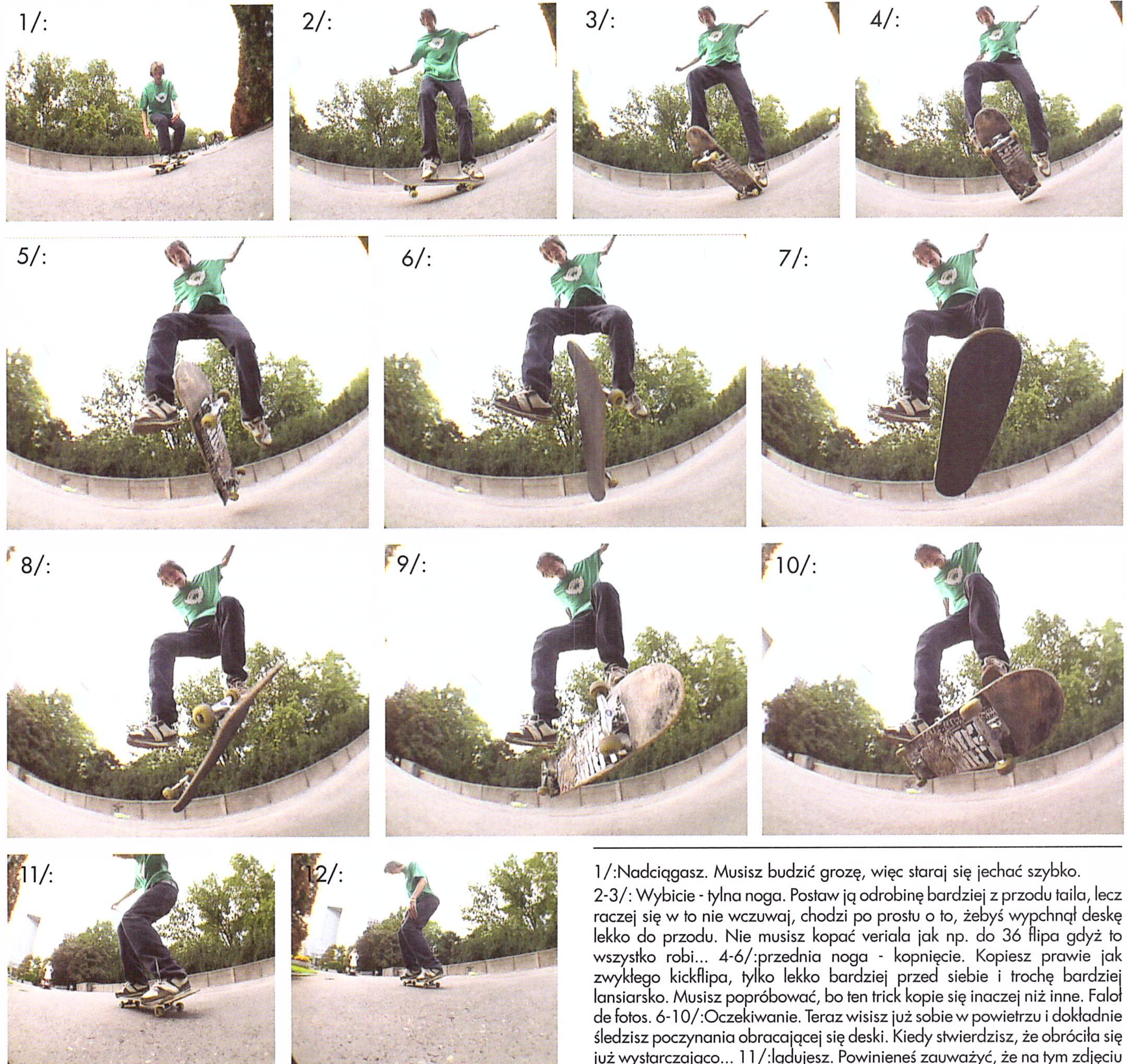


1/:Trzeba nabrać odpowiedniej prędkości. Aby zaimponować otoczeniu najlepiej nabrać jak największej, tym bardziej, że manual jest na tyle prostym i bezpiecznym sztuczkiem, że nie ma się czego obawiać. Chyba, że jest burza - to piorunów. 2-3/:Ollie. Moim skromnym, zdaniem to jest najważniejsza część. Pewne wbicie się, ułatwia utrzymanie równowagi później. Ja mam taki patent, że ustawiam tylną nogę trochę głębiej na tailu, czyli bliżej śrubek. 4/:To nie jest dobry moment, żeby popisywać się swoją najwyższą olką. Najlepiej jest wskakiwać *na styk*, bo wtedy łatwiej utrzymać równowagę. 5/:Opadnij teraz młodzieńcze na platformę utrzymując ciężar na tylniej nodze. Nie przesadzaj, bo przytrzesz tailem i będzie wiocha na całą miejscówę. 6-7/:Wbiłeś się i jedziesz. Teraz musisz wykazać się swoim słynnym poczuciem równowagi - pytaj o nie swoje ucho środkowe. 8-11/:Dobra, to już zejście. Nie dygaj, bo nic strasznego się nie dzieje. Po prostu zjedź z platformy tak, jak to robiłeś jeszcze na swojej starej rollerce, którą dostałeś od wujka na pierwszą komunię. 12/:Pamiętasz jeszcze jak mówiłem, że punkty 2-3 są najważniejsze? Zapomnij o tym. New school. Najważniejsze jest dobre podlansowanie się przy odjeździe. Teraz już stoisz bezpiecznie na ziemi i nic się nie dzieje, więc włącz swój najlepszy rap, jaki tylko masz i kątem oka przycinaj na okoliczne dziewczyny. Chyba, że jestes Martą K., to wtedy na okolicznych chłopców.

Varial kickflip

//:pokazuje: Tomcio Szkiela

Ok. Ok. To już umieta manuala, ale zgaście podjar małolaty. Pamiętajcie, że nie przy każdej siedzącej na mieście kozak lasce, której chcecie zaimponować swoimi skillsami od razu wyrasta platforma. Trzeba być uniwersalnym w swoim lansie. A cóż bardziej jest uniwersalnego niż klepanie flipów na ziemi? To było pytanie retoryczne synu - nic nie ma. Teraz będziesz się uczył właśnie tego...



1/:Nadciągasz. Musisz budzić grozę, więc staraj się jechać szybko. 2-3/: Wybicie - tylna noga. Postaw ją odrobinę bardziej z przodu taila, lecz raczej się w to nie wczuwaj, chodzi po prostu o to, żebyś wypchnął deskę lekko do przodu. Nie musisz kopać veriala jak np. do 36 flipa gdyż to wszystko robi... 4-6/:przednia noga - kopnięcie. Kopiesz prawie jak zwykłego kickflipa, tylko lekko bardziej przed siebie i trochę bardziej lansiarsko. Musisz popróbować, bo ten trick kopie się inaczej niż inne. Falot de fotos. 6-10/:Oczekiwanie. Teraz wisisz już sobie w powietrzu i dokładnie śledzisz poczynania obracającej się deski. Kiedy stwierdzisz, że obróciła się już wystarczająco... 11/:lądujesz. Powinieneś zauważyć, że na tym zdjęciu prawie w ogóle nie widać mi głowy, nie mówiąc już o lewej ręce, której to już nie było mi widać na poprzednich fotografiach. 12/:Odjeżdżasz. Oczywiście czysto i nalsiarsko. Powinieneś także bacznie obserwować otoczenie w poszukiwaniu następnej przeszkody.

Marcin Jakubowski

Chyba znacie Marcina Jakubowskiego? Razem z Kubą Bączkowskim są jak papużki nierozłączki, na wszelkiej maści zawodach. Bardzo nas cieszy i wzbudza podziw fakt, że nie robią tego, by te contesty wygrywać, ale po to, by sobie po prostu pojeździć. Widać, że obydwaj bardzo się motywują, przez co już nie raz byłem świadkiem kozak tricku zrobionego przez któregoś z nich, właśnie pod wpływem tej wewnętrznej motywacji. My teraz na tapecie mamy Marcina, więc posłuchajcie co ten 24 letni chłopaczyna z Wrocławia ma nam i Wam do powiedzenia.

1. Dlaczego warto jeździć w skateparku na pl. Wolności?
Bo jest to jedyny skatepark we Wrocławiu, a z miejscówkami strasznie kiepsko, tym bardziej, że z większości goni policja...
2. Dlaczego nie lubisz jeździć w skateparku na pl. Wolności?
Bo mi się znudziło.
3. Najlepszy skater we Wrocławiu?
Bączuś.
4. Najgorszy skater we Wrocławiu?
Nie ma najgorszego.
5. Dlaczego lubisz Kubę Bączkowskiego?
Bo dobrze mi się z nim jeździ, poza deską również potrafimy się dogadać.
6. Dlaczego nie cierpisz Kuby Bączkowskiego?
Cierpię.
7. Dlaczego Wrocław jest najlepszym miastem w Polsce?
Przyjedźcie, a się przekonacie...
8. Co jest kiepskiego we Wrocławiu?
Kiepskie jest to, że jest mało miejscówek.
9. Dlaczego "Bar" jest fajny?
"Bar" jest wieśniacki.
10. Dlaczego "Bar" jest wieśniacki?
Bo wieśniacki jest w nim klimat.
11. Dlaczego Team Aeon Polska jest kozacki?
Kozacki jest francuski.
12. Jak Team Aeon Polska mógłby być lepszy?
Gdyby w nim był Mark Appleyard.
13. Twój najlepszy trick?
Każdy, z którego jestem zadowolony po sklejeniu.
14. Twój najgorszy trick?
Nie mam takiego.
15. Twoja złota myśl?
"Się robi, się ma".
16. Twoja najgłupsza myśl?
"Idę do Idola".
17. Twój najlepszy Tour?
2002 rok, wyjazd w składzie Kot, Kuba B., Mietek i ja na 10 dni do Torunia. Ten wyjazd chyba wspominam najmilej.
18. Twój najgorszy Tour?
Na każdym było coś pozytywnego.
19. Dlaczego Info jest najlepsze?
Jakie Info???
20. Dlaczego Info zawsze będzie najlepsze?
Jakie Info?

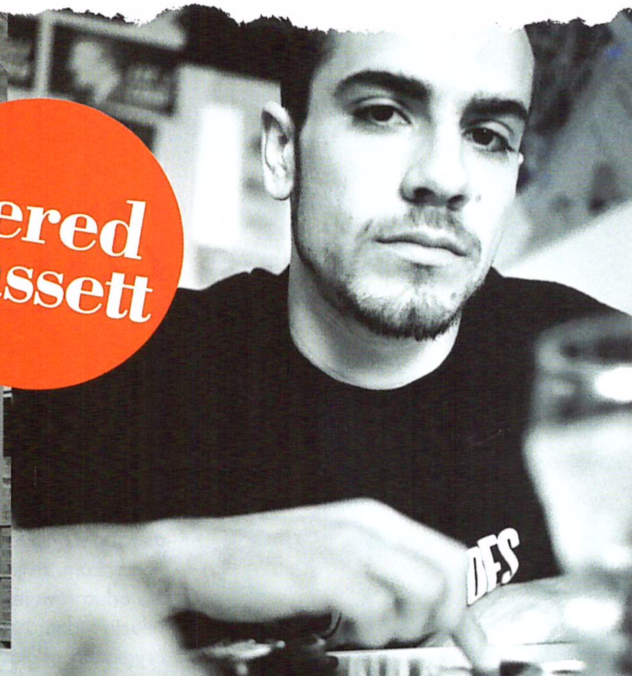
fot.Skrobański



Spójrz na debiut Zered'a oraz na resztę teamu DVS na *"SkateMore"* DVD
Już dostępne w dobrych lokalnych skateshopach.



DVS proudly introduces

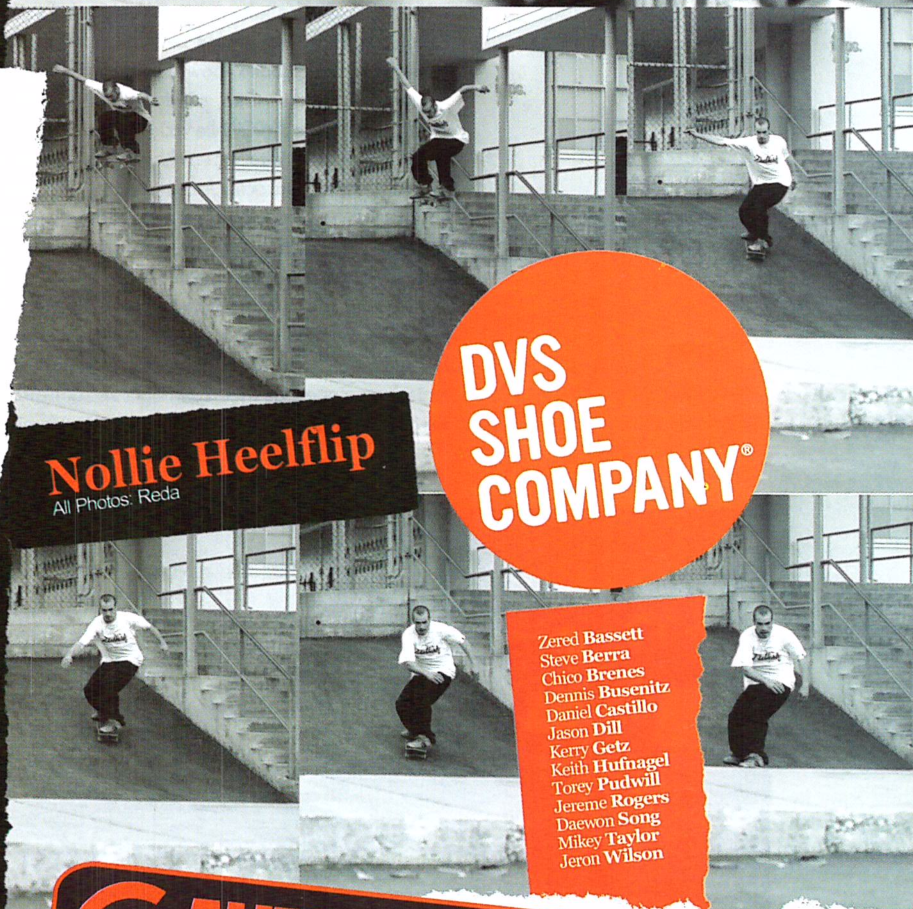






Model **ROBSON** jest dostępny w rozmaitej kolorystyce, również w przedstawionej wersji Navy/White Pebble Leather.





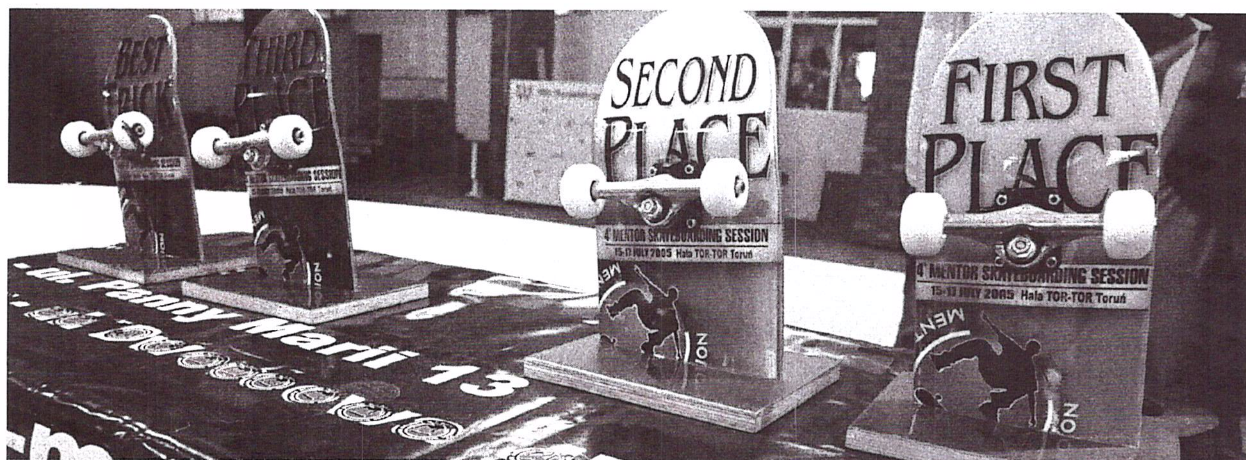


4th Mentor Skateboarding Session w Tmax 3200

Wstępu kilka zdań...

...wypada napisać przy każdym artykule, dlatego i tu musi się on znaleźć. Czynię to, ponieważ za chwilę zagłębisz się mocniej w czytanie tego tekstu, który za podstawowe zadanie ma przybliżyć Ci choć troszkę czwartą edycję Mentor Skateboarding Session. Tych, którym do Torunia nie chciało się przyjechać z góry uprzedzam, że tych kilka stron Ich nie zadowoli i niedostatecznie odda klimat całej imprezy. Tego klimatu nie odda również żadna inna relacja prasowa, a nawet wszystkie razem wzięte, plus bardzo długa relacja video. Na takich uroczystościach trzeba być, by chociażby poczuć zapach świeżej sklejki i oryginalny odgłos stukotu kółek. Natomiast wielu z Was zapewne na tej imprezie było, więc poniższe wypociny traktujcie jako przypominające Wam imprezę, na której byliście. Myślę, że lepiej się będzie czytać i oglądać ten artykuł za kilka, a nawet kilkanaście lat, tak też zalecam Wam schowanie tego numeru bardzo głęboko i powrócenie do niego jak do dobrego francuskiego wina, za parę lat. He he, ale popłynąłem, co nie? Oko, powracając do tematu pewnie zaciekawił Was tytuł jaki widnieje powyżej. Dlaczego w Tmax 3200? Nie wzięło się to ot tak i już tłumaczę o co chodzi. Kodak Tmax 3200 jest bardzo często używanym przeze mnie filmem do robienia sekwencji, ale też i zdjęć. Również na MSS znajdował się on w moim aparacie. Jeżeli podczas robienia sekw zdjęciowych na danym filmie nie znajdzie się udany trick, po prostu taki film wyrzucam. Obojętnie gdzie. Nie zdawałem sobie sprawy jakim błędem będzie wyrzucać zużyte filmy "obojętnie gdzie", na tych właśnie zawodach. Nie wiedziałem, że przez całe trzy dni, a mało tego jeszcze przez jakiś czas, te wyrzucone "obojętnie gdzie" filmy wracały do mnie jak bumerang. Przynosili mi je dzieciaki: koledzy, ochrona i organizatorzy. Gdy jakiś czas po zawodach myślałem, że mam już je z głowy okazało się, że na stronie MSS znalazłem informację: "Znaleziono filmy Tmax 3200..." Śmieszne, ale wszystkim znalazcom musiałem tłumaczyć, dlaczego one zostały przeze mnie wyrzucone. Nic więc dziwnego, że zainspirowało mnie to do nazwania relacji właśnie w ten sposób, tak jak mi czwarty MSS utkwił najbardziej w pamięci.

tekst i foto:A.Skrobański



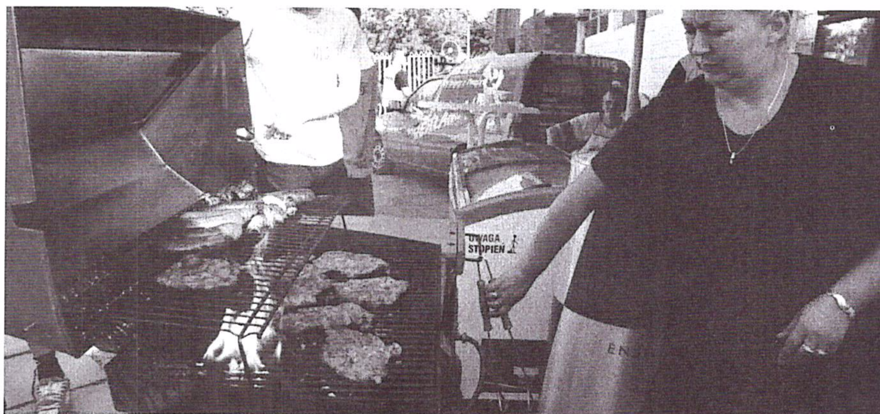


^^^ Argentyńczyk Marcos Chami z europejskiego teamu Globa, gdy wysiadał z pociągu w Toruniu Głównym miał w oczach przerażenie. Gdy zobaczył skatepark lekko się uspokoił, a gdy wyszedł mu ten f/s tail bluntslide pierwszy raz na jego twarzy zobaczyłem uśmiech. Widzicie, co może uczynić wykonanie dobrego tricku!

^^^ Wiele by mówić o "występie" polskich skejcików. Jedni wieszają psy, że wypadli żenująco, bo żaden nie dostał się nawet do finałów, zaś inni zażarcie ich bronią. Ja należe do tej drugiej grupy i proponuję przed osądem porównać chociażby ilość krytych skateparków umożliwiających jazdę zimą. Tu proporcje są wiele bardziej miażdżące niż poziom jazdy. Zatem proszę, nie wymagajmy cudów. **Tomek Goławski f/s feeble grind.**

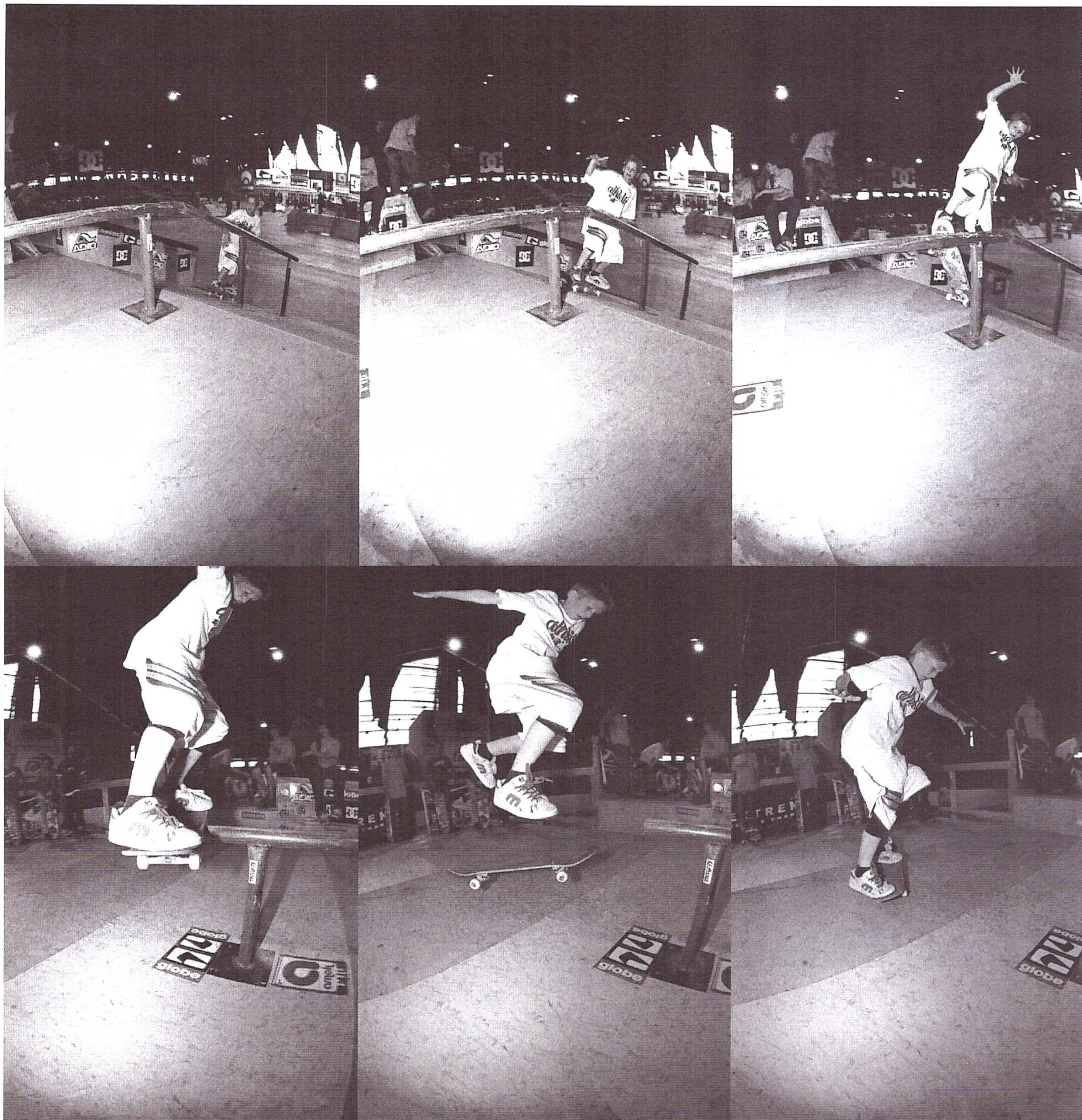




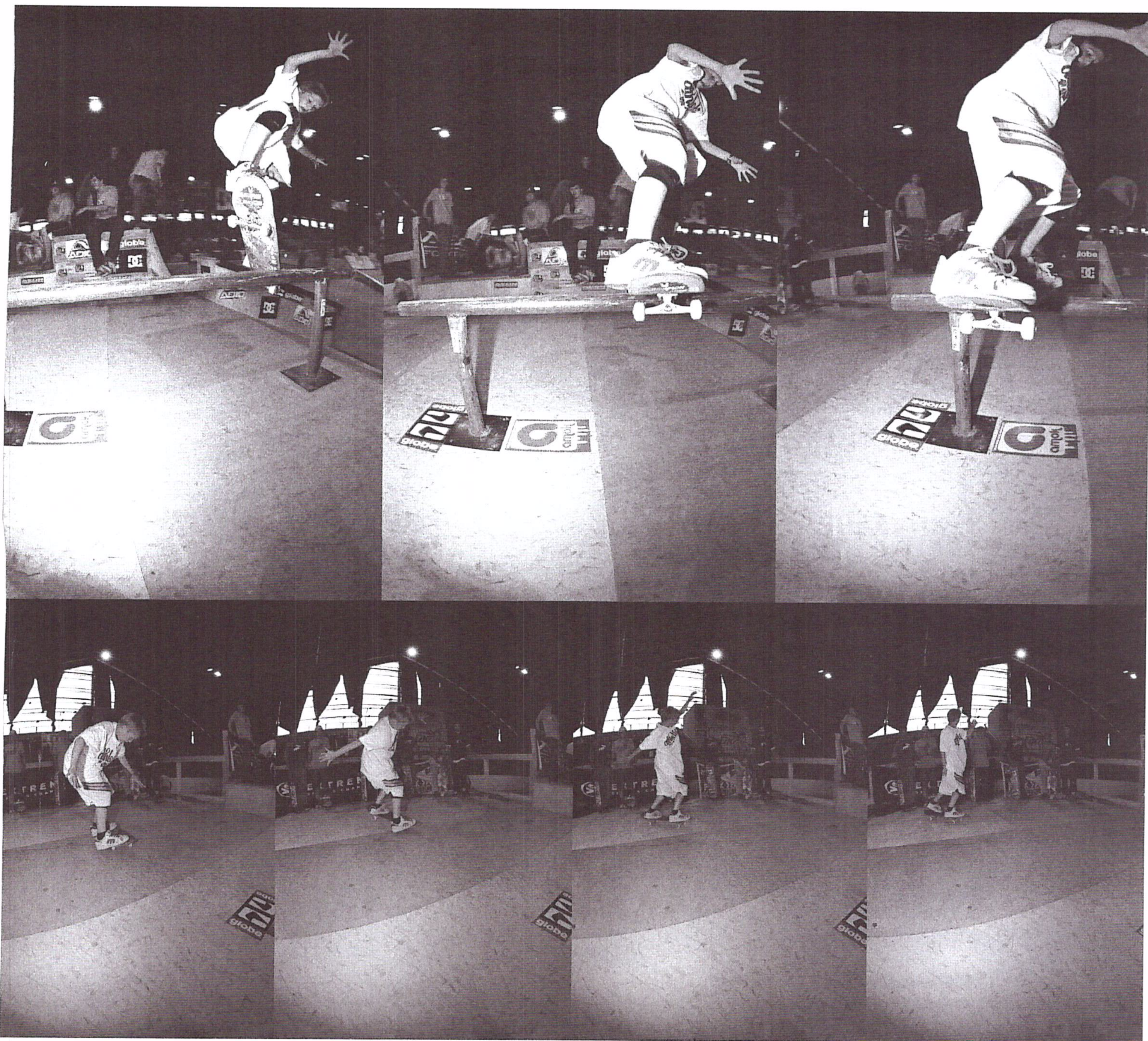


Na zewnątrz...

...ponoć się działo. Napisałem "ponoć", ponieważ bardziej mnie interesowała część wewnętrzna imprezy, niż imprezy towarzyszące. Jednak z tego co słyszałem odbył się kolejny w toruński contest na fingerboardzie, pokazy lub chyba nawet mały Jamik BMX'owy, Jam graffiti i koncerty, m.in. hardcorowej Shizmy. Poza tym, jak co roku największą atrakcją zawodów okazały się kramiki sponsorskie, w których można było się ubrać od stóp do głów i zaopatrzyć w sprzęt po naprawdę okazyjnych cenach. Dla głodnych i spragnionych rozstawiony został catering, który prócz grillowych akcji, przy takiej ilości osób po pierwsze nie nadążał, a po drugie nie dawał zbyt wielkiego wyboru. Zapewne z takiego obrotu sprawy cieszyły się okoliczne pizzerie, których kartonów po zjedzonych pizzach walało się mnóstwo.



^^^Podczas takich imprez jak MSS tzw. odruchem bezwarunkowym jest wypatrywanie zdolnych małolatów. W tym roku nie można było nie zauważyć zaledwie 14 -letniego Michała Trzeciakowskiego z Warszawy, który śmigał po skateparku jak stary. Na zdjęciu akurat przyłapany na f/s boardslide bigspin out.



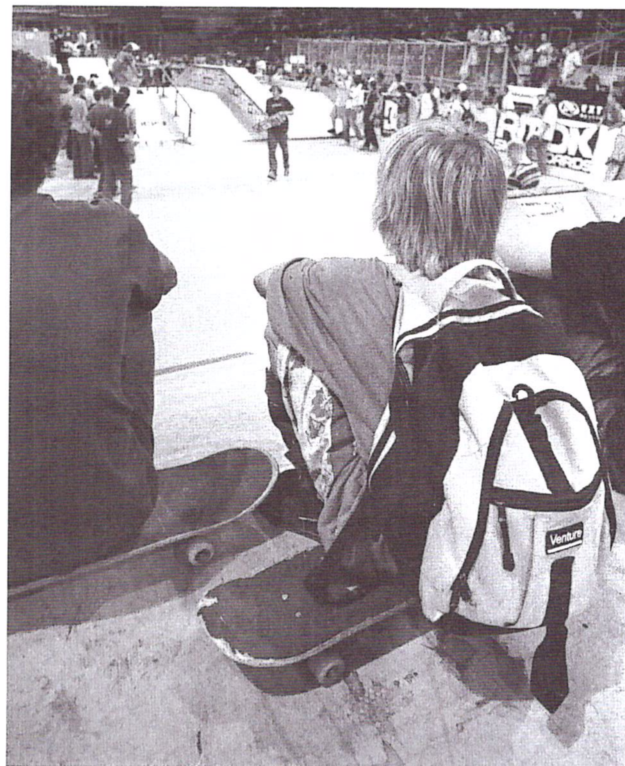
Co? Skatepark był...

...za duży? Jak to za duży? Bywałem na contestach w Europie i naprawdę widziałem dużo, dużo większe skateparki. Ten co prawda został mocno rozbudowany, jak zresztą co roku, jednak nie wydaje mi się, by aż tak znacznie "poszedł w górę". Rzeczywiście na pierwszy rzut oka można było odnieść takie wrażenie, jednak już po kilku godzinach jazdy chyba nie było osób w hali, które by tak twierdziły. Ja osobiście oceniłbym go jako uniwersalny. Były niskie przeszkody do uwielbianych przez Polaczków technicznych triczków, ale były również spore poręcze, murki i wallride'y dla bardziej doświadczonych w jeździe po skateparku zagranicznych gości. Tak czy inaczej, skateprku, mimo tego, że jest to ten sam co podczas poprzednich edycji, raczej bym się nie czepiał. Został on umiejętnie przebudowany i poprzestawiany tak, że wydawał się całkowicie nowy. Niestety takie było tylko pierwsze wrażenie....



^^^ **Dring Barry** robiący powyżej crooks pop out transfer to koleżka z Anglii, który na MSS jest już bodajże trzeci rok. Za dwoma pierwszymi razami przyjeżdżał na zaproszenie polskiego dystrybutora butów AirWalk, przez które był sponsorowany. W tym roku nikt go jednak nie zaprosił, co nie przeszkadzało mu zawitać w grodzie Kopernika. Toruń, a przede wszystkim piękne polskie dziewczyny spodobały mu się na tyle, że zapowiedział swoją obecność już na każdej edycji.





Amerykanie w Toruniu...

...to widok rzadki. Zapewne co niektórych to zdanie mocno rozśmieszyło, jednak niestety taka jest gorzka prawda. Miasto to dopiero zaczyna walczyć o zwabienie do siebie turystów, co widać z roku na rok, chociażby po odrestaurowanej starówce. Niestety dla deskorolkowego turysty Toruń to nadal żadna atrakcja. Żadna pod względem miejscówek. Jednak podczas jednego weekendu w roku ma do zaoferowania zawody na wysokim poziomie, ale wbrew pozorom niezwykle ciężko jest skłonić do przyjechania skejcików z zagranicy, którzy przecież takich zawodów mają u siebie znaczną ilość. W takiej sytuacji ogromną rolę odgrywają polscy dystrybutorzy, którzy również jako sponsorzy imprezy zapewniają MSS międzynarodową obsadę. I tak w tym roku na Tor-Torze zobaczyć mogliśmy europejski z argentyńskim akcentem team Globa: Eeero Anttilla, Marcos Chami, Kilian Heuberger i Severin Von Ow. Poza tym na swojej trasie objazdu po Polsce, Toruń zaznaczyli również Amerykanie z nowojorskiej firmy 5Boro: Joe Toskmanian, Will Akers i Brandon Westgate. Zdarzyło się również kilka sporadycznych przypadków, że do grodu Kopernika zawitali skejciki, którzy po prostu o zawodach gdzieś tam usłyszeli i postanowili zaryzykować i przyjechać. W ten sposób trafił do nas czarnoskóry Francuzik Georges Agonkuin i Tobias Albert z Niemiec, który na swoim koncie ma dwukrotną wygraną w Mystic Cup. Nie, nie, oczywiście że nie zapomniałem o angielskich stałych bywalcach, którzy na poprzednie edycje zjawiali się na zaproszenie dystrybutora, a w tym roku mimo braku oficjalnego zaproszenia i tak przyjechali. Tak też listę startową możemy zaliczyć jako międzynarodową, chociaż nadal zagraniczni goście to zaledwie 10% startujących.

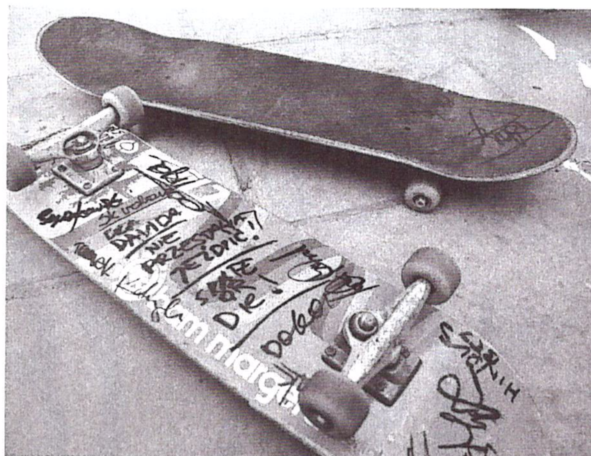


^^^ Nowojorczyk **Akers Will**, dzięki swojemu wzrostowi i ogromnie silnemu odepchnięciu śmigał po skteparku jak zły. Naprawdę trzeba było być czujnym i mocno się rozglądać wokół gdy robił tego **b/s disaster**, by nie nawiązać czołowego kontaktu polsko-amerykańskiego.

Zawody, zawody...

...i po zawodach. To popularne powiedzenie cisnęło się na usta już przed rozdaniem nagród. Niestety to co dobre szybko się kończy, a po mozolnych i nudnych dla oglądających piątkowo-sobotnich eliminacjach, niedzielne znacznie ciekawsze finały i Best Trick przeleciały tak szybko, że co niektórzy, szczególnie ci co noc zaliczyli do udanych, nie zdążyli się nawet zorientować, że finał się odbył. Zapewniam jednak, że się odbył. Ja będę go pamiętał głównie z niesamowicie dynamicznego i czystego przejazdu Willa Akersa z 5Boro. BestTrick natomiast skoncentrował się na murku Hubba, chociaż Anglicy próbowali to przełamać robiąc tricki na quarterach. To im się nie udało i Best Trick wygrał kolejny Amerykanin, Joe Toskmanian, robiąc switch b/s tailslide na wspomnianej Hubba. Zresztą ten trick nie był jedynym, jaki tam zrobił, ponieważ switch b/s 50-50, switch b/s 5-0, switch b/s salad, switch b/s smithgrind też znalazły się na jego koncie. Ale ostatecznie wygrał tym switch b/s tailslide. Generalnie jak zwykle BestTrick wywołał najwięcej emocji wśród publiki, która ostrymi, słyszanymi w promieniu 200m od hali okrzykami, nagradzała każdy udany trick. Szkoda, że takich imprez jak MSS i EEO z Krakowa jest u nas tak mało. Chociaż z drugiej strony gdyby znów takich imprez było więcej, to stałyby się one tzw. normą i tym samym były rzadko odwiedzane. A tak mamy znów na co czekać przez cały kolejny okrągły rok.









SPOKO DZIECIAK w 6 dni 6 OBJAZD miast

//:10-16 czerwiec

Oglądamy Wasze filmiki, pojechaliśmy w Polskę, teraz myślimy kogo by tu wybrać. Wybierzemy trzech zajaranych, dobrze jeżdżących i dobrze zapowiadających się chłopaczków, którym przydałaby się pomoc w postaci sprzętu. Będziemy zbierać dla nich chajs by ich w ten sposób wspierać. Nie chodzi tu nawet o znalezienie im sponsorów, bo może dzięki naszej pomocy będą dalej jeździć i sponsorzy sami przyjdą. Najpierw odezwie się do nas Malita, że słyszał o fajnym riderze, którego wspieramy, potem Cliche, a na końcu Girl zechce go do swojego Teamu. Wtedy my powiemy: ejjj, daj nam jakiś chajs, my ci pomogliśmy, chacha, żarty.

tekst i foto: Kuba Perzyna













Zielona Góra; Głogów; Legnica; Nowy Sącz; Tarnów; Zamość

Zielona Góra; Głogów; Legnica; Nowy Sącz; Tarnów; Zamość





^^^Ariel Ratajczak robił ten b/s tailslide w zielonogórskim skateparku na rozgrzewkę.



>>> Dawid Cybula z Głogowa, po dwóch latach jazdy ma obcykaną deskę jak po pięciu. B/s tailslide pod górkę, prawie za każdym razem.

Ale co do reszty, to właśnie taka jest idea tego całego naszego Spoko Dzieciak bajzlu. W naszym objeździe specjalnie wybraliśmy takie miasta, o których mało wiemy. Na pierwszy ogień poszła Zielona Góra i wprawdzie wiedzieliśmy o niej najwięcej, to ze względu, że słyszeliśmy wiele dobrego o wysokim poziomie jazdy, bardzo chcieliśmy to sprawdzić. I tak szczerze odradzam każdej firmie jechać tam z Tourem, bo zostaną zjedzeni na śniadanie, chacha. Począwszy od Bartka Pochylskiego, którego nie trzeba przedstawiać, i który jest już wspierany przez firmę POGO, po resztę ziomów, wszyscy napieprzają na quaterach tak, że szok. Osób na wysokim poziomie było naprawdę sporo, w tym mały chłopaczek o imieniu Kuba, który akurat kilka dni wcześniej poważnie złamał sobie rękę. Pozdrówki dla Niego. O tyle dobrze, że przy skateparku jest szpital i koledzy zanieśli Go tam na rękach od razu po upadku, dobra historia. Po Zielonej udaliśmy się w odwiedziny do Wschowy, do zioma Ograbka. Piotrek i jego rodzice ugościli nas po królewsku. Przyjemniej jest nocować u kolegi niż w jakimś hotelu, a że Wschowa jest blisko Głogowa, naszego kolejnego celu, bardzo nam to wszystko pasowało. W dodatku we Wschowie jest również sporo zajaranych łepków. Bardzo to nam się spodobało, że w tak niewielkim mieście jeździ tyle osób i jest skatepark. Stąd jest Dominik Jaskółka i dobrze zapowiadający się, być może znany Wam z Pga, Artur Sadowski. Razem z Piotrkiem udaliśmy się do Głogowa na kozacki pomnik Dzieci Głogowskich. Miejscówa bardzo ciekawa, nietypowa, z wieloma możliwościami. Deskorolkowców też nie brakowało. Ziomy przywitały nas bardzo serdecznie. Od razu zauważyłem koleżkę, który miał bardzo fajny styl i dobrą częstotliwość robionych tricków. Poprosiłem go o nagranie sekwencji, którą zrobił prawie od razu. Dawid, bo tak ma na imię, jeździ tylko dwa lata i radził sobie naprawdę nieźle. Tomek robił w sekwencji manual pod górkę zejście kickflip, a Gutek nollie b/s tailslide na wysokim, który był właściwie napisami i nie wiem jak on to zrobił. Niestety po jakimś czasie wpadły pały (pały pały, elo elo), chacha, i musieliśmy się zawinąć. Reszta miejscówek nie była już tak dobra, ale swoje pojeździliśmy. Po

kolejnym noclegu u Piotrka udaliśmy się do Legnicy. Tam ziomy czekały już na nas na pomniku Słowiańskim Oprócz całkiem fajnego gapiku miejscówka ta nie wyróżniała się niczym specjalnym. Zdziwiłem się, bo chłopaki dobrze zachwalali mi swoje miasto. Co się okazało, spotkaliśmy się na pomniku, bo stamtąd ich raczej nie wywalają, ale najlepszą miejscówą jest cały rynek. Niestety zobaczyliśmy go dopiero wtedy, kiedy musieliśmy się już zbierać, a szkoda, bo naprawdę robił wrażenie. Możecie o nim przeczytać w dziale "Spot Check". Na wspomnianym wcześniej gapie poszło sporo dobrych tricków. Zaczęło się od Tomka i Gutka z hardflipem, f/s verial heelflipem i 360-tką, potem deskorolkowcy z Legnicy przyłączyli się do jazdy i w końcu poszło sporo dobrych tricków na konkretnej miejscówie. Wszyscy myślę byli mocno zajarani, w końcu, jak pisałem, chodziło o wspólną jazdę i bardzo się ucieszyłem, że to tak wyglądało. Jeden dzień przerwy. Byliśmy wtedy z wizytą u Pawła Krężla w Sosnowcu, żeby pośmigać na Paderewie. Dziękujemy Mu bardzo i jego rodzicom za ugoszczenie nas. Na Paderewie poszło kilka dobrych sekwencji, które na pewno zobaczycie na INFO 12. Bez stresu udaliśmy się do Nowego Sącza. Tam czekała na nas spora grupka skaterów. Niestety zmartwiliśmy się bardzo, bo miejscówka okazała się niezbyt ciekawa i w dodatku mała. Czuliśmy się kiepsko, bo skoro już przyjechaliśmy, chcieliśmy również pojeździć z ziomami, mimo że to chodziło o nich, czułem, że chcą zobaczyć Gutka i Tomka w akcji, a Tomek i Gutek z kolei nie chcieli się zmuszać do jeżdżenia gdzieś, gdzie im nic nie odpowiada. Na szczęście sytuację uratowała druga miejscówa, zwykła naturalna rurka na ziemi, ale za to bardzo fajna. Tam szalał głównie Mirek, koleżka bardzo zaangażowany w skateboarding w swoim mieście. Prowadzi między innymi stronę www.eXe.z.pl. Byliśmy również na murku w dół, z którego wy...ał nas doje...y ochroniarz. Śmieszne było to, że właściwie nic nie powiedział poza "wypier...ać". Chodził i prężył się. Bardzo mnie rozśmieszył, ale fakt, wypłoszył nas. Kolejny przystanek to Tarnów. Tam jeździliśmy w skateparku Techramps. Było bardzo słabo, bo skatepark był bardzo słaby, a szkoda, bo było nawet kilku dobrych deskorolkowców. Jednym z bardziej rzucających się w oko był Kamil Wielgus, również prowadzący stronę internetową www.decha.com.pl. Przed Zamościem zatrzymaliśmy się w Rzeszowie u Krzyśka Stasika. Byłem wcześniej na pomniku "Cipa", chacha, bo tak go chyba nazywają, ale dopiero teraz zajarałem się tym miejscem na poważnie.

SPOKO DZIECIAK OBJAZD w 6 dni 6 miast

Góra; Głogów; Legnica; Nowy Sącz; Tarnów; Zamość



^^^ Adrian Wójcik, heelflip. Legnica.

mość









SPOKO DZIECIAK w 6 dni OBJAZD 6 miast

W dodatku poziom w Rzeszowie jest coraz wyższy. To był zajebisty dzień. Nagrałem sporo sekwencji, tricków i porobiłem trochę zdjęć. Akin, Krzysiek, brat Krzyśka i 11-letni fenomen Kuba, wszyscy robili wysoko zaawansowane technicznie tricki, hehe. Poważnie, ten Kuba, spodobało mi się jak Krzysiek powiedział, że nie lubi być nagrywany. Zrobił np. nollie heel f/s noseslide. Koleżka napieprza i w dodatku ma poukładane w głowie niektóre sprawy już w takim wieku. Krzysiek, Tomek i Gutek rządzili na murku w dół, nie będę zdradzał tricków, niech to będzie niespodzianka. W Zamościu byliśmy już bardzo zmęczeni, ale ziomy stamtąd byli bardzo zajarani. Skatepark wybudowany przez Beton Bytom jakimś cudem im się udał. Był mały i prosty, ale zarazem bardzo streetowy z wieloma możliwościami. Naprawdę bardzo fajny. Po raz kolejny przywitano nas bardzo kozacko i mimo ogromnego upału sporo się działo. Fajnie, że w każdym mieście mieliśmy kontakt z deskorolkowcami, z każdym się witaliśmy i żegnaliśmy. Nie byliśmy tymi, co przyjechali i mają się pokazać, bo nie na tym to polega, a my nie jesteśmy żadnymi gwiazdami. Może kiedyś się uda powtórzyć akcję, a jak nie, to być może tak po prostu wpadniemy do któregoś z miast. Na razie musimy się skupić na dokończeniu założeń naszej Fundacji. W przyszłym numerze, mam nadzieję, będziemy mogli już Was poinformować o wynikach i rozpocząć to, co najważniejsze, czyli wysyłanie sprzętu. Pozdro.

Zielona Góra; Głogów; Legnica; Nowy Sącz; Tarnów; Zamość









Zielona Góra; Głogów; Legnica; Nowy Sącz; Tarnów; Zamość





>>> Wojtek Szaper jest z Lublina, ale wpadł do Zamościa, by porobić tego 36 flipa prawie za każdym razem.

SPOKO DZIECIAK
w 6 dni 6 OBJAZD miast

WIEDEŃSKI WEEKEND

z polskim etnies teamem

Przedstawicielowi marki Etnies w Polsce, firmie Cool Sport z Krakowa, w końcu udało się zorganizować weekendowy tour. Nie przypadkiem padło na Wiedeń, ponieważ miasto to jest jednym z najlepszych miejsc do jazdy na mapie Europy. Oprócz teamriderów: Tomka "Hołka" Dworzaka, Tomka Warzechy na wycieczkę wybrali się z nami Grzegorz "Grzesztof" Górski, fotograf skater Szymon Slopek oraz demon prędkości i as kierownicy w jednym - Wiktor Stasica.

tekst:T.Dworzak & T.Warzecha zdjęcia.Sz.Slopek



Po kilkugodzinnej podróży, urozmaiconej miłą atmosferą na austriackiej granicy (tzn. totalne przetrzepanie całego auta i rzeczy osobistych), czerwona strzała Wiktora dowiozła nas na miejsce. Nasza wcześniej ustawiona kwaterka znajdowała się w samym centrum, co znacznie ułatwiało zwiedzanie spotów. Nie czekając długo, aczkolwiek po krótkim odpoczynku, od razu ruszyliśmy na miasto.

Na pierwszy **PIĄTKOWY** strzał poszedł znajdujący się na wyspie, gdzie można dojechać jedynie metrem prawidziwy gigant tamtejszych miejscówek. Trafić tam nie jest trudno, ponieważ nazwa miejscówki jest zaczerpnięta od stacji metra Donauinsel. Spot ten ma opcji co niemiara: zaczynając od niskich murków, manualplatów, schodków, kącików, po wielkie mury z trzech schodów, duble set gigant i austriacki piknik table (dobrej niemieckiej roboty) z trzech schodów skończywszy. Nawierzchnia oczywiście wypas, bo szlifowany beton. Przy takich warunkach nic więc dziwnego, że już na początek padło parę dobrych flipów pod i ze schodków, później Slopek trzasnął parę fotek na pikniku, a na koniec dnia zrelaksowaliśmy się partyjką w S.K.A.T.E.



^^^ Tomek Dworzak w swoim stylu, b/s 180 nosegrind na przyjemnym mureczku na dolnym peronie dworca Florisdorf.



VVV Tomek Warzecha nie omieszkał na największym, najlepszym i najbardziej znanym spocie w Wiedniu i Austrii "Donauinsel" zrobić na sporej wysokości ławeczce nollie noseslide.

WIEDEŃSKI WEEKEND

z polskim etnies teamem

SOBOTA obudziła nas dobrą pogodą, co spotęgowało w nas zajawkę. Drugiego dnia odwiedziliśmy spot, który najbardziej do gustu przypadł Grzesztofowi: Spittelau to ogromny plac przy fabryce zabawek, na którym jest kilkanaście ławeczek ułożonych pod rząd, tak jakby były ułożone do nagrywania sekwencji. Tu po paru godzinach jazdy i małej przerwie na konsumpcję austriackich wurstów udaliśmy się na kilka mniejszych spotów. Wśród nich na szczególną uwagę zasługuje poręcz przy Karlsplatz, na której najmłodszy z turowiczów, Hołek, zdusił parę fajnych numerów. Na deser udaliśmy się na dworzec Florisdorf, gdzie znajduje się spory gap, niestety jak się okazało nieoświetlony. Gdy niepocieszeni mieliśmy zbierać się do domku, Tomek Warzecha przypomniał sobie o spocie na dolnym peronie, na którym znajdują się kwietniki otoczone marmurowymi murkami różnej wysokości. I to właśnie tam, małym night session zakończyliśmy aktywną sobotę.

W **NIEDZIELĘ** powróciliśmy na Donauinsel, po parę niezrobionych tricków. Jednak dzień ten był ostatnim dniem naszego wyjazdu i po kilku godzinach katowania oraz małym chillu, Wiktor ustawił kurs naszej rakiety na ziemię ojczystą.

Wyjazd był udany, obyło się bez ostatnio często zdarzających się kontuzji. Jeżeli macie możliwość wyjazdu to polecam Wiedeń na weekendowy deskorolkowy wypad, by pojeździć na opisanych powyżej spotach. Radzę również poświęcić troszkę czasu i poszukać nowych, a zapewniam, że jest co odkrywać. Peace.



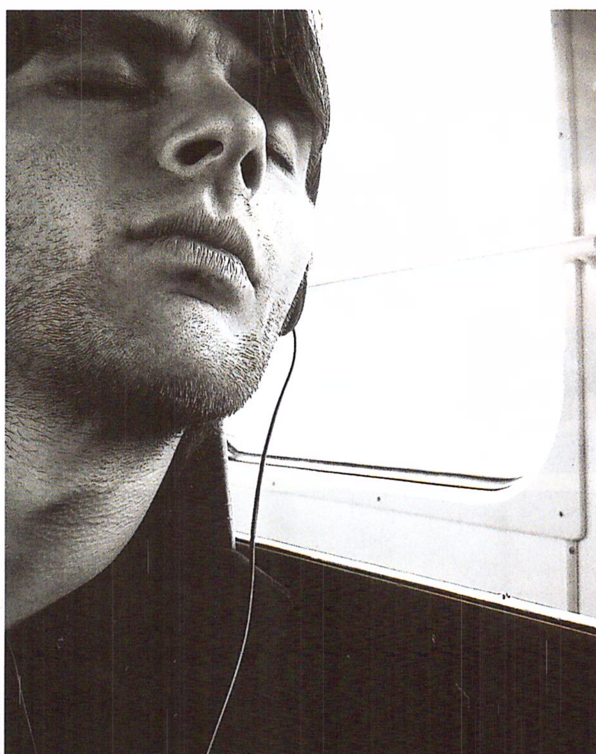




...Siedzę teraz najedzony w domu i sytuację można by określić mianem "wporzo". Jednak nie zawsze tak było. Ta opowieść wprowadzi Was w świat mrocznej głodówki, rodem z Etiopii, gdzie Murzyn goni kromkę chleba oraz miejsc, przy których słowo "squot" kojarzy się raczej z Hiltonem niż z oćwiekowanymi brudasami. Oto przypowieść o **Tourze Lando-Cortoz**...



NASTOWIE DOBRATYSŁAWY



Już od samego początku nie zaczęło się dobrze. Pewna wcale anonimowa osoba chciała pożyczyć o-de-mua pieniążki, co ściśle wiązało się z opóźnieniem w terminie płatności ZUS-u. Jednak *"je...ć!"*, pomyślałem i pieniążki pożyczyłem. Bo co mi tam. Nie bez kozery mówią na mnie "ten typ z gestem". Pożałowałem już godzinę później, ale mniejsza o to. Jakimś tam sposobem dotelepaliśmy się do miasta zwanego Gliwicami, gdzie spotkaliśmy się z resztą ekipy. Tzw. "reszta ekipy" była wcześniej w Opolu, ale o tym raczej nie dowiecie się ode mnie zbyt wiele. **W Gliwicach, mimo moich naj gorszych obaw, było niczego sobie**. Mają tam skatepark i naprawę fajną miejscówkę. Jakiś dzieciak robił lepsze loty przez rolkowy funbox, więc go nagraliśmy kamerą Koraszewskiego Prodakszyna. Potem Jakub B. zwany "Mewą", zrobił fajną sekwę na wyżej wspomnianej miejscówie. Ja zrobiłem fajniejszą i to wcześniej, ale nie będę tutaj onieśmielał Kuby, bo dostanie wysypki. Później nieświadomi jeszcze naszych czynów zjedliśmy pizzę, po której pojechaliśmy na naszą kwaterę.

Kwatera okazała się być prawdziwym rarytasem.

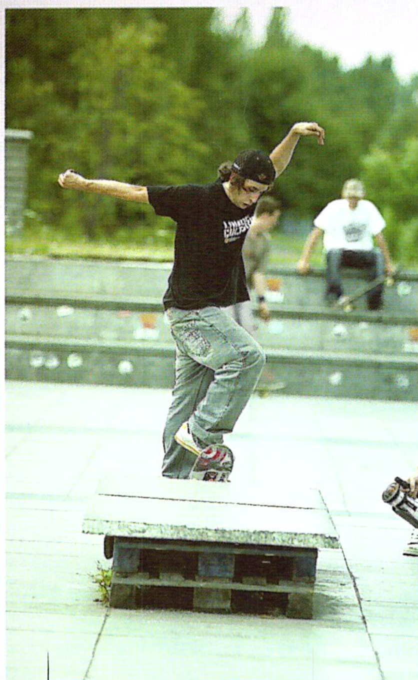
Mieliśmy tam spędzić dwie noce, ale już pierwszego wieczoru jedna osoba, w akcie desperacji, postanowiła wykąpać się w wannie. Będzie mi jej brakować. Tej nocy na djdżejce szefował Cymbał, ze swoimi hitami klasy "nieśmiertelna nawijka zip-składowa".

foto: gabor nagy _ txt i grafika: kapitankot.com

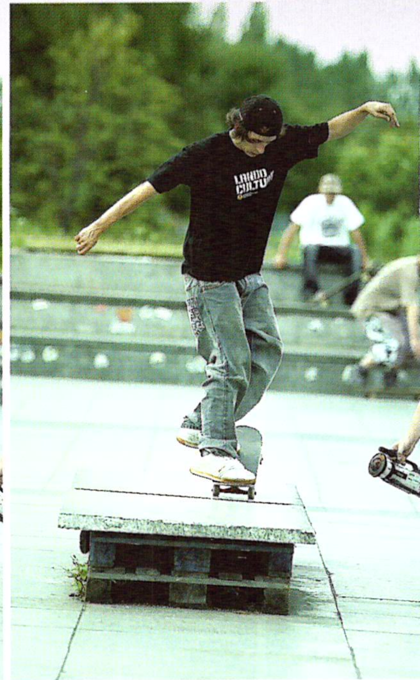




Tomek Szkiela. Głodny ale szczęśliwy. Crooks, "Kato"

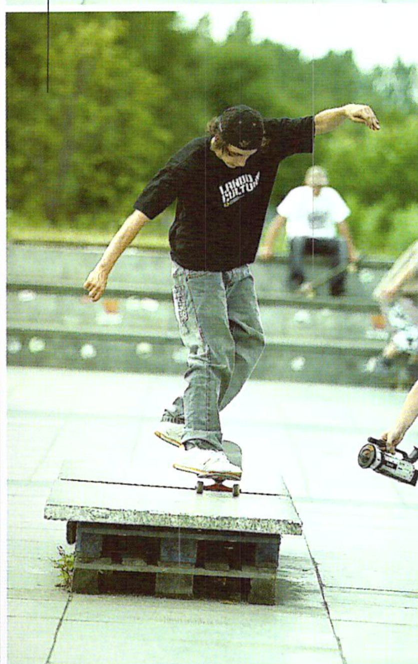








Tomka Milana tour'u dzień pierwszy. Nose manual nollie 36 flip out w Katowicach. Bo najedzony jeszcze był...







Następnego ranka obudziłem się i dotarło do mnie coś strasznego. We śnie nieświadom swoich czynów, przykryłem się kocykiem z kanapy, na której spałem. Prawdziwie dramatyczne przeżycie. Później pojechalimy do Katowic. Katowice zna chyba każdy ogarnięty skejtuch, a to z racji faktu posiadania przez to miasto kozackiej miejscówy zwanej Paderewą. Oczywiście zawitali my tam. Wtedy dotarło do nas kolejnych dwóch uczestników wyprawy i tym samym przerodziliśmy się w "pełną ekipę" w składzie... którego nie przytoczę, bo mi się nie chce. Bąk nagrał sobie na Paderce jakieś sekwencje, z tego co pamiętam, ale dobrze niepamiętam, bo byłem zajęty rozdawaniem autografów. Soreczka. **Generalnie w "Kato" działo się dużo** jak sobie tak przypomnę. Byliśmy na "czerwonej miejscówie" z murkiem przy schodach, gdzie Kopczyk zrobił tailslide , a Mewa kickflip manual (trudne). Byliśmy na kozackim manualu, gdzie Bąk prześcigał się z Milanem w dreptaniu ławek. Byliśmy na bibliotece, gdzie **znów lśnił Kopczyk wykonując sztuczkę** o wdzięcznie brzmiącej nazwie: nollie noseslide (trudne) i to przez cały murek. Ten nollie noseslide był tak długi, że jak Gabor zrobił sekwę to prawie mu się aparat skończył. Po owocnym dniu udalimy się na spoczynek do naszej kozak "kwatery".

Tego wieczoru kolejna osoba postanowiła się wykąpać.

Po pogrzebie stwierdziliśmy, że jednak nie idziemy spać i udaliśmy się na miasto. Impreza była super. Kolejny odcinek bez ruchania. **Rano, ku uciesze tourowiczów na dobre opuściliśmy nasze dotychczasowe lokum. Było wiele radości.** Udali my się do Rybnika. Kto zgadnie, co może przedstawiać herb Rybnika?



NASTOWIE DOBRATYSŁAWY











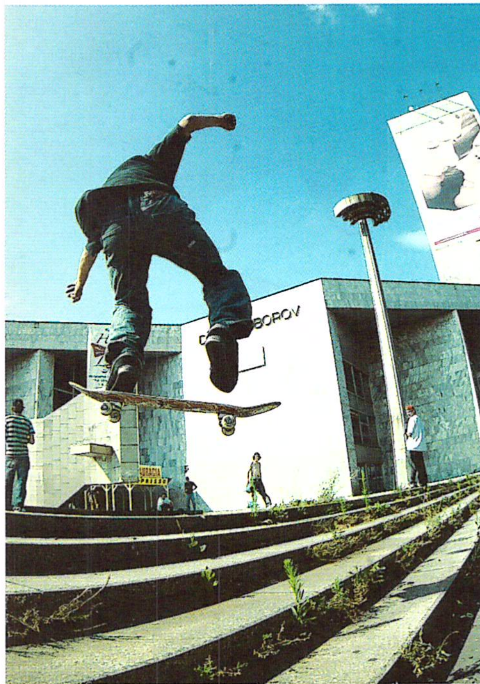


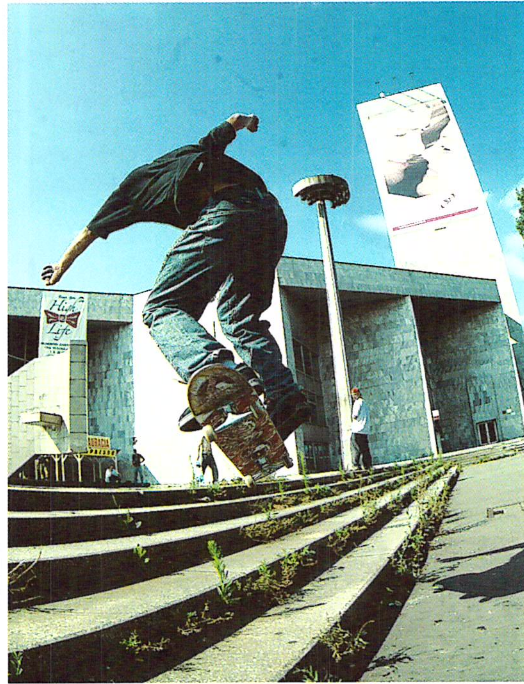














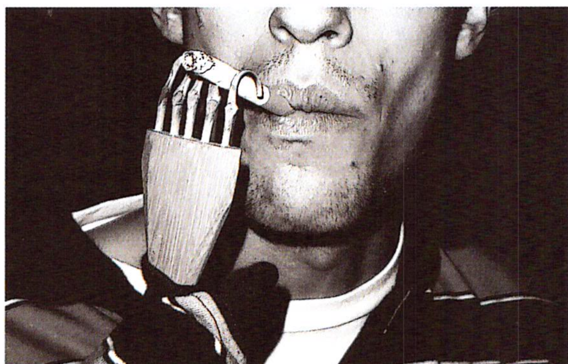
Przemek Cymbalski to dość zakręcony gość. Fakie cab, Bratysława.

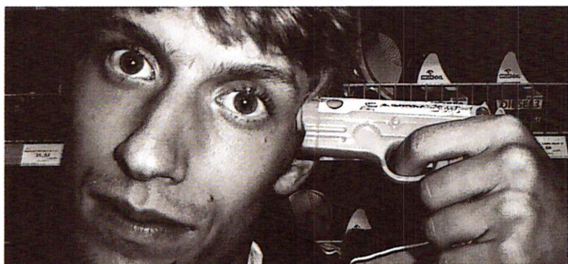






Odpowiedź jest nie tyle prosta, co trudna. Otóż herb Rybnika przedstawia... rybę! Tak, wiem, ja też się dziwiłem, w ogóle bez sensu. Dzień w Rybniku był dniem Pawełka naszego Kopczyńskiego. Tylko on jeździł, a reszta się przysłowiowo obsrała. Pawełek zrobił, w Rybniku o rybim herbie, sekwę: 36flip i 5-0 na hubbci (trudne), a potem spieliśmy kapcia. Udali my się do Bielska Białej, gdzie nocować mieliśmy u Pabla z intenretu. **Tego wieczoru po raz pierwszy udałem się do bankomatu. Pękła bowiem sponsorowana bańka**. Cóż, i tak długo dawała radę. Niech spoczywa w pokoju. My też tej nocy po szalonej zabawie spoczęliśmy w pokoju. Niczym wielka skejtowa rodzina - wszyscy w jednym. Ja miałem fart, bo przywaflowałem się do kanapy, ale nie wszyscy mieli tyle szczęścia. Karol Furmańczyk będzie długo pamiętał ten nocleg. O ile o nim nie zapomni. O poranku ruszyliśmy do Krakowa. Jednak kiedy byliśmy już na miejscu stwierdziliśmy, że jednak mamy to w bucie i jedziemy prosto do Bratysławy. Ta decyzja rzuciła się cieniem na nasze późniejsze poczynania. Nasz dotychczasowy, całkiem wporzo kierowca z wąsem, został podmieniony na kierowcę bez wąsa, za to z rysą na psychice i mniejszym busem. **Gość mówił chyba jeszcze mniej od Tomka Milana**. Generalnie ja na przykład nie słyszałem w ogóle żeby on coś powiedział.





Nad Tourem zbierały się czarne chmury...W drodze do stolicy Słowacji, wszyscy zaczęli odczuwać brak gotówki.

Do tego w Michała Kulczyńskiego uderzył piorun, a Tojboja zjadł aligator mówiąc przy tym, że tak naprawdę to po raz pierwszy w życiu je mięso. Potem pobiegł do makdonalda na "sałatkę szefa", ale zabrakło mu pięćdziesiąt groszy, więc zmył się na kwadrat. Do Bratysławy dotarliśmy coś koło pierwszej, co drastycznie wykluczało naszą rezerwację "do dwunastej". Jednak ulokowaliśmy się w jakimś innym akademiku. **Pokoje tym razem były naprawdę "miodas". Miały nawet kibel i prysznic. Szok**. W dodatku na tyle czysty, że po spojrzeniu na-go udało mi się nie zwymiotować. Postaraliśmy się obudzić jak najwcześniej się dało. Pieniędzy starczyło mi akurat na śniadanie i zjadłem sobie sycącą herbatę. Bratysława jest, pod względem architektonicznym, fajniejsza na deskę, niż jakiekolwiek miasto w Polsce. Nie jest to może Barcelona, ale naprawdę *daje radę*. Po miejscówach oprowadzał nas istny gwiazdor słowackiego skateboardingu - Ondro Leskoviansky. Nawet w porządku gość. Na pierwszy ogień poszły jakieś miejscówy klasy "po-drodze". Ponagrywali my tam jakieś sekwy i udali się na **bratysławski main spot, czyli bodajże Istropolis**. Kozak. Miejscówa ma wszystko, czego takiemu "main spot'owi" potrzeba: dużo przestrzeni, murki, manuale, schodki i policję, która za naśmiewanie się ze słowa "parek", chce cię gonić na komendę. Ma też bonusowo takie fajoskie ławeczki, trochę nad kolano, na których można slajdować. Nie no... **bardzo fajna miejscówa. Powinna być w Warszawie**. Bąk próbował tam iście szatański trick: halfcab manual z przesmykiem w kierunku backside na switch nosemanual. Niestety nie zrobił, bo wpadła właśnie wspomniana policja i powiedziała (ta policja), że nas nie lubi. Sławny Słowak zabrał nas wtedy na rail nieopodal, na którym my, polskim sposobem, wszyscy kozacko się obsraliśmy. Wtedy została podjęta decyzja o podziale ekipy. Część poszła do skateparku, a część na ławeczki w parku. Ja byłem w tej części od skateparku. Skatepark znajdował się przy jakimś centrum handlowym. Był całkiem fajny nawet. Gabriela zrobiła tam zdjęcie Kulczynowi (trudne), który zdołał już dojść do siebie po uderzeniu pioruna. Potem skopaliśmy się z resztą. Okazało się, że Bąk zrobił sobie coś w nózię i pojechaliśmy do szpitala. W szpitalu wcale nie było fajnie. Wieczorem wszyscy graliśmy na gitarze i śpiewaliśmy szanty. Było wiele radości. Drugi dzień był fajniejszy. Po obfitej herbacie na śniadanie, ruszyliśmy początkowo na ten main spot. Tam półtorej godziny dusiłem switch tailslide na murku przy schodach i to w sumie nawet fajnie, że mi nie wyszło. Potem udaliśmy się na dziewięć schodów, by zobaczyć trick touru: frontside kickflip (trudne), w wykonaniu naszej supergwiazdeczki - Pawełka zwanego Kopczykiem. Naprawdę ładnie Paweł zrobił tę sztuczkę, nie dość, że po kłótni z ochroniarzem, to jeszcze chyba na pół minuty przed przybyciem nieznoszących deskorolki panów polismenów. A później padał deszcz i gówno się działo, a jeszcze później wróciliśmy do domu i był koniec Touru. Po drodze była jeszcze walka o papierosy, zakupy w Tescco i mnóstwo innych rzeczy, które w ogóle nie powinny Was interesować. **Wnioski z wyjazdu? Po pierwsze: sto złotych to za mało na sześć dni**. Po drugie: Bratysława jest fajnym i tanim miastem na deskorolkę. Po trzecie: Kopczyk był z nas najwyższy, mimo że ja też jestem niczego sobie. I to chyba wszystko... Elka.

NASTOWIE DOBRATYSŁAWY





fot: Sony BMG

NAS
from "Illmatic" to "Streets Disciple"

NAS dla mnie jest jednym z tych artystów, którego nowe, nieprzesłuchane jeszcze płyty mogę kupować w ciemno. Po prostu wiem, że będą dobre. Jest kolesiem, który ma tak kozacki głos i rymy, że nieraz, kiedy słucham jego kawałków, przechodzą mnie ciarki z zajawki. Wyraża to, co chce, jak chce, w mądry i genialny sposób. Często mam tak, że utwór, w którym jest słaby podkład, podoba mi się i tak, bo rymuje w nim NAS. Mimo, że NAS to balas albo NAS obsrał nas - mowa tu o koncercie w Warszawie, który się nie odbył, bo artysta nie przyjechał postanowiliśmy przedstawić jego RAP-owy dorobek muzyczny.

Zacznijmy od początku. Jak napisałem we wstępie, raczej będę się zagłębiał w jego twórczość, dlatego tylko dla podania faktów: jego prawdziwe imię i nazwisko to Nasir Jones a urodził się 14 września 1973 roku w New Yorku jako syn muzyka jazzowego. Wychował się na osiedlu Queensbridge. Miejsce to wpłynęło na niego znacznie i tak w końcu zaczął próbować swoich sił w odpowiednim dla jego otoczenia rodzaju muzyki. Pierwsze rymy artysty zaczęły się już pojawiać w 1991 roku, 3 lata później wydał swoją pierwszą płytę "Illmatic". Każdy, kto zna dobrze angielski i odpowiednio czuje hip hop, doceni ten krążek. W sumie "doceni" to mało powiedziane, bo "Illamtic" został oceniony przez pismo "The Source" na 5 mikrofonów, co w historii gazety, było i jest rzadkością. Ta płyta to wzór dla wielu i z pewnością puściłbym ją każdemu, jeśli bym chciał wytłumaczyć, czym jest muzyka RAP. NAS stał się raperem nowego pokolenia, bardzo wyjątkowym, swego rodzaju ulicznym poetą:

"Back in '83, I was an MC sparking
But I was too scared to grab the mic's in the park and
Kick my little raps cuz I thought niggaz wouldn't understand
And now in every jam I'm the phucking man
I rap in front of more niggaz than in the slave ships
I used to watch C.H.I.P.S, now I load glock clips"

Ciekawe było to, że "Illmatic" ma tylko 10 utworów, ale za to każdy z nich zapisał się w historii hip hopu. Dodatkowo na płycie pojawił się tylko jeden gościnny artysta, a jest nim jego przyjaciel AZ. Kolejna płyta "It Was Written" ukazała się w 1996 roku. Oczywiście nie została już tak dobrze oceniona bo ludzie zawsze nawiązują do tego, co się zrobiło wcześniej, zamiast po prostu skupić się na nowym. "It Was written" nie było takie, jak "Illmatic", bo..., bo to nie było "Illmatic". Moim zdaniem to nie była zła płyta, chociaż przyszłość jeszcze pokaże, że NAS-a stać na więcej. Było tu kilka hitów, jak np.: "If I Ruled The World", z Lauryn Hill, na którym raczej się nie skupię, bo to tylko hit, tak jak większość hitów, fajny dla tych, co nie słuchają rapu. Może trochę przekoloryzowałem ale coś w tym jest. Moim zdaniem na wyróżnienie zasługują raczej "Black Girl Lost", również ze wspomnianym wcześniej AZ, który swoją drogą ma bardzo podobny głos do NAS-a, oraz "Live Nigga Rap" z Mobb Deep. Raper związany był także z projektem "The Firm", w skład którego wchodzili Foxy Brown, Nature i AZ. W 1997 wydali oni płytę "The Album". Dalej, NAS bardzo się postarał i wydał praktycznie w jednym roku, tj. w 1999, 2 płyty, "I am" i "Nostradamus". Niestety nie zawsze dużo i szybko znaczy dobrze. Chciałbym, ale niestety nie mogę się wypowiedzieć dobrze o "I am", poza utworem "Nas Is Like", wyprodukowanym przez Primo i "Favor For a Faver" ze Scarface-em. To okres, kiedy NAS nagrywał z Puff Daddy'm o tym, że możemy go nie lubić. Trochę miał rację, bo to było słabe posunięcie, latał w czerwonych skórzanych spodniach, tłumaczył się, że robi to za chajs, bo robił to za chajs... i właśnie to chajs mu chyba strzelił do głowy. Nastradamus był lepszy, chociaż bałem się trochę tego porównania do Nostradamusa i dziwnych zajawek NAS-a po tym, jak na poprzedniej płycie na klipie wcielił się w postać Jezusa. W czasie torzenia tych dwóch albumów dużo współpracował z wielkim reżyserem rapowych klipów Hypem Williamsem. To zaowocowało nakręceniem filmu "Belly", do którego NAS pomagał pisać scenariusz i odegrał w nim jedną z głównych ról. Polecam (recenzje INFO # 3). Stillmatic, który ukazał się na początku 2002 roku, jak sama nazwa wskazuje był rewanżem NAS-a za poprzednie płyty, powrotem do korzeni, do ulicy, pokazaniem, że nadal potrafi. Ja wiedziałem, że potrafi, bo już to udowodnił, teraz tylko to przypomniał i udało mu się to bardzo dobrze. Tak powinno być cały czas. Niepotrzebnie tylko wpieprza na płytę, i to jako pierwszy kawałek, swoje porachunki z JAY Z, kontynuując wielki Beef i walkę o tytuł króla New Yorku, co jest jeszcze większą bzdurą. No.., ziomy chyba tak już mają, nikt nikomu tak po prostu nie pojedzie i każdy musi być najlepszy. Na płycie są takie perełki, jak "You're Da Man", "One Mic", "My Country" czy "What Goes Around". Teraz mogło być już tylko lepiej, utwierdziłem się w tym np. po wydaniu niespodziewanego dodatkowego projektu NAS-a: "QB Finest". Jest to składanka z artystami z Queensbridge. Po "Stillmatic" w 2002 NAS wydał jeszcze dwie, właściwie nieoficjalne płyty: "From Illmatic to Stillmatic: The Remixes" oraz "The Lost Tapes". Remixów jest tylko 6, zagubionych kawałków znalazło się aż 11. Płyta raczej spokojna, przeszła bokiem, bez rozgłosu, ale moim zdaniem warta zakupu. Nas z pewnością czerpie wiele inspiracji od Boga. Jego kolejny krążek zatytułowany jest "God's Son". Doskonały, po prostu tętniący New York-iem klip i singiel, reprezentujący płytę "Made you Look", pojawił się w internecie i na kanałach muzycznych, pobudzając mój apetyt na "God's Son". Był świeży i bardzo uliczny. Nie zawiodłem się, płyta okazała się równie doskonała, utwory "Get Down", "Last Real Nigga Alive", "Heaven" są niesamowite. W 2004, ukazało się jubileuszowe wydanie Illmatic, na którym mamy dodatkową płytę z czterema remixami i dwoma utworami, z okresu, kiedy NAS nagrywał Illmatic ale nigdy ich nie użył. W tym samym roku dostajemy w prezencie 2 płytowe "Street's Disciple". Jak pisałem ciężko mi się źle wyrażać o NAS-ie, ta płyta mogłaby być moją ulubioną ale nie jest. Spośród tak wielu utworów zawiera kilka znakomitych. Artysta dorasta, zmienia tematy i spojrzenie na świat, tu wyraźnie to widać. Gorąco polecam klip "Just a Moment", podnoszący na duchu i dający do myślenia "Live Now", "The Makings Of A Perfect Bitch", utwór nagrany z żoną "American Way" i "Suicide Bounce" z Basta Rhymes-em. Jak widzicie naprawdę wiele, a jest jeszcze więcej, łącznie 20.

NAS to artysta, który zrobił naprawdę wiele. Niewątpliwie kocha rap, co słychać i widać po tym, z jaką pasją to robi. W dodatku ma w sobie to coś, co przyciąga jego słuchaczy. Nie masz tego czegoś, jesteś przeciętniakiem. Dla mnie nie liczy się ile miał hitów i ile zarobił, liczy się jak i dlaczego to robi. Dzięki takim ludziom prawdziwy hip hop może przetrwać w erze, w której każdy próbuje robić nie po swojemu, tylko tak, jak oczekiwaliby tego ludzie, by sprzedać jak najwięcej płyt. NAS to zwykły chłopak z blokowisk, który ma niezwykły dar. Tylko żeby wrócił i zagrał w końcu ten koncert, hehe, pozdro. -Kuba P.

>>>Dla Adriana BucSkatepark to przysłowiowy "drugi dom". My bez wcześniejszego umawiania zastaliśmy go tam o wczesnej niedzielnej godzinie porannej, gdy jeździł sobie samotnie. Nic więc dziwnego, że taki poprawny frontside bluntslide nie sprawiał mu raczej żadnych problemów. fot.Skrobański

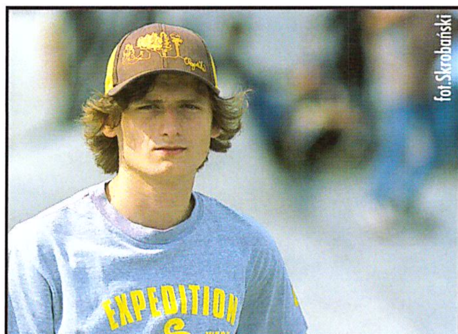

fot.Skrobański

Adrian Adamowski

miasto: Brzeg
wiek: 19 lat
na desce: 5 lat
sponsor: 69 skateshop

Buc Skatepark oczywiście jest Wam znany. Znany, ponieważ już nie raz o nim pisaliśmy i zawsze kojarzyliśmy go z Mikołajem Baranowskim, stałym rezydentem tego miejsca. No, ale Buc Skatepark, jak się przekonałem po wizycie któregoś czerwcowego weekendu, to nie tylko Mikołaj. Adrian Adamowski jak się okazuje to kolejny niezwykle utalentowany deskorolkowiec wywodzący się z tego miejsca. Patrząc na jego jazdę można odnieść wrażenie, że robienie tricków sprawia mu ogromną przyjemność a nauka przychodzi mu bardzo łatwo. Jeżeli zajawka i determinacja w jeździe nagle mu nie minie, to chłopak ma naprawdę ogromny potencjał. -Andrzej S.

>>>Częstochowski Monument i przerwa, która być może nie jest jakoś oszałamiająco wielka tylko... no właśnie jeżeli ktoś spróbował przez nią cokolwiek zrobić, dodatkowo wykorzystując naturalne quartery wie o co chodzi. Marcin właśnie w ten sposób i ze swoim stoickim spokojem przeskakuje osławioną przerwę b/s kickflipem. fot.Skrobański



fot.Skrobański

Marcin Lara

miasto: Częstochowa
wiek: 20 lat
na desce: 5 lat
sponsor: brak

Niezwykle ważnym, a może i najważniejszym, elementem w robieniu tricków jest tzw. POP, czyli wysokie wybijanie się z deską. Niestety niezwykle ciężko się tego wyuczyć. U Marcina wielki pop jest raczej "wadą" wrodzoną, to taki pop-mutant, co w połączeniu z wyuczeniem technicznych triczków daje mu niezwykłą łatwość pokonywania wysokich i długich przeszkód, np. nolle b/s heelflip, nollie heelflip, nolle b/s bigspin, a nawet switch 360 flip i nollie 360 kickflip. Yeahh. Nie jest to raczej bułka z masłem. Zainteresowanych jego jazdą odsyłam do częstochowskiej produkcji Monoidei Kontrast, tam ma swój treściwy, aczkolwiek nagrany już jakiś czas temu, przejazd. Marcin dał mi się poznać również jako spoko koleżka, dzięki zdaje się kolejnej cesze jaką posiada, którą jest skromność, co bardzo cenię i dlatego między innymi o nim tu czytacie. -Andrzej S.

//*prenumerata INFOmag.



//:zamów prenumeratę na rok (6 numerów) za:[54 pln] a kolejny, 7 masz za:

*GRATIS/*DARMO/*FREE

//*jak prenumerować ?

Krok 1
*W pełni skoncentrowany, opanowując drżenie rąk, wypełniasz druczek przekazu pieniężnego, wpisując w polu "nazwa odbiorcy": *SHOWBIZ productions ul.Na zboczu 22 80-110 Gdańsk ING Bank Śląski S.A. o/Toruń 21 10501979 1000 0022 2483 0048*

Krok 2
*Poprawiając wąsa, podchodzisz do okienka pocztowego lub bankowego i wpłacasz mozolnie odłożoną kaskę, całe 54 złote.

Krok 3
*Na zupełnym luzie wysyłasz do nas, poprawnie wypełnioną ulotkę prenumeraty która powinna być przy każdym numerze INFOmag bądź odwiedzasz strone www.infomagazine.pl i tam wypełniasz druczek prenumeraty. Jeśli interesują cię numery archiwalne, napisz które, w rubryce do tego przeznaczonej.

Krok 4
*Zrelaksowany, czekasz na listonosza, który z dwumiesięczną częstotliwością będzie wrzucał gazetkę do Twojej skrzynki pocztowej.

//*losowanko

*W losowanku lipcowo-sierpniowym szczęśliwym prenumeratorem, który otrzymuje od nas nową deseczkę **ZERO** jest Czerwiński Wiktor z Głuchowa. Natomiast Zielony Mateusz z Opola staje się oczywiście dzięki swojej prenumeracie, posiadaczem łożysk **REFLEX**, a Poźniak Nikodem z Głogowa może już odkręcać swoje stare trucki by zmienić ja na całkiem nowe i na pewno nie drewniane **KRUX** !!! Oczywiście wszystkim wygranym składamy gratulacje i przypominamy, że czekają kolejne deski i trucki do wygrania w kolejnym losowaniu już za dwa miesiące, tak też nie zwlekaj i prenumeruj INFOmag. już dziś, a może któraś z nagród stanie się twoją własnością.

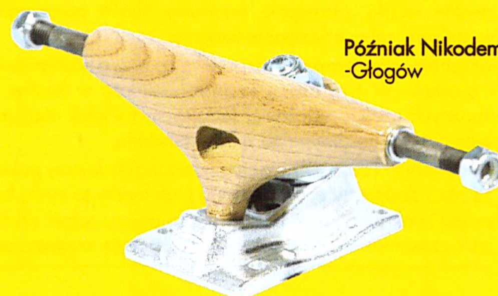


Czerwiński Wiktor
-Głuchów





Zielony Mateusz
-Opole



Poźniak Nikodem
-Głogów

SPAGHETTI À LA CLASSIC

//:słowem wstępu

Idąc za ciosem makaronowych potraw postanowiłem podać Wam znowu potrawę z tej rodziny, czyli, klasyczne spaghetti. Myślę, że tutaj sytuacja podobna jest jak w przypadku pizzy, czyli że każdy jadł, ale nie wszyscy sami próbowali zrobić tę prostą, ale bardzo smaczną potrawę.

Za dużo we wstępie nowego nie wymyśliłem, ale co ja prosty chłopak mam pisać. Więc może napiszę jak najlepiej macie przygotować pyszne spaghetti. Nazwałem te spaghetti classic z tego względu, że będzie przygotowane ze świeżych pomidorów bez domieszki koncentratów itp.

Dobra, bierzemy się do roboty, przepis, który podaję to porcja dla dwóch lub trzech osób, raczej z małym apetytem.





//:składniki

-około 4 pomidory, duże i bardzo dojrzałe
-2 cebule
-2 raczej duże ząbki czosnku
-oliwę do smażenia
-bazylię świeżą, kilka listków, ale o taką to trudno, więc możemy zastąpić ją przyprawą z paczki
-do przypraw możemy użyć jeszcze zioła prowansalskie, no i oczywiście sól i pieprz
-makaron typu spaghetti 250 gramów, czyli pół paczki takiej 500-gramowej, no chyba, że ktoś jest większym głodomorem!

//:sposób przygotowania

No to przestępujemy do dzieła, na pierwszą linię idzie cebula i czosnek, cebulę obieramy i kroimy w drobną kostkę, a czosnek w cienkie talarki. Następnie nacinamy skórki pomidorów i zaparzamy wrzątkiem, żeby je następnie ściągnąć.

W garnku o grubym dnie rozgrzewamy olej, a następnie wrzucamy cebulę i czosnek. W tym czasie kroimy pomidory w kostkę, pozbywając się zbędnych części, tych mniej jadalnych, co jakiś czas mieszamy cebulę, żeby nam się nie przypaliła, tylko zrumieniła.

Kiedy cebula i czosnek nam się podsmażą dodajemy pokrojone pomidory i od razu dodajemy przyprawy, no i jak mamy to żywą bazylię, wcześniej umytą i pokrojoną na drobno. I tak smażymy całość na średnim ogniu, co jakiś czas mieszając, aż wszystko zacznie się zagęszczać. W czasie całej tej akcji ze smażeniem pomidorów, możemy wstawić w szerokim garnku wodę na makaron, którą solimy i dodajemy odrobinę oliwy po to żeby nam makaron się nie skleił. Jak woda zacznie wrzeć to wrzucamy makaron i gotujemy przez około 10 minut, po ugotowaniu makaron hartujemy czyli zalewamy zimną wodą i cedzimy, najlepiej na sitku lub cedzaku. Wracamy do sosu, kiedy już będzie miał odpowiednią gęstość, smakujemy czy dobrze doprawiliśmy, jeśli nie to według uznania dodajemy przyprawy. Makaron wykładamy na talerz i nakładamy gęsty stuprocentowy sos pomidorowy. Mogę wspomnieć, że możemy dodawać groszek konserwowy, proteinę sojową i co kto lubi, ale osobiście uważam, że świeże są najlepsze. To tyle, życzę smacznego i udanych tricków na desce, w końcu mamy lato, czyli najbardziej sprzyjającą porę do jazdy.

COALITION

CIRCA

OSIRIS

ADIO

mentorcloth.com SKATESHOP

AMOK SKATEBOARDS

LORDZ Wheel CO. Fra.

Malita SKATEBOARD CLOTHING

Red Bull



Lakai



EXTREME SPORTS CHANNEL

dosdedos

HIRO

INFO magazine skateboarding

106,1 FM GRA

88,8 FM GRA

fisheye video magazine

www.deskorolka.pl

Biuro Organizacyjne Międzynarodowych Zawodów w Jeździe na Deskorolce Mentor Skateboarding Session 2005 składa na ręce sponsorów, patronów medialnych, Urzędu Miasta w Toruniu, Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekraacji oraz wszystkich, którzy przyczynili się do zorganizacji tegorocznych zawodów podziękowania za udzieloną pomoc.





Międzynarodowe Zawody w Jeździe na deskorolce

MENTOR SKATEBOARDING SESSION

Toruń, Hala TOR-TOR, ul. Bema 23-29

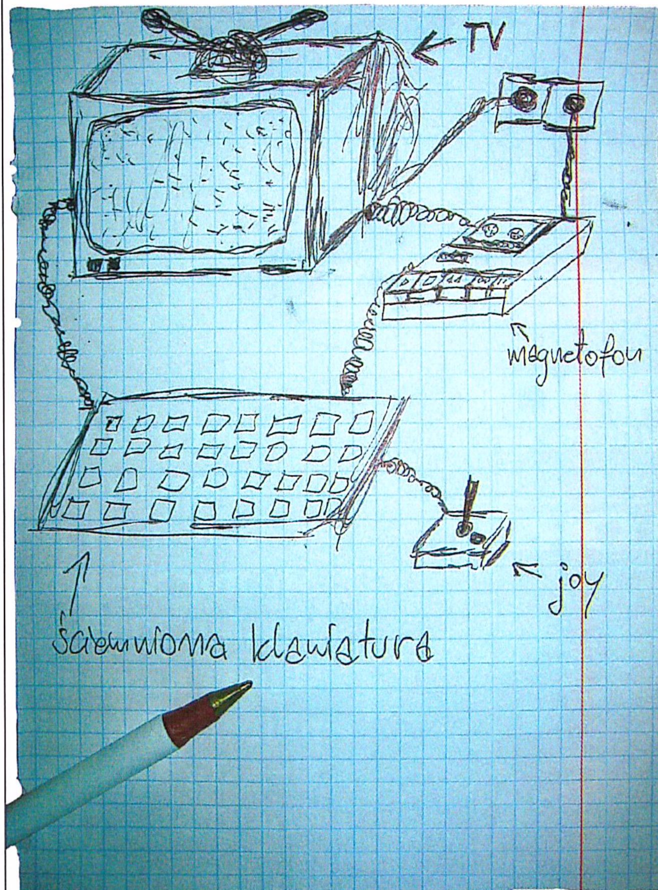
www.mentorsession.com

Jeśli jesteś krytykiem forum internetowego to lepiej pomiń tę stronę bo nic mądrego tutaj nie znajdziesz!

Przez to, że bossami tej gazety są moje naprawdę dobre ziomy, dostałem propozycję wylewania swoich głupot jak i mądrości na łonie tej gazety. Więc uważajcie, bo mogę napisać tutaj wszystko!!! Ok. Zaczynamy.

Przypały!!!

Historia ta wydarzyła się chyba w 2 klasie podstawówki. Moja babcia postanowiła zorganizować dla mojej klasy moje urodziny, więc ja na to OK! Nie pomyślałem o jednym, powiedziałem wszystkim, że dostałem od wujka na urodziny komputer "ZX spectrum". Nikt jeszcze nie miał wtedy komputera i każdy chciał na nim pograć, był to temat przewodni w mojej klasie. Ja niestety nie miałem w domu jeszcze tego komputera, chociaż wiedziałem, że go dostanę na pewno (dostałem go chyba pół roku później). No i przypał! Każdy napalony, że przyjdzie do mnie na urodziny i pogra, a tu nic. Co robić? Pomyślałem, przecież teraz nie powiem, że nie mam jeszcze tego sprzętu, za takiego małolata każdy jara się podwójnie i koloryzuje, jakie to fajne i lalala. Wtedy wpadłem chyba na najgłupszy pomysł w moim życiu. Zrobię ten komputer sam! Może nikt się nie zczai. Więc zaczęło się, jak najwięcej kabli odchodzących od czarno-białego małego telewizora podłączonych do magnetofonu, niby klawiatury i joysticka (jedyna rzecz, którą miałem prawdziwą). Teraz tak, klawiaturę zrobiłem z plastikowej podstawki od alfabetu, (miałem coś takiego, co naprawdę przypominało klawiaturę), była to plastikowa plansza z symetrycznie rozmieszczonymi szufladkami na literki. Po wyjęciu tych literek wyglądało w 3% jak klawiatura, chacha. Położyłem ten bajzel i niby podłączałem kable. Później najtrudniejsze, monitor. Wpadłem na naprawdę dobry pomysł, ustawiłem TV na jakieś szumy, a na cały kineskop przykleiłem wzór jakiejś rysowanki, która była namalowana w małych kwadracikach. W rysowance wypełniało się kolorami małe kwadraty tak żeby powstał jakiś rysunek. Wzór był wydrukowany, więc wyglądał jak komputerowy. Nakleiłem to na ten telewizor i spod spodu widać było szumy, takie, gdy się wyszukuje kanału. Komputer był skończony, teraz czekamy na gości. Powoli zaczęli się schodzić. Największa wiocha, oczywiście każdy kto przychodził pytał: GDZIE KOMPUTER??? A ja z nim do mojego pokoju i: "ooooooo coś się zacięło", kilka razy uderzyłem w TV i : "nie no obraz stanął, coś się źle wgrało", chacha. Bieda straszna jak teraz o tym myślę. Na szczęście babcia szybko wołała te osoby i częstowała jakimiś słodyczami i ciastami. Nie pamiętam jak to w ogóle przeszło płazem, nikt mi nic nie mówił, może im się mnie szkoda zrobiło, nie wiem, po prostu, jakoś przeszedł ten komputer z urodzin bokiem. Teraz jak o tym myślę to jest mi wstyd, że mogłem w ogóle wymyślić taką ściemę, lecz zarazem jest to dla mnie maksymalnie śmieszne.



Galeria ZOO !!!

®



Jest to dział z moją sztuką, chacha. Co prawda tworzenie tego czegoś zajmuje mi 1 min. max, kiedyś, jak byłem mały, miałem ochotę ładnie rysować, lecz niestety nigdy tego nie potrafiłem, więc czasem (raczej bardzo rzadko) jak wpadnie mi do głowy coś strasznie dziwnego i brzydkiego, rysuję to, a potem się z tego śmieję.

Pewnie myślisz sobie "co za idiota, wiurnik" i ogólnie takie tam, ale cóż, to moja strona i będę tutaj właśnie co dwa miesiące rysował taki syf!!! Właśnie - rysuję to myszką, więc jest jeszcze gorzej. Extra!!! Pamiętajcie każdy może rysować, moje motto: "im brzydsze, tym fajniejsze"

W tym numerze podstawa czyli "PTAKO-ŚWINIA", ktoś kto zna mnie dobrze, zna ten rysunek na wylot. Jest ich trochę, w następnym numerze na pewno coś z tego: "bardzo szybki samochód", "wieloryb Pastronosy" albo "smutna ryba Sesia", chachacha. zapraszam do galerii w przyszłym numerze..

"TOWN TOUR"

BRAUN G-SHOCK

>> www.towntour.79th.pl



79TH.

ADIO





Skate Prasa

//:czyli co każdy skejcik czytać powinien.

Skoro czytasz te słowa znaczy, że na tyle interesujesz się deskorolką, by kupić gazetę w całości jej poświęconą. Nie wiem jednak czy zdajesz sobie sprawę, że INFOmag. nie jest całkowicie nowym pomysłem i na świecie jest pełno tytułów, które mogą również zainteresować polskiego czytelnika, czyli Ciebie. He, i tu część oznajmi: "No pewnie, że wiemy, że są inne czasopisma traktujące o deskorolce", ale po kilku rozmowach z naszymi czytelnikami wiem również, że dość spory procent powie: "Ta, są inne tytuły? Jakie? Gdzie można je kupić?" No i właśnie dla nich siedzę teraz późnym wieczorem i pisząc postaram się jakoś Wam je przybliżyć.

Zacznijmy może od naszych południowych przyjaciół. Ponieważ nam tam blisko i coraz częściej tam się wybieramy. Zdaje się, że w Czechach króluje BOARD (www.board.cz). Przynajmniej dla mnie. Rzeczowa gazetka, dzięki której już na niejeden spot w Czechach trafiliśmy. Natomiast w Słowacji jest BOARDLIFE (www.boardlife.sk), jednak nie będę na jej temat zbytno się rozpisywał, ponieważ dopiero niedawno trafiła w moje ręce, więc ciężko cokolwiek o niej mi napisać. Podobnie jak czeski BOARD, słowacki BOARDLIFE traktuje również o snowboardzie, czyli miłośnicy również śnieżnej zabawy znajdą coś dla siebie. Oko, więc teraz czas nasz wzrok skierować za naszą zachodnią granicę, gdzie w niemieckich kioskach czeka na Was LIMITED (www.limitedmag.de), MONSTER (www.skateboardmsm.de) i andegrandowy BOARDSTEIN (www.boardstein.com). Oczywiście nie są to jedyne tytuły, jednak wydaje mi się, że te są akurat najciekawsze. W sumie dodać jeszcze możemy PLAYBOARD (www.playboard.de), który jest nawet dostępny u nas w Empikach, jednak traci w naszych oczach dzieląc swoje łamy na deskorolkę i snowboard. Z europejskich czasopism wart polecenia jest również francusko-belgijski SUGAR (www.plusdesucre.com) oraz francuski, dla nas bardzo zajawkowy, CHILL (www.chillskatemag.com). Jeżeli ktoś z Twoich znajomków wybiera się do Anglii, bądź już tam jest, co w dzisiejszych czasach jest wielce prawdopodobne jak to, że i Ty tam w najbliższym czasie wyjedziesz, radzę poprosić go o zakup pisemka DOCUMENT (www.413.com/document/) oraz SIDEWALK (www.sidewalkmag.com). No i na końcu na całą europejską deskorolkę łapę położył KINGPIN (www.kingpinmag.com), który sprzedawany jest bodajże w każdym europejskim kraju (również u nas) i wydawany w czterech wersjach językowych: francuskiej, niemieckiej, hiszpańskiej i oczywiście angielskiej. W KINGPINIE znaleźć możesz newsy i wywiady z niemalże każdego zakątka Europy, w tym również zdarzają się z Polski. No i tyle, czyli w zasadzie pokrótce Europę mamy załatwioną.

Czas więc przyjrzeć się jak wygląda sytuacja w USA. Wiadomo, że Ameryka nadal w deskororolce króluje i jak na razie nie widać, by się to miało zmienić. Zatem tytuły, o których za chwilę przeczytacie możecie kupić w zasadzie wszędzie, tylko nie w Polsce. He, he. Nie no nie jest tak źle, jednak trzeba się ostro napocić, by cokolwiek znaleźć lub bardziej przypadkowo trafić. Niestety jest to gorzka prawda, ale u nas zainteresowanie tymi gazetami jest tak mizerne, że kolporterom po prostu nie opłaca się ich sprowadzać. Może te "Porad kilka..." coś zmieni? Wróćmy jednak do tematu. W tej chwili wśród deskorolkowców największym powodzeniem cieszą się takie tytuły jak: Transworld Skateboarding (www.skateboarding.com), Skateboarder (www.skateboardermag.com), Thrasher (www.thrashermagazine.com) , Slap magazine (www.slapmagazine.com), oraz od niedawna TheSkateboardMag (www.theskateboardmag.com), który został założony przez eks-fotografów Transword Skateboarding. Nie będę rozpisywał się nad każdym tytułem z osobna, ponieważ nie mamy niestety aż tyle miejsca. Ogólnikowo przeglądając wszystkie te tytuły gołym okiem widać wyraźną różnicę w prezentowaniu deskorolki. Każda z nich opisuje ją przez inny pryzmat, zajawkę. Thrasher w HC klimatach, Skateboarder, podobnie jak TSM, aż kipi od ciekawych artykułów z prosami w rolach głównych z tym, że w tym drugim większą wagę przywiązują do jakości zdjęć. Następnie w SLAPmagazine deskorolka pokazywana jest z artystycznego punktu widzenia, a TWS, wiadomo, kolos z niemalże 300 stronami. Ten ostatni tytuł jest u nas najbardziej popularny i do niedawna regularnie sprowadzany, chociaż ostatnio coś się zacięło...

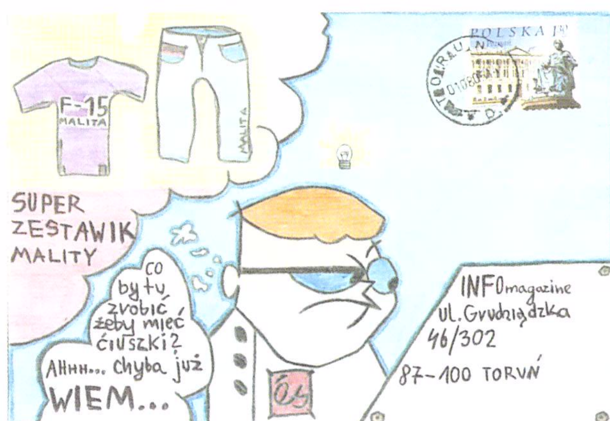
Tak też sami widzicie, że poza INFOmag. tych tytułów jest sporo. Niestety nie sposób czytać albo nawet przeglądać wszystkich, a o kolekcjonowaniu nawet już nie wspomnę. Dlatego należy zadać sobie pytanie: "Czego oczekuję od deskorolkowej gazety? O czym chciałbym w niej czytać i jaka deskorolka mnie interesuje?". Następnie wystarczy dobrać odpowiedni dla siebie tytuł (prócz oczywiście INFOmag.) i wchłaniać to, co w Europie i na świecie się dzieje, by być cały czas na bieżąco. Naprawdę warto jest to zrobić, ponieważ gazety deskorolkowe, czyli tytułowa "Skate Prasa" od zawsze były i nadal są istotnym elementem deskorolkowego życia. -*Andrzej S.*

Naszą redakcję zakatowała wielka ilość pytań do Gutka, a jako, że Gutek hurtowo odpowiadał na listy w poprzednim numerze, to wszystkie z premedytacją olaliśmy. Natomiast część pytań wraz z odpowiedziami do innych skaterów zamieszczamy poniżej.

Pytanie do deskorolkowca Benjamina Kojło

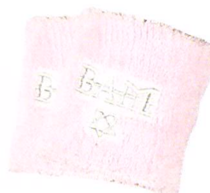
Czy często jesteś wyrzucany z miejscówek? Rozmawiasz z tymi ludźmi uświadamiasz ich, że nic złego nie robisz, czy odchodzisz bez słowa? Czy ludzie innaczej się na ciebie patrzą i reagują(są bardziej agresywni) z powodu Twojej barwy skóry? Mnie z qumplami nadzwyczaj często wywalają i już nie mamy sił tłumaczyć, że nic złego nie robimy, ale staramu się. 3maj się. Chitos

Wiesz co, muszę ci powiedzieć, że różnie bywa, czasami odchodzę i nic nie mówię, a czasami próbuję uświadomić ludziom, że to, co my robimy, jest dla nas ważne, i że nie ma innych miejsc do jazdy, bo jak by były, to już dawno byśmy tam jeździli. Ochroniarze, Straż Miejska itd. traktują mnie tak samo jak innych, nie zauważyłem, aby zachowywali się inaczej ze względu na moją skórę. Ale jedno radzę, nie ma co się z nimi kłócić, bo to nic nie daje. -Benio



Kamil Głowacki
-Złotoria





Mam takie pytanko do Tomka Goławskiego:

Czy po otwarciu Blue City spędzasz więcej czasu na desce w tymże skateparku czy na miejskich streetowych spotach i czy lepiej wychodzą ci triczki w skateparku czy na streecie?

Konrad Ostrów Wlkp.

Witam Cię Konradzie i z chęcią odpowiem na Twoje, jakże proste, pytanie. Mianowicie, jak każdy skater zimą, skazany jestem na jazdę w tym miejscu, gdzie jest sucho i ogólnie da się jeździć. Także po otwarciu skateparku Kamuflage w Bluecity, gdzie dostałem posadę "ciecia", jeździłem praktycznie codziennie. Nie wiem czy wiesz, że przestałem tam pracować już w marcu i od tego czasu byłem w tym miejscu może kilkanaście razy. Wiosna przyszła szybko i jak tylko znajdowałem czas po pracy szedłem jeździć. Wyłączony z gry dwumiesięczną kontuzją doczekałem się lata, rzuciłem pracę, jestem teraz u siebie w Pułtusku i ciężko wracam do formy. Oczywiście więcej czasu spędzam na streetcie, skatepark zostawmy na zimę albo niepogodę. Wiadomym jest, jak świeci słonko nie ma sensu jeździć w skateparku. Na pewno jednak jazda tam dużo mi dała i teraz mogę wiele tricków, których się tam nauczyłem, przenieść na miescówy (np. poręcze). Prawdziwy street rządzi. Wiadomo. Pozdro.

Ps. Proszę nie kojarzyć mnie ze skateparkiem BlueCity. Elo.

Pytanie do (Kaczora) Artura Wojtanii:

W INFO No9. Przedstawiłeś swoją historię jazdy na desce. Gdy to przeczytałem nabrałem większej motywacji do dalszej jazdy. Muszę przyznać, że nauczyłeś mnie żeby nie poddawać się po upadkach. Dobra, przejdźmy do pytania:

Jak przełamujesz strach kiedy uczysz się zjeżdżać z banków, quaterów itp. Czy myślisz o tym co Ci się może stać jeśli zjazd będzie nieudany? Wielkie pozdro Rafał J. Świdnik

Cześć, jeżeli chodzi o strach podczas zjeżdżania z banków lub quarterów, to staram się nic nie myśleć po prostu staję na górze, pochylam się do przodu i zjeżdżam. Trzeba pamiętać o tym, aby się mocno pochylić. Natomiast jeżeli chodziłoby Ci o jakieś ewolucje ze schodów, to jeżeli nie jestem pewien jakiegoś tricku lub nie umiem go za dobrze, to wtedy nie skaczę. Jak coś nowego chcę zrobić, to w myślach widzę jak mi wychodzi dany trick.

Chciałabym zapytać Tomka Dworzaka:

Jak sądzisz, czy skateboarding, to sport tylko dla chłopaków?

Bo ja jeżdżę tylko z chłopakami i moi rodzice mówią mi żebym dała sobie spokój. Ja im tłumaczę, że w innych miejscach i na innych miejscówkach też jeżdżą dziewczyny, i mam na jakiś czas spokój. Ale gdy wracam ze zdartym kolanem lub siniakiem ma piszczeli znów się zaczyna! Mam przestać jeździć???? Oczywiście, że nie! Ale mam im mówić???

Marta z Bydgoszczy

Nie wiem czy to sport tylko dla chłopaków, moim zdaniem zajawka to zajawka, całe życie polega na zajawce. Ty sama zdecydujesz czy chcesz wracać do domu poobijana i czy zależy Ci na wyglądzie swojego ciała, jak idziesz na basen albo na plażę! Musisz po prostu stosować różnego rodzaju ochraniacze jest ich na rynku naprawdę dużo, no chyba, że się wstydzisz ochraniaczy, mam tylko nadzieję, że się bardzo nie obijasz tą deską! Miłej jazdy!!! -Tomek z Krakowa



Dawid Adamczewski
-Słupca





Hello

Mam pytanie, a w sumie to 2 pytania do Patryka Wrzoska:

Co sie stało że na jakis czas przerwałes jazde na desce? Znudziło ci sie po prostu czy brak czasu? I drugie pytanie, odwrotne do pierwszego:

Co skłoniło cie do powrotu? Czy uważasz, że po przerwie ci sie lepiej jeździ?

Robert zPiekar_

Przede wszystkim kontuzja nogi, no i trochę to, że bardziej zająłem się graniem na imprezach. A zacząłem jeździć, bo stwierdziłem, że ja nigdy nie przestanę jeździć, po prostu dopóki będzie mi zdrowie na to pozwalało. Elo



Konrad Moszyński
-Ostrów Wlkp





Mam kilka pytań do:

Kuby Kaczmarczyka w ostatnim numerze INFO przeczytałem, że zostałeś team menagerem firmy Syndrom na czym polega, jak wygląda twoja praca?

Dawid z Krakowa

Pod tą dumnie brzmiącą nazwą kryje się skromniejsza funkcja. Moim zadaniem jest generalnie opiekowanie się teamem Syndrom, czyli jeżeli są wyjazdy to dbam o to, aby było gdzie spać, co jeść i ew. co palić. Chodzi o to, aby teamriderzy skupili się tylko na jeździe, a nie interesowali się szukaniem noclegów i tym podobnych rzeczy. Oczywiście różnie z tym bywa, bo "nobody's perfect".

Drugą funkcją (najfajniejszą chyba) jest szukanie nowych twarzy do ekipy Syndrom. To ja jestem odpowiedzialny za ten skład teamu, więc jeżeli Wam się ten skład nie podoba (zwracam się do hakerów), spokojnie możecie na mnie jechać na internetowych forach. Do teamu staram się dodawać kolesi wspólnie z resztą ekipy, ważne jest nie tylko to jak kto jeździ, ale co sobą reprezentuje, jakie ma podejście do wielu spaw i czy jest akceptowany przez resztę Syndromiarzy. Podstawą jest to, żeby team był zgrany i wszyscy się nawzajem lubili.

Trzecią, też bardzo przyjemną sprawą, którą się zajmuję, jest opieka nad stroną www.syndrom.pl. Lubię takie strony, które są często uaktualniane, dlatego staram się często dodawać filmiki i zdjęcia Syndrom Ziomów zajrzyjcie i oceńcie sami.

Oprócz tego cały czas nagrywamy materiał video (którego rezultaty możecie zobaczyć na stronie) i staramy się dobrze bawić. Ważny jest też kontakt z teamriderami, dlatego toczę dysputy z Jagą na temat 50 Centa, ale niestety nie mogę mu go wybić z głowy, z Dominikiem gadam o trickach, które zrobił, Goły opowiada o nowych patentach w swojej stuningowanej bryce, a z Kubą ciągle się kłócę na temat ogólnej wizji skateboardingu. Ogólnie mogę powiedzieć, że zajęcia tego nie traktuję jak pracy, tylko jak zajebistą zabawę, z której czerpię dużo satysfakcji.

Pytanie do Andrzeja Skrobańskiego.

Chciałem zadać jedno pytanie. Co pan zrobiłby na moim miejscu jako deskorolkowiec?? Mieszkam na wsi, i skateboarding u nas to ciężka sprawa. Jeżdze sam od miesiaca ale z taką zajawą jak nigdy. Jeżdze na kwałku równego asfaltu gdzie non stop cos jeździ. Czasem jade rowerem 10 km do Malborka żeby tam pojeździć z kumplami bo nie mam żadnych dojazdów po 18. Kumple się dziwią że już tak wiele potrafie, po miesiącu zrobiłem kickflipa. I o to moje pytanie. Co by pan zrobił na moim miejscu?? Jeździł by pan dalej czy skończył by pan po krótkim czasie. Ja nie mam zamiaru tego żucać. Skate Or Die!!! Forever

Witam.

Po pierwsze strasznie denerwuje mnie jak mówicie mi per PAN. Wiem, że może mam ciut więcej lat niż Wy, ale duchem jestem z Wami. He he. Tak też pamiętajcie na przyszłość... Powracając jednak do pytania, w sumie już sobie na nie odpowiedziałeś, stwierdzając, tu cytuję: "Ja nie mam zamiaru tego rzucać. Skate Or Die!!!" Do podobnych wniosków mogą dochodzić deskorolkowcy z większych miast, patrząc na miejscówki w Barcelonie czy w Stanach. Czy jest sens jeździć? Przecież u nas np. w Poznaniu nie ma takich spotów jak w Barcelonie. Mimo wszystko jeżdżą. Wydaje mi się nawet, że dla Ciebie deskorolka jest czymś więcej, jeszcze bardziej kreatywną sprawą. Prócz jazdy na gotowym spocie, musisz sobie sam go skombinować. By dodać Ci otuchy w jeździe i byś już nigdy nie miał takich głupich myśli by przerwać swoją przygodę z deskorolką dopisujemy Ciebie do elitarnej listy naszych prenumeratorów. Co dwa miesiące w Twojej skrzynce pocztowej będzie lądowało INFOmag. Ja i cała redakcja życzy Ci powodzenia i wytrwałości w jeździe.

//:foto numeru No11



Zwycięzca znokautował pozostałe fotki, skater rzucił się na 10 schodów z flipem (ciekawe czy odjechał), ujęcie bardzo ładne i wyczerpujące. Nie lejemy więcej wody dla pana Adriana Balcerzaka z Leszna, gołąb pocztowy dostarczy deck Andegrand pro model Artur Kaczor Wojtania, pod warunkiem, że będą panowały sprzyjające warunki atmosferyczne.

Nadszedł miesiąc wrzesień, początek szkoły, kolejna rocznica wybuchu II wojny światowej, a Wy nic nie robiąc sobie z tak poważnych spraw, tylko ta deskorolka i deskorolka. Pewno w domu mama krzyczy: zostaw tę wrotkę, lekcje czekają! Choć miesiąc wrzesień, to dla nas zawsze była psychiczna podłamka, to widać, że w wakacje nie próżnowaliście, a efekty Waszej wzmożonej aktywności można podziwiać jak zawsze poniżej.


1/:


2/:


3/:


4/:


5/:


6/:


7/:

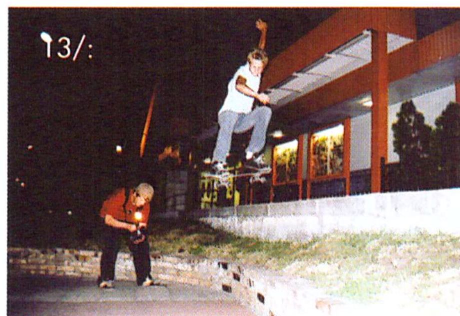

8/:


9/:

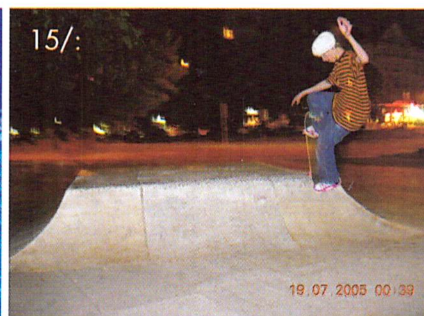
























//:opis fotek

1/:Paweł Kopczyński - kickflip - fot. Adrian Balcerzak - Toruń 2/:switch nosegrind - fot. Rafał Wojnowski - Barcelona 3/:Kamil Praski - kickflip - fot. Mariusz Norkowski - Kłobuck. 4/:Czuczu - b/s noseslide - fot. Łukasz Oktaba - Gdynia. 5/:Tomek Kolendo - rock to fakie - fot. Puzon - Lądek Zdrój. 6/:Arek Norkowski - b/s crooked - fot. Mariusz Norkowski - Kłobuck. 7/:Bartek Denis - f/s boardslide - fot. Jacek Harasimiuk - Lublin. 8/:Mulen - ollie - Nowy Targ. 9/:Dominik Psiuk - ollie - Kłobuck. 10/:Paweł Ratkowski - ollie - fot. 1team.prv.pl 11/Tomasz Góral - boardslide - fot. Filip Ozimowski. 12/:Drop in z budy 13/:Artur Sadowski - ollie - fot. Dominik Kozłowski - Wschowa 14/:Jedruś - ollie - fot. Michał Miastowski - Szczecin 15/:Bilans - blunt - Praga. 16/:Bartosz Okapiec- heelflip - fot. Filip Ozimowski - Bogatynia. 17/:Adrian Woźniak - kickflip - fot. Tomek Madejski - Zawiercie. 18/:Łukasz Oktaba - ollie - fot. Maciej Kunce - Gdynia. 19/:Wojtek - ollie - Fot. Bartek. 20/:Piotr Sogielski - boardslide - fot. Kamil Wierzicki - Warszawa. 21/:Beka - ollie shifty - fot. Paweł Rakowski - Gdynia.

//:słowem wstępu

Co tu dużo pisać, tutaj czekają na Was jak zwykle konkursy, zarówno te nowe, jak i stare. Zapraszamy do zabawy, zawsze u nas jest większe prawdopodobieństwo wygrania czegoś niż w totka. Na co czekasz?

//*Tensor zagadka

Oto rozwiązanie jednorazowego konkursu **"Tensor zagadka"**, w którym trzeba było odpowiedzieć na bardzo proste pytanie, mianowicie: kto jest pomysłodawcą i konstruktorem trucków Tensor? Oczywiście, że **Rodney Mullen**. Ale żeby nie było tak prosto, prosiliśmy o podanie przynajmniej trzech osób sponsorowanych przez firmę System. Obecnie w teamie System znajdują się: **Tomasz Frant, Jarek Pijewski, Tomek Szkiela, Błażej Lewandowski, Tomasz Dworzak, Tomasz Goławski, Jacek Jakubowski i Paweł Cherczyński**. Zwycięzcami są **Wojtek Śląski** i **Tomek Krzyworzeka**, otrzymują oni koszulki Element oraz Jacek Bociąga, Rafał Kołcon i Krzysztof Fulbiszewski dla których przygotowaliśmy filmy Habitat "Mosaic". Zatem kolejny konkurs zapisał się na kartach historii Polski.





//*INFOkrzyżówka

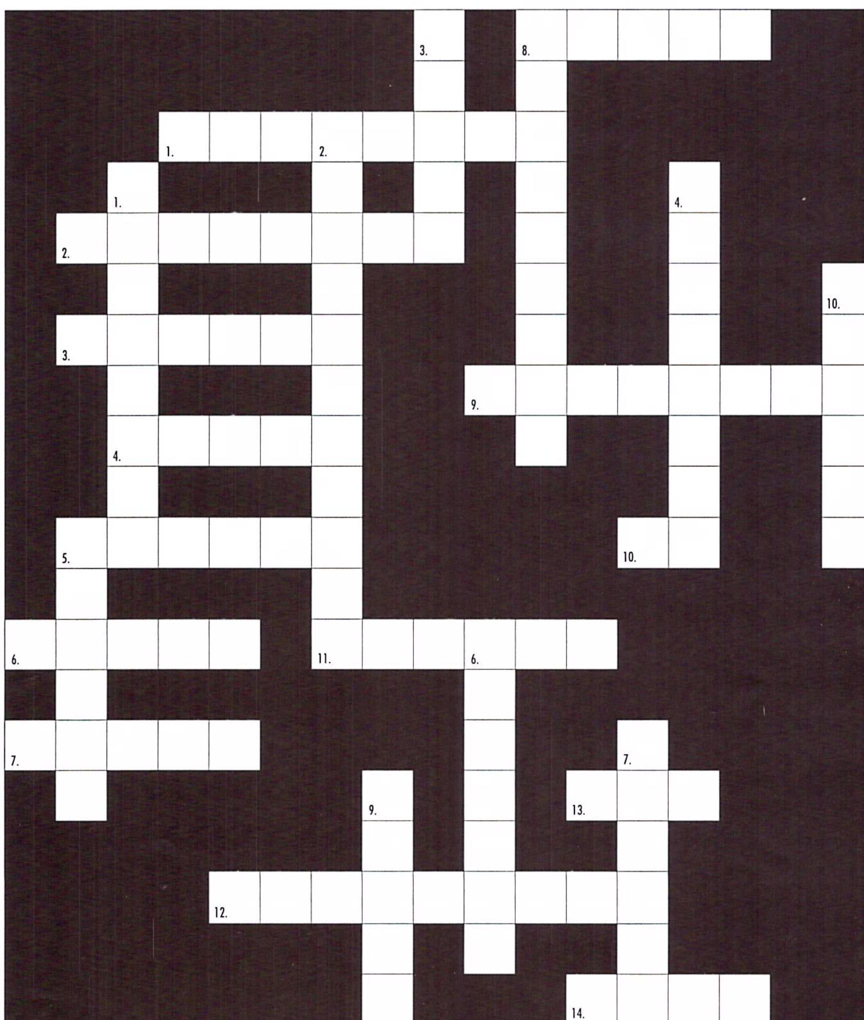
A oto najnowsza zabawa dla szaradziarzy. Te oczytane wielkomózgie głowy zacierają ręce. Należy prawidłowo rozwiązać naszą krzyżóweczkę, zaznaczamy, że staraliśmy się wymyślać raczej skateowe hasła, przy rozwiązaniu których powinny Wam pomóc informacje zawarte w numerach archiwalnych. Wypełnioną poprawnie krzyżówkę należy wyciąć i przesłać na adres redakcji, który znajdziesz w stopce redakcyjnej.

//*:poziomo

1. Gocławskie zawody.
2. Bryka Lejmana.
3. Lokalizacja Woodcampu.
4. Kamera ToyBoya.
5. Opolskie Stowarzyszenie Sportów Ekstremalnych.
6. Służbowa bryka Blejzy.
7. Wincenty...
8. Boss nad Bossami Systemu dystrybucji.
9. Katowicki Main Spot.
10. Inicjały poznańskiego "Gołoty".
11. Trucki Mullena.
12. Skatepark pod namiotem.
13. Polski skater, który przeskoczył 360'tką na Stalinie przez schodek.
14. Słynna miejscówka w Szczecinie.

//*:pionowo

1. Leszczyńskie zawody.
2. Książka "Built to Grind" jest firmy...
3. Deski Elementa dla bardzo młodych.
4. Skateshop Wina.
5. Kultowy już Main Spot czeskiej Pragi.
6. Pierwszy "Mistrz Polski"(he he) w jeździe na deskorolce.
7. Bardzo słodkie papu Słonika.
8. Pierwsze polskie decki.
9. Miasto głównej, tajnej kwatery INFOmag?
10. W którym polskim mieście odbyły się największe zawody deskorolkowe?



//*puzzle

Ostatni konkursik **PUZZLE** cieszył się wielką popularnością, zapewne dzięki licznym nagrodom. Dlatego postanowiliśmy, tak jak zapewnialiśmy, reaktywować naszą zabawę. Zasady są takie same, czyli po pierwsze, kto pierwszy odgadnie kogo przedstawia zdjęcie otrzymuje nagrodę niespodziankę. Po drugie, nagrodę główną, czyli komplecik ciuchów każdego szanującego się skatera, wylosujemy na zamknięcie konkursu, wśród tych co wytną wszystkie część zdjęcia, i skompletują całą układankę. Walczycie o ciuszki firmy **MAFIA** oraz obuwie **FALLEN** więc nożyczki w rękę...

FALLEN

mafia
skateboards & accessories



//*Braun bródka

BRAUN

Choć większość z naszych czytelników to skejterzy raczej młodzi, to o dziwo znaleźli się tacy co wąs im się sypnął. Mało tego spróbowali oni ogolić się w finezyjny sposób, choć nie jest to mistrzostwo świata, to teraz uzbrojeni w nowe maszynki Braun na pewno dokonają cudów. Z nowymi wymodelowanymi brodami nie opędzą się od stada pięknych dziewcząt, oby tylko o deskorolce nie zapomnieli. Meganowoczesne maszynki do golenia otrzymują: **Artur Orzechowski** z Gliwic, **Aleksander Derdo** z Kupinina, **Wojtek Boczar** ze Szprotawy i **Filip Jezioro** z Warszawy.



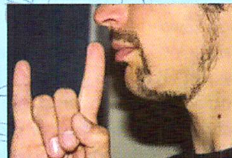








Artur Orzechowski
-Gliwice



Aleksander Derdo
-Kupinino

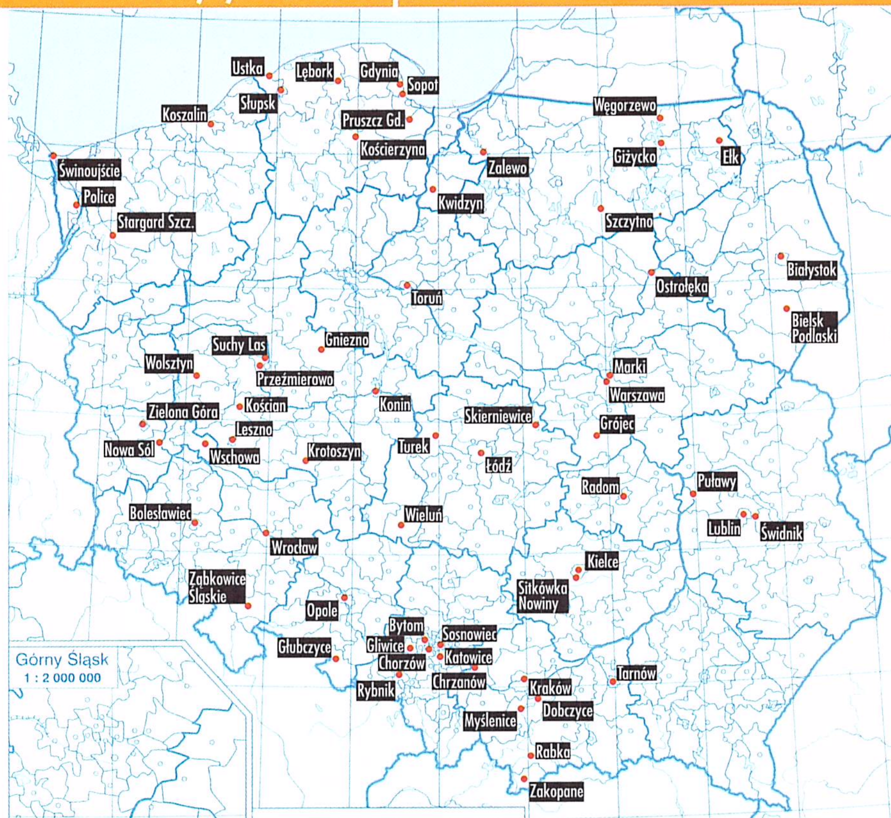


Wojtek Boczar
-Szprotawa



Filip Jezioro
-Warszawa

002589 //*skateparki





Ełk

//:ul. Piłsudskiego 27

Skatepark w Ełku jest doskonałym przykładem zaradności lokalnych skaterów, którzy wybudowali go całkowicie sami i do tego wyszły im bardzo ładne przeszkody. Więc jeśli irytuje Cię opieszałość lokalnych notabli, masz doskonały przykład, że można wybudować skatepark własnoręcznie. www.nulla.prv.pl

//*legenda:

- Kryty
- Nie kryty
- Drewniany
- Betonowy
- Metalowy
- Płatny

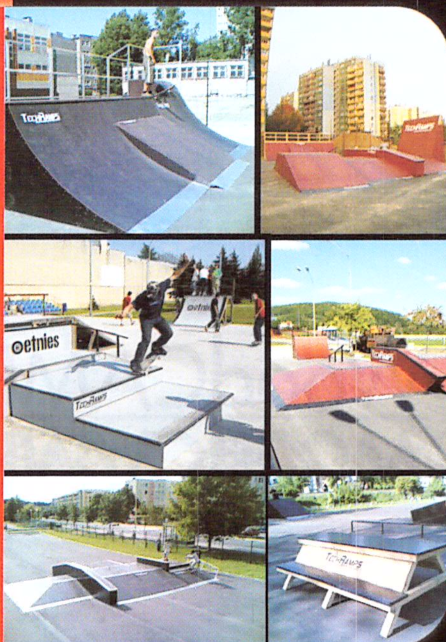
//*producenci:

- FuckRamps
- TechRamps

//:lista polskich skateparków:

Białystok - ul. Warszawska 59.
Bielsk Podlaski - ul. Sportowa.
Bolesławiec - ul. dolne młyny - pod wiaduktem kolejowym.
Bytom - koniec języka za przewodnika.
Chorzów - al. Różana 2.
Chrzanów - ul. Mydlana 20 (obok jedynej krytej pływalni).
Dobczyce - Pod tamą.
Ełk - Piłsuskiego 27 (stadion miejski).
Gdynia - Oś. Dąbrowa przy podstawówce.
Giżycko - Plaża miejska.
Gliwice - Plac Krakowski.
Gniezno - Oś. Piastowskie Gim nr.4.
Głubczyce - ul.Kochanowskiego Gim nr.1.
Grójec - Laskowa 17.
Katowice - Ligota koło szpitala.
Kielce - ul. Sienkiewicza, koło rz.Solnicy.
Konin - Oś. Zatorze ul. Kleczewska.
Koszalin - ul. Fałata 34 "Gwardia".
Kościan - pl. Wolności.
Kościerzyna - Park Miejski.
Kraków - ul. Bojki.
Krotoszyn - ul.Sportowa.
Kwidzyn - ul. Sportowa 6, Stadion Miejski.
Leszno - ul. Św. Franciszka z Asyżu. SP. nr 9.
Lębork - ul. Olimpijczyków 31.
Lublin - Róg Koncertowej i Braci Wieniawskich.
Łódź - "CALIFORNIA" ul. Strzemińskiego 11/13.
Marki - ul. Okólna 14.
Myślenice - Obok restauracji "Stek".
Nowa Sól - ul. Wrocławska (Kacza Górka).
Ostrołęka - ul. Witosa.
Opole - ul. Oleska (obok okrąglaka).
Police - ul. Piaskowa (róg Bursztynowej).
Puławy - ul. Niemcewicza 3.
Pruszcz Gdański - MOSIR.
Przeźmierowo - Obok giełdy samochodowej.
Rabka - Samo centrum koło lodowiska.
Radom - ul.Narutowicza za MOSIRem.
Rybnik - Park wiśniowiec ul. Gliwicka (naprzeciwko basenu, za murem).
Sitkówka-Nowiny - teren krytej pływalni "Perła".
Skierniewice - oś. Widok.
Słupsk - Park Kultury.
Sopot - Brodwino, Boisko przy III LO.
Sosnowiec - ul. Zamkowa, za lodowiskiem.
Stargard Szczeciński - Park Chrobrego.
Suchy Las - ul. Szkolna.
Szczytno - ul. Pasymska, za przychodnią lekarską niedaleko jeziora.
Świdnik - ul. Lotników Polskich.
Świnoujście - ul. Kościuszki.
Tarnów - ul. Piłsudskiego 24.
Toruń - ul. Bema23/29. Lodowisko "TOR TOR".
Turek - ul. Sportowa 9A. "OSiR".
Ustka - W parku.
Warszawa - 1. ul. Rozbrat 5, "JUTRZENKA".
2.C.H.Blue City. "KAMUFLAGE SPRITE SKATEPARK".
Węgorzewo - Na rynku.
Wieluń - WOSIR ul. Wojska Polskiego 38.
Wolsztyn - Park koło jeziora.
Wrocław - 1. ul. Hubska 44. 2. Różanka.
Wschowa - ul. Sportowa, Stadion Miejski "OSIR".
Zakopane - ul.Kasprusie (Technikum Tkactwa).
Zalewo - ul. Kolejowa (przy jeziorze).
Ząbkowice Śląskie - Stadion OSIR.
Zielona Góra - Park Tysiąclecia, nie daleko dworca.




SKATEPARKS
www.techramps.com
etnies

INFOmag* No12



Jeden turnus na WoodCAMP

WoodCAMP

*) INFOmag. No12 już na początku listopada w Twoim skateshopie, empiku, kiosku, skrzynce pocztowej.

miasto	nazwa	adres	telefon	strona WWW	e-mail
Andrychów	"SALAMANDRA"	ul. Batorego 1		www.salamandra.w.pl	
Białystok	"ŚLIZG"	ul. Radziwiła 22	(502) 50 12 62		
Bielsko-Biała	"PARTNERSPORT"	ul. Milusińskich 2	(33) 814 47 05	www.partnersport.com.pl	info@partnersport.com.pl
Bydgoszcz	"FRONT"	ul. Dworcowa 21	(501) 55 16 72		
Częstochowa	"MONUMENT"	Aleja N.M.P. 37		www.monument.pl	cheaf@monument.pl
Dzierżoniów	"31 PRO SHOP"	ul. Bohaterów Getta 2	(888) 36 39 99		dskok@poczta.fm
Elbląg	"CHROM"	ul. Hetmańska 11/4	(55) 611 44 45	www.chrom.com.pl	chrom@chrom.webd.pl
Ełk	"ANAGRAM"	ul. Wojska Polskiego 13	(87) 621 53 87	www.anagram.elk.pl	
Gdańsk	"CHROM"	ul. Rajska 12 B		www.chrom.com.pl	chrom@chrom.webd.pl
	"CHROM"	ul. Walejdoty 10	(58) 520 29 38	www.chrom.com.pl	chrom@chrom.webd.pl
	"TRIOCITY JRC"	ul. Wielkie Młyny 16	(58) 301 10 35 w.345	www.triocity.pl	triocity@op.pl
Gdynia	"CHROM"	ul. Świętojańska 122	(58) 620 08 45	www.chrom.com.pl	chrom@chrom.webd.pl
	"METROPOLIS"	ul. Abrahama 74/1	(58) 661 83 03	www.metropolis-skateshop.pl	handlowy@metropolis-skateshop.pl
Gliwice	"KOSMOS"	ul. Wieczorka 14/16	(32) 331 52 85		leszek.kindrat@interia.pl
Gorzów Wlkp.	"FUX"	ul. Maczka 1K	(606) 72 34 57		
Grudziądz	"ZGRZYT"	ul. Szewska 18	606 12 18 92		
Iława	"MOOHA-DOBRY SKLEP"	ul. Sobieskiego 16 C	(89) 648 97 41	www.mooha.pl	rafal@mooha.pl
Katowice	"MONUMENT"	ul. Stawowa 4	(32) 354 09 27	www.monument.pl	cheaf@monument.pl
	"KOSMOS"	ul. Stawowa 10	(32) 253 64 90		leszek.kindrat@interia.pl
Kielce	"NOLLIE"	ul. Paderewskiego 8A (dawny defekt)	(888) 51 01 10	www.nollie.webd.pl	sklep@nollie.kielce.be
Konin	"SKATESHOP HIP HOP"	al. 1go Maja	(63) 242 39 56		
Kraków	"TRIK"	C.H.Zakopianka ul. Zakopiańska 62	(12) 293 31 96	www.trik.pl	airwalkkrakow@wp.pl
	"COOL SPORT"	ul. Loretańska 8	(12) 422 48 46	www.coolsport.pl	info@coolsport.pl
	"COOL SPORT"	ul. Wadowicka 6	(12) 269 20 10	www.coolsport.pl	info@coolsport.pl
	"SKATESHOP"	ul. Floriańska 13	(12) 423 12 17	www.coolsport.pl	info@coolsport.pl
Legionowo	"SKATESHOP"	ul. Jagiellońska 9D paw. 14	505 018 917		
Leszno	"SPARK STREET"	ul. Rynek 14			
Lublin	"MONUMENT"	ul. Krakowskie Przedmieście 30	(81) 743 72 35	www.monument.pl	cheaf@monument.pl
	"MONUMENT"	ul. Krakowskie Przedmieście 17	(81) 534 38 22	www.monument.pl	cheaf@monument.pl
	"MONUMENT"	ul. Krakowskie Przedmieście 41	(81) 534 95 60	www.monument.pl	cheaf@monument.pl
Łódź	"SYSTEM"	ul. Piotrkowska 145	(42) 632 67 88	www.systemskate.pl	gt500@gt500.pl
	"SYSTEM"	ul. Zachodnia 87	(42) 634 83 28	www.systemskate.pl	snow@gt500.pl
	"CALIFORNIA"	ul. Piotrkowska 25	(42) 630 19 50	www.cali4niask8.pl	cali4niask8@go2.pl
Nowogard	"TRRREK"	ul. 700 lecia 17 B	(91) 392 62 85		
Nowy Sącz	"SALAMANDRA"	ul. Jagiellońska 31		www.salamandra.w.pl	
Nowy Sącz	"SALAMANDRA"	ul. Nawojowska 1 C.H Europa II sklep nr. 122		www.salamandra.w.pl	
Olsztyn	"ANAGRAM"	ul. Janowicza 3Ł (Jaroty)	(89) 542 50 70		
Opole	"4 ELEMENT"	ul. Kołłątaja 13	(77) 441 76 53		
	"69"	ul. Krakowska 38	(606) 76 23 69	www.69.com.pl	shop69@o2.pl
	"HARLEM 77"	ul. Ozimska 25 C.H. Kaskada		www.69.com.pl	shop69@o2.pl
	"SKATE CITY"	Galeria Opolanin Plac Teatralny 13			
Pabianice	"ADRENALINE"	ul. Piłsudskiego 3E	(42) 227 08 51		
Poznań	"360 SKATE&SNOW SHOP"	ul. Półwiejska 45	(61) 853 48 29		360@altexdist.com
	"MAYER"	ul. Szkolna 17	(61) 852 09 63	www.mayer.com.pl	mayer@mayer.com.pl
	"MINIRAMP"	ul. Długa 9	(61) 853 44 17	www.miniramp.net	wino_1@wp.pl
Szczecin	"ANDEGRAND"	ul. Wojska Polskiego 49	(91) 485 12 46	www.andegrand.pl	deskorolka@andegrand.pl
	"GROSGUT"	ul. Twardowskiego 18			
Toruń	"MENTOR"	ul. Panny Marii 13	(56) 621 10 12	www.skate-mentor.com	skate-mentor@skate-mentor.com
Tychy	"ICE CUBE"	ul. Piłsudskiego 8 lp.	(32) 217 86 73		
Wałbrzych	"CLINIC"	ul. Broniewskiego 65	(74) 666 30 36	www.clinic.com.pl	clinic@clinic.com.pl
Warszawa	"CHROM"	Stacja metra Ratusz Box 12	(22) 831 96 37	www.chrom.com.pl	chrom@chrom.webd.pl
	"CHROM"	Rondo Jazdy Polskiej Box 12 i Box 19	(22) 825 86 21	www.chrom.com.pl	chrom@chrom.webd.pl
	"KAMUFLAGE"	Blue City al. Jerozolimskie 179	(22) 311 73 39	www.kamuflage.pl	kamuflage@kamuflage.pl
	"STREET STYLE"	ul. Smolna 14	(22) 827 94 02	www.streetstyleltd.com	streetstyle@wp.pl
	"TRIK"	ul. Targowa 72 lok. 105 A C H Wileńska	(22) 331 63 75	www.trik.pl	trik@wp.pl
	"TRIK"	al. Jana Pawła II 82 lok. 13B C H Arkadia	(22) 331 65 72	www.trik.pl	trik@wp.pl
	"RAMPA"	ul. Francuska 48	(22) 617 62 83		
Wrocław	"BAZAR CLINIC"	ul. Ruska 51	(71) 342 98 66	www.clinic.com.pl	clinic@clinic.com.pl
	"31 PROSHOP"	ul. Ruska 2	(508) 09 86 07	www.boardshop31.pl	
	"SQADE"	ul. Świdnicka 12	(71) 341 76 10	www.clinic.com.pl	clinic@clinic.com.pl
	"UNDERGROUND"	ul. Rynek 30	(71) 343 12 29		
Zakopane	"GRINDBOX SKATE SHOP"	ul. Kościuszki 10	(18) 20 64 662	www.zakopane-sk8.com	zakopane.sk8shop@interia.pl
Zielona Góra	"FAJER"	ul. Żeromskiego 14	(68) 324 44 63	www.militaria.cvx.pl	fajery@poczta.fm

Jeżeli nie ma u was skateshopu pytaj o INFOmag. w salonikach prasowych:











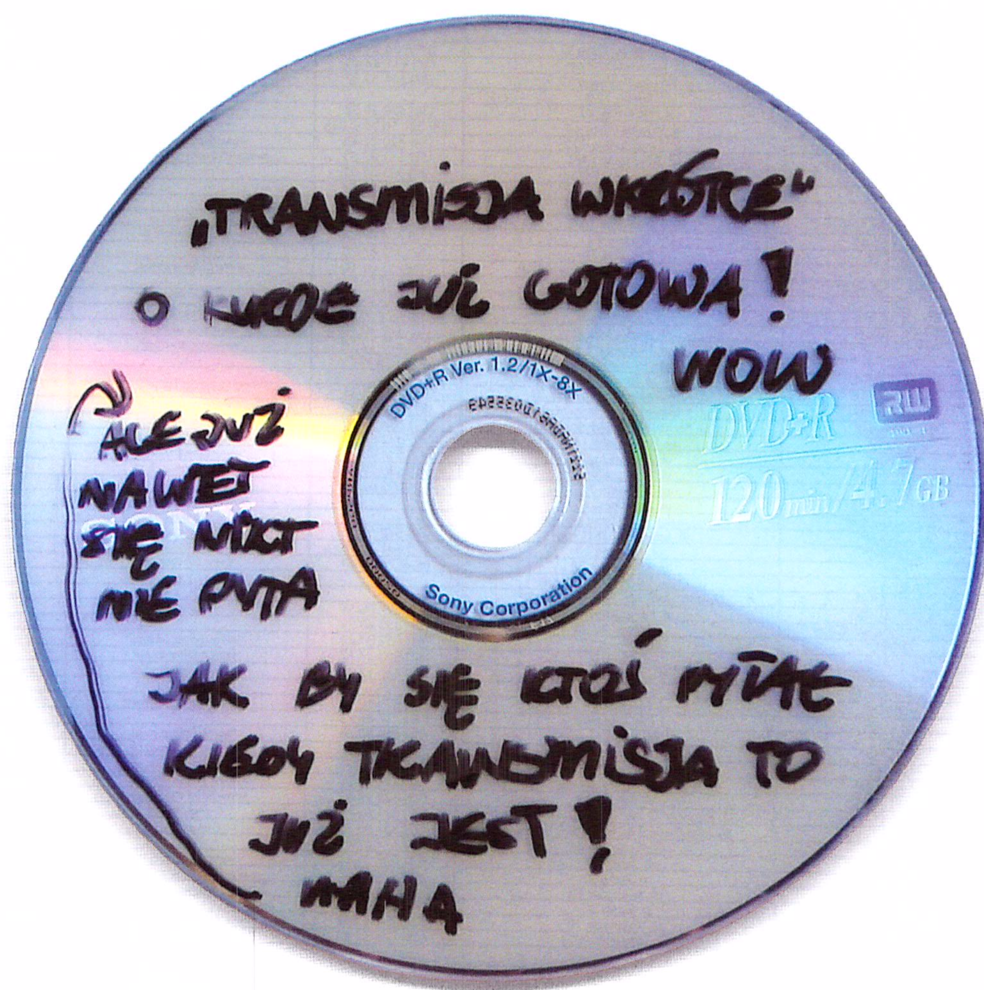
098672//*skateshop pezentacja



Grindbox Skateshop

//ul.Kościuszki 10 - Zakopane

To jest właśnie najlepszy skateshop w Zakopanem. Dostać można tam wszystkie rzeczy niezbędne do funkcjonowania każdego skejtera. Ale ten sklep nie ogranicza się do zbijania kasy, jego sympatyczni właściciele martwią się o stan lokalnego skateparku oraz organizują na nim lokalne zawody. Czyli sklep ten reprezentuje sobą wszystko co najlepsze. Więc jeśli będziesz w stolicy polskich Tatr, koniecznie wpadaj do Grinboxu.



TRANSMISJA

malita/dsk/empire
video

już wkrótce ???